MAGAZYN *na* NOWY ROK

Mądrości, dzielności, wytrwałości, cierpliwości i nade wszystko miłości w nadchodzącym roku. Ile się da. Bo to przecież ona wszystko zwycięża, prawda?

RYS. GETTY IMAGES

MAGAZYN wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

USA KONTRA EUROPA

Kto, co i dlaczego nam zrobi w 2026 roku ▶10

Rozmowa z Radosławem Sikorskim ▶15

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL, REUTERS/ TOM BRENNER, STEPHANIE LECOCQ, YVES HERMAN, MONTAŻ: ŁUKASZ IRZYK, JAKUB PIOTROWSKI

GAZETA wyborcza
Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908136 01>

Nowe zasady poselskich kilometrówek
Co się zmieni?
Na razie niewiele ▶4

12 wystaw na 12 miesięcy
Co zobaczyć w nadchodzącym roku ▶18

Artur Nowak:
Mam 51 lat i trzy postanowienia noworoczne ▶22

Goodbye, MTV
Koniec telewizji ważniejszej, niż myślisz ▶24

Środa – czwartek, 31 grudnia 2025 – 1 stycznia 2026 | Redaktor prowadzący **Andrzej Kulasek** | Cena gazety **9,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 302.11099, 1 Nakład 63 tys. + **317 tys. prenumerat cyfrowych**

eprasa.pl fc94731367

Robert Jurszo

Zakażmy sprzedaży fajerwerków

Tylko tak unikniemy oderwanych dłoni, przerażonych psów i martwych ptaków.

Kwadrans przed północą w Sylwestra opiekunowie z Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Skrzynicach Drugich pod Lublinem weszli do zagrody saren, by postarać się je uspokoić. Z ich doświadczenia wynikało, że to właśnie te zwierzęta ze wszystkich ich podopiecznych najgorzej przeżywają kanonadę w sylwestrową noc.

Kiedy zaczęło się strzelanie, jedna z saren rzuciła się w panice do ucieczki. Z rozpędem uderzyła głową w ogrodzenie i złamała sobie kark. Tej nocy nie przetrwał też inny rekonwalescent z ośrodka – orlik krzykliwy. Zapewne też wpadł w panikę i zabił się o ścianę. Rankiem znaleziono jego ciało na podłodze woliery.

Zdjęcie tej sarny z nienaturalnie wykręconą do tyłu głową mam przed oczami za każdym razem, gdy przychodzi mi pisać o strzelaniu petardami i fajerwerkami w Sylwestra. Tak samo jak obraz psa moich znajomych, który trzęsie się ze strachu i próbuje się wcisnąć pod wannę (moje psy na szczęście znoszą Sylwestra całkiem nieźle). I tak się dzieje zapewne w tysiącach polskich domów, gdzie są psy i koty, dla których również to jest ogromny stres. A jeszcze dziko żyjące ptaki, które spłoszone wybuchami i błyskami uciekają w panice na oślep i roztrzaskują się o ściany budynków.

Aby do takich sytuacji nie dochodziło, nie wystarczy zakaz odpalania petard i fajerwerków, bo nie da się go wyegzekwować. Należy całkowicie zabronić ich sprzedaży. Taki zakaz został właśnie wprowadzony – niestety nie w Polsce.

Za rok w Holandii nie będzie już wolno sprzedawać fajerwerków. A kiedy u nas?

To Holandia zdecydowała się na ogólnokrajowy zakaz sprzedaży i używania fajerwerków, choć dopiero od Sylwestra 2026. Motywuje to nie tylko troską o zdrowie zwierząt, ale również ludzi. Jak podają holenderskie media, podczas ubiegłorocznego Sylwestra w wyniku eksplozji zginęły dwie osoby, a 1162 trzeba było udzielić pomocy medycznej z powodu urwanych palców, poparzeń skóry i obrażeń oczu. W tym roku trzeba było przeprowadzić już 10 amputacji wśród miłośników błysków i huków.

Oczywiście przeciwko protestowała branża pirotechniczna, ale wokół zakazu udało się zbudować ponadpartyjny konsensus. Portal nltimes.nl podaje, że Holendrzy w większości zakaz popierają.

A co w Polsce? Od 2019 r. mamy całkowity zakaz sylwestrowej pirotechniki w Zakopanem – nic dziwnego, zdarzały się tam wybudzenia niedźwiedzi. Na zakaz zdecydował się Kraków, ale wchodzi w życie od 1 stycznia 2026 r. i zawiera wyjątek – nie obowiązuje od 31 grudnia 2025 r. od godz. 22 do 1 stycznia 2026 r. godz. 2. Potem już nie wolno – również na terenie prywatnym – „jeśli skutkuje to oddziaływaniem na miejsca dostępne publicznie". I tu jest pies pogrzebany, bo tak sformułowane przepisy łatwo obejść. Pomijam już to, że w Krakowie nie ma tylu policjantów, by zakaz wyegzekwować.

Przypomnę jeszcze, że w Sejmie mamy dwa projekty poselskie dotyczące ograniczenia używania wyrobów pirotechnicznych, ale żaden z nich nie zawiera zakazu sprzedaży. Za to obydwa zezwalają na to, by władze samorządowe ustanawiały wyłączenia od zakazu strzelania. Na przykład w Sylwestra. I to chyba wystarczy za komentarz. ●

Sławatycze
Brodacze pożegnali stary rok

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Taki obrzęd znany jest tylko w tej wsi na Lubelszczyźnie. Przebrani w odwrócone baranie kożuchy mężczyzni zaczepiają przechodniow i płatają im figle. A wszystko po to, by mieszkańcom sprzyjało szczęście w nowym roku.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

136

ABSOLWENTÓW **kursów oficerskich ABW i SKW czeka od listopada na podpis prezydenta pod nominacją na pierwszy stopień oficerski** ▶ 5

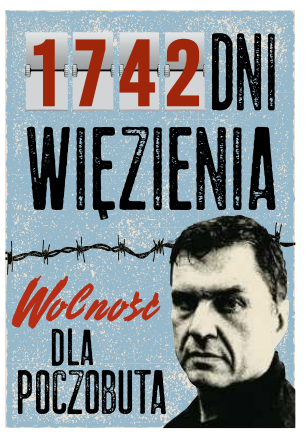

Adios awizo
Od 1 stycznia z urzędem porozmawiasz tylko przez e-Doręczenia

Koniec z papierowymi awizo? To już sie dzieje. W Danii tradycyjne listy przechodzą do historii, a skrzynki pocztowe zostaną zdemontowane. W Polsce od nowego roku też wchodzą obowiązkowe e-Doręczenia, na początek dla urzedów.

E-Doręczenie to elektroniczny odpowiednik listu poleconego z potwierdzeniem odbioru. Można go nadać z dowolnego miejsca i urządzenia z dostępem do internetu. Wymagana jest do tego jedynie skrzynka do e-Doręczeń, którą można założyć w kilka minut.

Od 1 stycznia 2026r. e-Doręczenia będą jedyną formą komunikacji z urzędami i administracją publiczną. Nie oznacza to, że całkiem znikną listy, obywatel będzie mógł zażyczyć sobie odpowiedź na piśmie, wtedy Poczta Polska wydrukuje e-Doręczenie, które dostarczy listonosz.

Kontaktowanie się z urzędami przez obywatela także nadal będzie możliwe bez zakładania adresu do e-Doręczeń. Będzie się to odbywało tak, jak do tej pory, czyli listownie lub osobiście.

Do wysyłania i odbierania e-Doręczeń potrzebna jest adres do e-Doręczeń. Można go założyć na stronie gov.pl. Proces jest całkowicie automatyczny i trwa kilka minut.

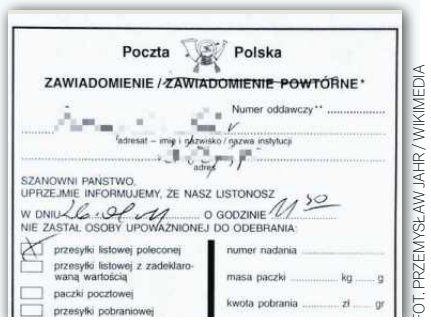
Poczta Polska
ZAWIADOMIENIE / ~~ZAWIADOMIENIE POWTÓRNE~~ *
Numer oddawczy ** .....
adresat – imię i nazwisko / nazwa instytucji
adres
SZANOWNI PAŃSTWO,
UPRZEJMIE INFORMUJEMY, ŻE NASZ LISTONOSZ
W DNIU ..... O GODZINIE .....
NIE ZASTAŁ OSOBY UPOWAŻNIONEJ DO ODEBRANIA:
przesyłki listowej poleconej
przesyłki listowej z zadeklarowaną wartością
paczki pocztowej
przesyłki pobraniowej
numer nadania .....
masa paczki ..... kg ..... g
kwota pobrania ..... zł ..... gr

FOT. PRZEMYSŁAW JAHR / WIKIMEDIA

Docelowo wszystkie podmioty publiczne, przedsiębiorcy i osoby wykonujące zawody zaufania publicznego będą miały obowiązek prowadzić korespondencję przez e-Doręczenia. Od nowego roku obowiązek ten nakładany jest m.in. na: organy administracji rządowej, ZUS i KRUS, NFZ, instytucje kultury, jednostki samorządu terytorialnego, adwokaci, notariusze, doradcy podatkowi.

Kolejne grupy, jak np. agencje wywiadu i bezpieczeństwa, przedsiębiorstwa i firmy rejestrowane po 1 stycznia będą miały więcej czasu (terminy mijają w połowie i pod koniec roku). Z kolei do 2029 z e-Doręczeń będą korzystać także sądy, komornicy, prokuratury, organy ścigania i Służba więzienna.

Bolesław Breczko

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34392304

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ"

Co się zmieni w 2026

• Co się zmieni w podatkach • Jakie zmiany czekają przedsiębiorców
• Co to znaczy, że pensje mają być jawne?
• Kto zyska, a kto straci na zmianach w prawie

DODATEK SPECJALNY

1 RP

eprasa.pl fc94731367

REKLAMA

REKLAMA

MECENASI STRATEGICZNI:

ROBERT DOBRZYCKI foundation

PANATT 20 NI

MECENAS:

ORLEN

PARTNER GŁÓWNY:

TOTALIZATOR SPORTOWY | 7 LAT

WSPÓŁORGANIZATOR GALI:

TVP

PATRONI MEDIALNI:

ams GAZETA.PL radio ZET chillizet tokfm

ORGANIZATOR:

Nike Nagroda Literacka

PARTNER:

GRUPA MEDIOWA AGORA

WSPÓŁORGANIZATOR:

GAZETA wyborcza

eprasa.pl fc94731367

Nowe zasady kilometrówek

Od stycznia posłowie będą na nowo rozliczać kilometrówki. – System nie jest doskonały – przyznaje Kancelaria Sejmu.

Arkadiusz Gruszczyński

• **Przepisy dotyczące poselskich kilometrów obiecał zmienić nowy marszałek Sejmu, Włodzimierz Czarzasty** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dyskusja o kilometrówkach wraca co roku przy okazji rozliczenia działalności biur poselskich. Każdy parlamentarzysta ma prawo do zwrotu pieniędzy wydanych na paliwo i eksploatację prywatnego samochodu, o ile korzysta z niego, wykonując mandat poselski. Wielu polityków nadużywa prawa i wykorzystuje pełne limity, które sięgają do 48,3 tys. zł rocznie.

Posłowie są teraz zobowiązani wyłącznie do przekazania raz w roku wyjeżdżonej kwoty, bez załączania faktur, czy paragonów ani nawet dokładnego spisu podróży służbowych. Na kilometrówki rozliczane przez Kancelarię Sejmu składają się: wydatki na paliwo, koszty przeglądów, koszty związane z naprawą pojazdu, zakup opon, opłaty za autostrady i parkingi, wydatki na części związane z eksploatacją, jak np.: zakup wycieraczek, żarówek, lamp, wydatki na ubezpieczenia OC i AC.

Nietransparentne przepisy obiecał zmienić nowy marszałek Sejmu. – Zostanie powołany zespół, do którego zaprosimy z każdego klubu i koła parlamentarnego po jednym z przedstawicieli. Po tych konsultacjach podpiszę to zarządzenie i wprowadzę nowe zasady funkcjonowania kilometrówek od 1 stycznia. Decyzja jest ostateczna – mówił Włodzimierz Czarzasty pod koniec listopada.

Wczoraj „Wyborcza" poznała szczegóły nowych przepisów, będą obowiązywały od czwartku.

Ryczałt, a potem delegacje

Od pracowników Kancelarii Sejmu dowiadujemy się, że przedstawiciele klubów i kół parlamentarnych zgłosili kilka koncepcji rozliczania kilometrówek. – Wśród nich pojawiły się takie, jak umieszczenie czipów w samochodach poselskich, codzienne publikowanie w internecie przejechanych tras. Inni proponowali, aby posłowie na początku miesiąca szacowali liczbę przejechanych kilometrów, które byłyby potem weryfikowane pod koniec miesiąca – opowiada jeden ze współpracowników Włodzimierza Czarzastego.

Jak słyszymy w gmachu parlamentu przy ul. Wiejskiej w Warszawie, Kancelaria Sejmu nie chciała jednak nakładać na swoich pracowników nowych obowiązków. Dlatego od stycznia wszyscy posłowie, którzy chcą odzyskać pieniądze wydane na korzystanie z prywatnych samochodów, najpierw otrzymają ryczałt na 3 tys. km przejechanych na terenie okręgu wyborczego (co daje około 1,7 tys. zł miesięcznie), a pozostałe wyjazdy krajowe będą musieli udokumentować na specjalnych drukach delegacyjnych, na których trzeba będzie wpisać trasę przejazdu, datę i przejechane kilometry.

Jednak posłowie nadal nie będą mieli obowiązku przekazać Kancelarii Sejmu faktur i paragonów za korzystanie z aut.

Ile pieniędzy na samochody

Nowe zasady niewiele więc zmieniają: posłowie nadal będą wpisywać do sprawozdania dowolne trasy.

Zmieni się natomiast sposób finansowania samochodów wynajmowanych. Obecnie biura poselskie podpisują umowę z firmą, która następnie udostępnia nowe auta posłom. Parlament płaci comiesięczną ratę. Po zakończeniu umowy samochód nie przechodzi na własność Sejmu. Większość firm oferujących najem długoterminowy aut zapewnia w cenie miesięcznej raty ubezpieczenie, przeglądy i rabaty na naprawy, a więc posłowie często podwójnie finansują korzystanie z samochodów. Do tej pory dostawali też pełną kwotę kilometrówki. Od nowego roku parlamentarzyści korzystający z usług firm udostępniających pojazdy, otrzymają 40 proc. tej kwoty.

– Mamy świadomość, że zaproponowany przez nas system nie jest doskonały, ale proszę pamiętać, że posłowie nie chcą spowiadać się z kilometrówek – przyznają anonimowo pracownicy biura obsługi posłów. – Powiedzieli nam wprost: dajcie nam 4 tys. zł więcej diety i zakażcie kilometrówek. To ciekawy pomysł, ale przy obecnym prezydencie i atmosferze społecznej wokół zarobków posłów, ta propozycja jest nierealna – dodaje nasz rozmówca. W przyszłym roku o ponad tysiąc złotych wzrośnie kwota na prowadzenie biura poselskiego.

Dorota Łoboda (Koalicja Obywatelska) zapewnia, że większość posłów i posłanek rzetelnie rozlicza się z pieniędzy przekazywanych przez Kancelarię Sejmu. – Wiele z nas ma olbrzymie okręgi wyborcze, jeżdżą po nich, dojeżdżają do Sejmu. Jeśli były nadużycia, to nowy system je wykryje, a posłowie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Chciałabym, żeby obywatele mieli poczucie, że posłowie wykonują swoją pracę rzetelnie – powiedziała Łoboda. ●

Spadek poparcia dla rządu Donalda Tuska

Po dwóch latach rządzenia gabinet Donalda Tuska ma kiepskie wyniki. Ale na tle poprzedników wcale nie wypada najgorzej. Jest tylko jeden wyjątek.

Z ostatniego sondażu CBOS wiemy, że w grudniu, czyli po dwóch latach istnienia rządu Donalda Tuska, poparcie dla jego gabinetu wynosi 33 proc. 42 proc. ankietowanych to przeciwnicy obecnego rządu. W porównaniu z notowaniami ze stycznia 2024 r. (czyli miesiąc po powstaniu rządu) odsetek zwolenników spadł o 6 punktów procentowych (z 39 proc.).

Sytuacja rządu jest trudna, bo jej zaplecze, Koalicja 15 Października, która tworzyła rząd po wyborach parlamentarnych w 2023 r., przez te dwa lata się rozjechała. Trzecia Droga już nie istnieje, a jej dwa człony – Polska2050 oraz PSL – w kolejnych sondażach lądują poniżej 5-procentowego progu wyborczego. Szymon Hołownia, szef Polski2050, to jeden z największych przegranych w tym roku – nie został prezydentem (po raz drugi), przestał być marszałkiem Sejmu (jest wice), za chwilę zapewne przestanie być szefem swojej partii, co do której nie ma zresztą pewności, czy w ogóle dotrwa do kolejnych wyborów parlamentarnych za dwa lata. Razem wybrało opozycyjne ławy, a Nowa Lewica czasami jest nad progiem, czasami pod. Jej członkowie liczą, że wypromuje ją Włodzimierz Czarzasty, nowy marszałek Sejmu i po raz kolejny szef NL.

Rząd Tuska ma teraz poparcie przede wszystkim wyborców Koalicji Obywatelskiej (87 proc.) i Nowej Lewicy (72 proc.). Po prawej stronie ma wielu przeciwników. Wśród wyborców Konfederacji Brauna to 84 proc., PiS – 80 proc., Konfederacji Mentzena – 77 proc.

Pierwszy rząd Tuska w listopadzie 2009 r. – po dwóch latach istnienia – miał oceny gorsze o 20 punktów procentowych, niż w momencie, gdy powstawał – jego notowania spadły wtedy z 54 do 34 proc. Tamten gabinet rozpoczynał pracę z największym poparciem w historii. Ale to był przełomowy czas, Tusk objął rządy po dwóch latach tzw. IV RP i po przedterminowych wyborach, które zakończyły naznaczone polowaniami na agentów gnuśne rządy PiS.

„Patrząc historycznie, od początku bieżącego stulecia, można uznać obecne noty rządu Tuska za stosunkowo dobry wynik" – komentuje CBOS. „Rząd Leszka Millera w listopadzie 2003 roku, po dwóch latach działalności, odnotował ponad 30-punktowy spadek poparcia, jego noty spadły z 50 do 17 proc.".

CBOS przypomniał też oceny innych rządu z tego stulecia.

I tak, w grudniu 2017 r., premier Beata Szydło po dwóch latach rządów PiS miała 39 proc. zwolenników i 30 proc. przeciwników. Przez te dwa lata zyskała poparcie z 30 do 39 proc. To jedyny rząd z ostatnich kilkunastu lat, który rządząc, poprawił swoje oceny. Były to czasy wprowadzenia programu 500plus, ale też dewastacji praworządności. Socjologowie Przemysław Sadura i Sławomir Sierakowski na nowy rodzaj zwolenników PiS ukuli termin „wyborca cyniczny", czyli taki, który popiera PiS z cynicznego wyrachowania, a nie z powodów ideologicznych. I to wyborcy cyniczni w kolejnych wyborach decydowali o zwycięstwach Jarosława Kaczyńskiego. ●

Agnieszka Kublik

Sondaż z 27 listopada-8 grudnia 2025 r., próba 948 dorosłych Polaków, metoda mieszana, 62 proc. metodą CAPI, 24,8 proc. – CATI i 13,2 proc. – CAWI

www.nekrologi.wyborcza.pl/34413950

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Jacka Borkowskiego

Łódzkiego architekta i społecznika
Członka Rady Łódzkiej Okręgowej Izby Architektów RP
Absolwenta Politechniki Łódzkiej
Radnego Rady Miejskiej w Łodzi w latach 2010-2014

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Zdanowska
Prezydent Miasta Łodzi

oraz
Wiceprezydenci
Adam Pustelnik, Tomasz Piotrowski,
Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek

1 RP

eprasa.pl fc94731367

Prezydent spotka się z szefami służb

W styczniu ma dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z ministrem obrony narodowej, koordynatorem służb specjalnych, i szefami tych służb. Wśród tematów do poruszenia są zablokowane awanse na pierwszy stopień oficerski.

• **Karol Nawrocki w Pałacu Prezydenckim, 12 listopada 2025 r.**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojciech Czuchnowski

– Jest za wcześnie, by mówić, że dojdzie do jakiegoś przełomu. Ale widać, że prezydent poszedł na pewne ustępstwa – słyszymy od osoby z otoczenia Tomasza Siemoniaka, koordynatora służ specjalnych. Wczoraj na portalu X Siemoniak napisał: „Wspólnie z wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem zwróciliśmy się do prezydenta Karola Nawrockiego o spotkanie z udziałem szefów służb specjalnych w sprawach bezpieczeństwa narodowego i nominacji oficerskich.”

Od rozgrywki do kompromisu?

Na podpis prezydenta pod nominacją na pierwszy stopień oficerski (podporucznika) czeka od listopada 136 absolwentów kursów oficerskich Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służby Kontrwywiadu Wojskowego. O tym, że Kancelaria Prezydenta wstrzymuje ich promocję, jako pierwsza napisała „Wyborcza”. Potem o sprawie oficjalnie poinformował premier Donald Tusk. Przed Świętem Niepodległości szef rządu oświadczył, że prezydent Nawrocki nie podpisał awansów dla 136 przyszłych oficerów. – To dalszy ciąg wojny z polskim rządem – powiedział Tusk.

W odpowiedzi Nawrocki nazwał gabinet Tuska „rządem bezprawia”. Szybko okazało się, że cała sprawa jest elementem rozgrywki pomiędzy rządem a prezydentem o kontrolę nad służbami specjalnymi. Wcześniej Karol Nawrocki wezwał do siebie szefów tych służb. Oni zaś odpowiedzieli, że przyjdą, jeśli dostaną zgodę premiera, bo podlegają rządowi. Do spotkań nie doszło po nagłośnieniu sprawy przez Tuska. Kancelaria Prezydenta informowała, że Nawrocki chciał z szefami służb poruszyć sprawę „ingerencji ABW w wybory prezydenckie”. Choć nie ma na to żadnych dowodów, to urząd prezydenta twierdzi, że ABW stała za informacjami o kompromitujących Nawrockiego faktach z jego przeszłości, które pojawiały się w mediach. Z tego powodu nie tylko nie było promocji oficerskich, ale też prezydent nie podpisał 130 wniosków o odznaczenia państwowe dla funkcjonariuszy kontrwywiadu i wywiadu.

W rozmowach nie będzie mógł brać udziału szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Sławomir Cenckiewicz

Siemoniak i Kosiniak-Kamysz zaproponowali kompromis: przyjdą do prezydenta razem z szefami służb. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz pytany przez PAP o ten wniosek skomentował, że „cieszy zmiana stanowiska” strony rządowej. – Pan prezydent spotka się w styczniu z wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem – szefem MON, ministrem nadzorującym służby specjalne Tomaszem Siemoniakiem i szefami służb – poinformował. Daty nie podał. Podobnie Paweł Szefernaker, szef Gabinetu Prezydenta RP. W TV Republika też mówił o styczniu. Ale był bardziej konfrontacyjny: – Można było tak od samego początku. Panu prezydentowi zależało na spotkaniu z szefami służb. Pamiętamy, że zaprosił szefów służb, niestety wtedy Donald Tusk zablokował to spotkanie. Jeżeli jest dziś taki wniosek, to oczywiście do takiego spotkania dojdzie.

Szefernaker – w imieniu prezydenta – zaatakował przy tej okazji Tuska. – Metody Tuska, które od zawsze stosował, niszcząc Polską politykę, po prostu już nie działają. Nikt nie mówił, że to będzie łatwa współpraca. Prezydent Nawrocki nie zmienił swojego zdania, że jest to najgorszy premier i rząd w historii III RP – oświadczył.

Informacje na bieżąco

Jak po takiej deklaracji będzie wyglądać spotkanie z ministrami „najgorszego premiera”, nie wiadomo. Kosiniak-Kamysz na konferencji prasowej mówił, że podczas spotkania będą przedstawione plany służb na 2026 r. – „te budżetowe, ale też te, dla których informacja jest oklauzulowana”. Oklauzulowana, czyli tajna. To znaczy, że w rozmowach nie będzie mógł brać udziału szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Sławomir Cenckiewicz. A to on stoi za decyzjami prezydenta w sprawie awansów i odznaczeń, jest też najważniejszym z doradców Karola Nawrockiego. Cenckiewicz ma odebrane przez SKW poświadczenie bezpieczeństwa, czyli nie może zapoznawać się z tajnymi materiałami. Jest też oskarżony przez prokuraturę w związku z ujawnieniem planów polskiej armii, na potrzeby kampanii wyborczej PiS.

„Wyborcza” spytała rzecznika prezydenta, czy Cenckiewicz weźmie udział w spotkaniu. Rafał Leśkiewicz odpisał w sposób wymijający: – Dopiero wczoraj padła propozycja spotkania. Dojdzie do niego w styczniu. O wszystkim będziemy informowali na bieżąco. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414138

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis
odeszli.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414101

Ze smutkiem żegnamy
naszego ministerialnego Kolegę i Przyjaciela

Czarka Miżejewskiego

Człowieka, który niestrudzenie stawał
po stronie słabszych i wykluczonych,
dbał o ich godność, nieustannie inicjował rozwiązania
i działania, które ich wspomagały.

Jerzy Hausner, Rafał Baniak,
Agnieszka Chłoń-Domińczak,
Jacek Męcina, Marek Szczepański

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414000

Z wielkim smutkiem żegnamy

Cezarego Miżejewskiego

jedną z najważniejszych postaci polskiej polityki społecznej i ekonomii społecznej,
człowieka głęboko zaangażowanego w budowanie solidarności i sprawiedliwości społecznej.

Rodzinie

składamy wyrazy szczerego współczucia

Stowarzyszenie EKON

www.nekrologi.wyborcza.pl/34413936

Z głębokim żalem żegnamy naszego Kolegę

Piotra Kostucha

Najbliższym Piotra

przekazujemy głębokie wyrazy współczucia

Koleżanki i Koledzy z firmy Geberit

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414137

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34413801

urząd miejski wrocławia

PREZYDENT WROCŁAWIA

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Wierzbowa 5, 5A (brama ul. Wierzbowa 5) lokal 3

Powierzchnia lokalu	-	**135,69 m²**
Powierzchnia przynależnej komórki w piwnicy	-	**46,05 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**990 000,00 zł**
Wadium	-	**99 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**9 900,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 18.02.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 19.02.2026 r. w godz. 11^{00}– 13^{00} oraz 20.02.2026 r. w godz. 12^{00}– 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 798-69-74

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **9 marca 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 2 marca 2026 r.** na konto Gminy Wrocław - **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.

eprasa.pl fc94731367

Niemcy już nie chcą obiecywać

Niemcy wchodzą w 2026 rok z pesymizmem i niepewnością co do przyszłości: gospodarka wciąż buksuje, populiści rosną w siłę, a nad Europą zawisło widmo wojny, w której być może będą musieli wziąć udział.

• **Alice Weidel i Tino Chrupalla, współprzewodniczący AfD, podczas posiedzenia Bundestagu, 5 grudnia 2025 r.**
FOT. REUTERS / LIESA JOHANNSSEN

Michał Kokot

– Musimy więcej pracować. Po raz pierwszy od powstania Republiki Federalnej nie jesteśmy w stanie już dłużej obiecać utrzymania wzrostu i dobrobytu – powiedziała pod koniec grudnia Katherina Reiche, niemiecka ministra gospodarki, dodając, że stan kraju jest „bardzo poważny".

Nawet 15 lat stagnacji

Koniec roku 2025 przyniósł Niemcom niemal same złe wiadomości: prognozy wzrostu gospodarczego zostały skorygowane w dół, pesymizm wśród przedsiębiorców poszedł w górę, a w siłę rosną populiści i skrajna prawica. Jeśli era „uspołecznionej gospodarki rynkowej", jaką po II wojnie światowej wprowadzili ojcowie-założyciele Republiki Federalnej Niemiec właśnie się nie kończy, to co najmniej dostała solidnej zadyszki.

Niemiecka gospodarka jest pogrążona w stagnacji. W kończącym się roku miała urosnąć i tak ledwie o 0,2 proc. PKB, ale renomowany Instytut Badań Ekonomicznych im. Leibniza przy Uniwersytecie w Monachium (Ifo) jeszcze obniżył tę prognozę o połowę. W przyszłym też nie będzie przełomu, a zamiast spodziewanych 1,3 proc. PKB, wzrost ma wynieść 0,8 proc. W 2027 roku – 1,1 proc., zamiast 1,6 proc.

Ifo ocenia, że w takim tempie gospodarka Niemiec będzie pogrążona przez kolejnych 15 lat w stagnacji. W kryzysie jest branża handlowa, usługowa i przemysłowa. I tylko w budownictwie Ifo ocenia, że zamiast kryzysu istnieje „schłodzenie koniunktury". A i to w dużej mierze ze względu na gigantyczny plan odbudowy niemieckiej infrastruktury, dzięki zaciągniętemu na blisko pół biliona euro długowi publicznemu przez rząd Friedricha Merza.

Jak dotrzymać obietnic

Notowania kanclerza są złe. Dziesięć miesięcy po objęciu rządów ufa mu tylko 35 proc. obywateli, czyli tyle, ile na końcu rządów jego poprzednika Olafa Scholza (SPD). Chadecy, którym przewodniczy Merz, mogliby liczyć dzisiaj na ok. 26-27 proc. poparcia – nieco mniej, niż notuje obecnie Alternatywa dla Niemiec (27-28 proc.).

Merz z trudem próbuje łączyć to, co w obecnych realiach jest trudne do pogodzenia: obietnicę państwa socjalnego z pustą kasą z powodu pogrążonej w stagnacji gospodarki. Jak ryzykowne to działanie, pokazał początek grudnia, gdy Bundestag głosował nad nowym pakietem emerytalnym, zakładającym coroczną waloryzację, której koszt ma wynieść dodatkowe 128 mld euro w ciągu sześciu kolejnych lat. Na jego uchwalenie naciskał koalicjant z SPD.

Przeciwko planowi rządu zbuntowało się wtedy kilkunastu posłów z młodzieżówki CDU. Stwierdzili, że nie mogą zgodzić się na działanie, które zadłuży po uszy kolejne pokolenia Niemców w imię krótkotrwałych interesów politycznych i utrzymania władzy. Na koniec jednak kanclerz mógł odetchnąć z ulgą: większość młodych posłów swojej groźby nie spełniła, a Lewica wstrzymała się od głosu, dzięki czemu koalicji rządzącej wystarczyła zwykła większość. Merzowi szczęśliwie udało się uniknąć upadku rządu, ale nie może być pewny kolejnych głosowań w przyszłości. Utrzymanie świadczeń socjalnych okupione zostało obciążeniem przedsiębiorców i podwyższeniem składek zdrowotnych.

AfD wzmocniona

Niemcy przestały być przewidywalnym politycznie, wręcz nieco nudnym krajem, w którym decyzje i głosowania były z góry do przewidzenia. Zwiastował to już początek rządów Merza, który wotum zaufania dostał w marcu dopiero w drugim podejściu – coś takiego nie zdarzyło się nigdy w powojennej historii RFN.

Przyszły rok stawia przed nim jeszcze trudniejsze wyzwania.

W marcu planowane są wybory w pięciu krajach związkowych w Niemczech. We wszystkich AfD polepszy swoje wyniki i jeszcze bardziej się wzmocni.

Merzowi szczęśliwie udało się uniknąć upadku rządu, ale nie może być pewny kolejnych głosowań w przyszłości

Szokujące jest wręcz poparcie tej partii w Badenii-Wirtembergii, gdzie może liczyć na ponad 20 proc. głosów, co oznaczałoby w wyborach drugie miejsce w landtagu. W landzie tym przez lata w cuglach wygrywali Zieloni, którzy od 2011 roku rządzili do spółki z SPD i chadekami. AfD nie przekroczyła nigdy 10 proc., a w ostatnich wyborach Zieloni dostali ponad 32 proc. głosów. Teraz pozycje się odwróciły – na Zielonych chce głosować już tylko 18 proc. wyborców, a na AfD – co piąty wyborca.

Stuttgart drugim Detroit?

Radykalizacja nastrojów w Badenii-Wirtembergii skupia jak w soczewce kłopoty gospodarcze i polityczne całego kraju. Zieloni tracą tam radykalnie na poparciu z powodu polityki migracyjnej i przesunięcia się na lewo (odchodzący, charyzmatyczny premier Zielonych Winfried Kretschmann wielokrotnie za to krytykował centralę).

Ale kluczem jest również pogarszająca się sytuacja gospodarcza. Badenia-Wirtembergia to obok Bawarii tzw. bogate południe Niemiec. W gospodarce istotną rolę odgrywa przemysł motoryzacyjny. A ten wraz ze swoimi kooperantami szykuje masowe zwolnienia. Bosch zapowiada do końca dekady likwidację ponad 20 tys. miejsc pracy. Dla regionu to cios. Dotąd obowiązywała maksyma, wedle której raz zatrudniony w tym koncernie mógł liczyć dożywotnio na dobrze płatną posadę i awanse. Teraz regionalne media biją na alarm i pytają: „Czy Stuttgart stanie się drugim Detroit?".

Koncerny motoryzacyjne zwalniają w całym kraju. Volkswagen, największy pracodawca, zapowiedział ograniczenia zatrudnienia o 35 tys. osób do 2030 roku. To, co przez dekady było kołem zamachowym niemieckiej gospodarki i symbolem jej potęgi – eksport aut – stał się jej przekleństwem w dobie chińskiej dominacji i utracie taniego rosyjskiego gazu. Niemcy zapowiadają restrukturyzacje i poprawę konkurencyjności, ale to jeszcze potrwa.

Tymczasem o swoją przyszłość coraz bardziej drży niemiecka klasa średnia. W Badenii-Wirtembergii jej lęk napędza poparcie dla AfD. W Saksonii-Anhalt partia ta już dawno przejęła klasę średnią. Według sondaży, również tam w wyborach we wrześniu 2026 roku AfD podwoi swój wynik – tyle że z 20 proc. w 2021 roku do 40 proc. A to oznacza, że bez udziału AfD nie uda się stworzyć już tam po wyborach żadnej większości.

Land ten czeka więc albo rząd mniejszościowy z chadekami, zmuszonymi do koalicji z SPD i Lewicą, albo rządy AfD. Dla Friedricha Merza każda z tych wieści jest fatalna i może mieć dla niego polityczne konsekwencje na szczeblu federalnym. Praktycznie każde z przyszłorocznych wyborów do landtagu mogą uruchomić kostki domina, które doprowadzą do głębokiego kryzysu politycznego na szczeblu krajowym.

„Gotowy na wojnę"

Dla Niemców miesiącami była to wiadomość trudna do przyjęcia. Wielu przez gardło w debatach publicznych z trudem przełykało słowo „kriegstüchtig", czyli „gotowy na wojnę". Powody tego tkwią w historii i zbrodniach niemieckich z II wojny światowej, zwłaszcza tych popełnionych na froncie wschodnim w dawnej ZSRR, o czym wiedza w Niemczech (w odróżnieniu od tego, co działo się na terenach okupowanej Polski), jest powszechna. Zwłaszcza wśród elektoratów skrajnych partii, jak Lewicy i AfD, to, że Niemcy mają teraz walczyć z Rosją, jest nie do przyjęcia.

Nie bez problemów i protestów rządzącej koalicji udało się przegłosować uchwałę o służbie wojskowej. Bundeswehra ma rosnąć dzięki ochotnikom, ale rząd będzie musiał znaleźć rozwiązanie, gdy okaże się, że jest ich za mało. Czy narazi się na protesty społeczne, jeśli wcieli ich przymusowo?

Merz musi również znaleźć alternatywne sojusze w dobie zapowiedzi wycofania się Amerykanów z Europy. A to wyzwanie. Zaciął się bowiem europejski francusko-niemiecki tandem. Między Macronem i Merzem nie ma chemii, a liczba nieporozumień rośnie. Różnice widać zwłaszcza w polityce bezpieczeństwa.

Francuzi, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, próbują politykę zagraniczną rozgrywać w pojedynkę. Macron niedawno zapowiedział, że zamierza zwrócić się do Putina w sprawie rozmów pokojowych. W grudniu pod presją Francuzów zostało niespodziewanie wypracowane nowe rozwiązanie w sprawie pożyczki krajów unijnych dla Ukrainy (Paryż nie chciał zgodzić się na zabezpieczenie zamrożonych rosyjskich aktywów ze względu na to, że są tam również pieniądze należące do francuskich banków).

Przed spektakularną klęską stoi hiszpańsko-niemiecko-francuski projekt wspólnego systemu obrony przeciwlotniczej FCAS (zakłada m.in. budowę nowego myśliwca). Umowę na niemiecko-francuską inwestycję o wartości 100 mld euro podpisała jeszcze z Macronem w 2017 roku Angela Merkel. Ale teraz Francuzi chcą sami budować kluczowy projekt myśliwca.

Jeszcze w sierpniu wydawało się, że Merz i Macron rozmawiają tym samym językiem (i to dosłownie, bo Niemiec posługuje się francuskim w stopniu komunikatywnym). Jednak im większe problemy Macron, czujący na plecach oddech radykalnego Zjednoczenia Narodowego Marine Le Pen, przeżywa w kraju, tym bardziej próbuje grać solistę na arenie europejskiej.

Tusk antyniemiecki czy mówi językiem PiS?

Nie udał się również pomysł Merza na silny sojusz z Polską. Relacje zaczęły się schładzać krótko po jego wizycie w naszym kraju w maju, gdy Niemcy pod presją populistów z AfD wprowadziły kontrole graniczne. Latem Polska odpowiedziała tym samym. A na początku grudnia sięgający po elektorat prawicy Donald Tusk ogłosił publicznie na konferencji z Merzem, że Polska chce od Niemiec reparacji za II wojnę światową. Doprowadził tym do konsternacji Niemców, niewiedzących już, czy Tusk jest antyniemiecki, czy na potrzeby polityki wewnętrznej mówi językiem PiS i Konfederacji.

Merz podczas przemówień lubi naśladować swojego politycznego idola – Winstona Churchilla. Podobnie jak brytyjski premier, który podczas II wojny światowej nie obiecywał swoim obywatelom niczego poza „krwią, potem i łzami", powtarza, że Niemców czekają trudne czasy, dużo wysiłku i wiele wyrzeczeń. Jego polityka przypomina zarządzanie kryzysami i gaszenie co rusz wybuchających pożarów. Pod tym względem 2026 rok będzie trudniejszy od obecnie mijającego. ●

1 RP

eprasa.pl fc94731367

Gotowi na biometan

Prezes Zarządu Polskiej Spółki Gazownictwa Szymon Paweł Moś

Rozmowa z
SZYMONEM PAWŁEM MOSIEM
Prezesem zarządu Polskiej Spółki Gazownictwa

- Koniec roku to dobry czas dla podsumowań. O was było głośno w kontekście przyłączenia do sieci gazowej pierwszej w Polsce biometanowni.

- Rzeczywiście przyłączenie – nie bójmy się tego sformułowania – pierwszej w historii Polski biometanowni do sieci gazowej to bardzo ważny krok dla Polskiej Spółki Gazownictwa, ale też przełom dla całej transformującej się branży energetycznej. Wyjaśnijmy, do krajowej sieci dystrybucyjnej gazu przyłączyliśmy instalację znajdującą się w Cukrowni Strzelin na Dolnym Śląsku. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu partnerów w tym projekcie, po raz pierwszy w polskiej sieci gazowej popłynął więc zielony gaz. Polska przestała być białą plamą na biometanowej mapie Europy.

- No to proszę od razu wyjaśnić, dlaczego to takie ważne wydarzenie?

- Krótko i zwięźle: wobec nieuchronnego odchodzenia od dotychczasowego modelu energetyki oraz dynamicznego rozwoju mocy zainstalowanej w OZE w najbliższych latach to właśnie paliwo gazowe będzie stanowić niezbędne źródło elastyczności i stabilności całego polskiego systemu energetycznego. Gaz ziemny, mimo wielu zalet, nadal pozostaje paliwem kopalnym. Dlatego tak wielkie nadzieje wiązane są z biometanem, paliwem gazowym o takim samym zastosowaniu, zielonym a przede wszystkim możliwym do wytworzenia w znacznych ilościach z własnych zasobów naszego kraju.

W procesie wytwarzania biometanu odpad staje się paliwem. To doskonały przykład gospodarki cyrkularnej. Biometanownie to praktycznie jedyne w polskich warunkach stabilne odnawialne źródło energii, które jest niezależne od pogody i może produkować paliwo przez cały rok. Czysta energia pochodząca ze spalania biometanu może mieć wpływ i znaczenie na wymiar finansowy, środowiskowy i wizerunkowy przedsiębiorstw z uwagi na zmniejszenie lub całkowite wyeliminowanie emisji CO2, co powiązane jest z raportowaniem w ramach systemu ETS. W dodatku każdy m3 biometanu produkowanego z lokalnego substratu uniezależnia nas od gazu z importu. Do jego transportu można wykorzystać istniejącą infrastrukturę gazową Polskiej Spółki Gazownictwa.

- To dlaczego z tym biometanem idzie tak powoli?

- Zarząd Polskiej Spółki Gazownictwa traktuje biometan bardzo poważnie. Przyśpieszyliśmy prace w tym obszarze, nawiązaliśmy dialog z rynkiem poprzez wyszkolonych ekspertów, udostępniliśmy innowacyjne narzędzia pozwalające zdynamizować proces planowania inwestycji dla producentów chętnych do przyłączenia się do naszej sieci. Wypracowaliśmy i zgłosiliśmy postulaty legislacyjne. Trzeba mieć jednak na uwadze, że rolą naszej spółki jako Operatora Sieci Dystrybucyjnej jest odbiór wyprodukowanego biometanu i jego bezpieczna dystrybucja. Nie zajmujemy i nie możemy zgodnie z prawem zajmować się produkcją biometanu ani działać z innych perspektyw rynkowych.

- A patrząc na cały rynek?

- Z uwagi na naszą rolę mogę powiedzieć, że Polska dysponuje ogromnym potencjałem wykorzystania pozostałości z rolnictwa, przemysłu spożywczego, oczyszczalni ścieków i gospodarki odpadami. W Unii Europejskiej zajmujemy piąte miejsce pod względem zasobów substratu do produkcji zielonego gazu. Szacuje się, że potencjał wytwarzania biometanu wynosi u nas około 4 mld m³ rocznie. Dynamika składanych wniosków sugeruje, że ten i pośrednio stawiane cele w różnych publicznych dokumentach mogą być osiągalne. Jednak od deklaracji inwestorów do realizacji projektów droga bywa długa i wymagająca. Kluczowe jest długoterminowe podejście – stabilne ramy prawne oraz system wsparcia oparty na jasnych zasadach, gwarantujący przejrzystość i przewidywalność. Konkretne rozwiązania w obszarze produkcji muszą wypracować właściwi interesariusze. Dla zarządu Polskiej Spółki Gazownictwa najważniejsze jest, by żadne przyjęte rozwiązanie nie spowodowało niesprawiedliwego obciążenia odbiorców końcowych w taryfie dystrybucyjnej. Możliwie najniższa taryfa zawsze będzie dla nas priorytetem.

- Skoro podkreśla Pan, że traktujecie biometan poważnie, to co konkretnie robicie, żeby ten rynek faktycznie mógł się rozwinąć?

- Z jednej strony staramy się maksymalnie uprościć nasze procedury i ułatwić proces dla inwestorów, o tym już mówiłem. Skupiamy się także na rozwoju i modernizacji naszej infrastruktury. Kluczowe są inwestycje zwiększające chłonność sieci. Dążymy do rozwiązań zapewniających ciągłość odbioru paliwa gazowego z biometanowni. A ponieważ dbamy by koszty transformacji były jak najmniej odczuwalne w taryfie dla odbiorców końcowych, to pozyskujemy aktywnie środki publiczne, w tym z funduszy unijnych i krajowych. Wystarczy wspomnieć o rekordowych kwotach: prawie 400 mln zł z KPO oraz ponad 1,2 mld zł z programu FEnIKS.

- A te ułatwienia?

- Cały czas prowadzimy dialog z rynkiem i staramy się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom inwestorów. Postawiliśmy na pełną transparentność. Na początku roku opublikowaliśmy mapę chłonności. To cyfrowe narzędzie, które szczegółowo pokazuje możliwe do przyjęcia w konkretnych lokalizacjach naszej sieci wolumeny biometanu. Dzięki niej inwestorzy mogą w każdej chwili, na roboczo sprawdzić obecne możliwości przyłączeniowe dla planowanej biometanowni w interesującej ich lokalizacji. Wcześniej nie było to możliwe bez każdorazowego rozpoczynania i prowadzenia sformalizowanej procedury, wymagającej wystąpienia do nas z wnioskiem.

O skali zainteresowania może świadczyć ruch internetowy. Na mapę zagląda dziennie około 120 unikalnych użytkowników. To bardzo dużo, bo mówimy o bardzo ważnym, ale jednak specjalistycznym i adresowanym do wąskiej grupy narzędziu.

- A ilu macie realnych inwestorów, gotowych wybudować biometanownię i przyłączyć ją do sieci?

- W tej chwili mamy zawartych 17 umów, w tym jedna, właśnie w Strzelinie, jest już zrealizowana. Obserwując tempo realizacji projektów inwestycyjnych spodziewamy się, że w 2026 r. do sieci przyłączonych zostanie 4–5 nowych biometanowni. Ale rozmów na różnym poziomie zaawansowania toczymy kilkadziesiąt.

Dostrzegamy też znaczący wzrost aktywności potencjalnych inwestorów i zapytań o przyłączenie do naszej sieci – obecnie mamy wydanych 1129 aktualnych decyzji. Są to zarówno oświadczenia o możliwości przyłączenia, jak i warunki przyłączenia. Rzeczywiście możemy mówić o przyspieszeniu, skoro aż 749 wnioski wpłynęły w 2025 r. Patrzymy na to z nadzieją, ale i rozwagą. My na ten biometan jesteśmy gotowi.

eprasa.pl fc94731367

W Szwajcarii nikt nie pyta, ile chcesz zarabiać

– Jeśli nie chcemy podawać widełek, żeby pracownicy nie dowiedzieli się, ile oferujemy nowym kandydatom, to jest to rodzaj nadużycia.

Maria Korcz

24 grudnia w życie weszły w życie przepisy dotyczące jawności płac (formalnie to zmiana w Kodeksie pracy). Zobowiązują pracodawców m.in. do informowania pracownika o wynagrodzeniu oferowanym na jego stanowisku najpóźniej przed rozpoczęciem pracy. Wprowadzają także zakaz pytania o to, ile zarabiał/a w poprzedniej pracy.

ROZMOWA Z
TOMASZEM BUJOKIEM
prezesem portalu pracy No Fluff Jobs

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

MARIA KORCZ: Przepisy o jawności płac zostały bardzo okrojone względem tego, co zapisano w oryginalnej unijnej dyrektywie. Nie będzie np. obowiązku umieszczania widełek w ogłoszeniach o pracę. To dobra decyzja?
TOMASZ BUJOK: – Cieszy nas każda próba zmiany rynku pracy. Natomiast ta ustawa ma też szereg błędów, w wielu wypadkach jest nieprecyzyjna. To bubel prawny.

Co to znaczy?
– Na przykład jest w niej zapisane, że pracodawca musi najpóźniej przed nawiązaniem stosunku pracy przekazać pracownikowi informację o zarobkach. Ale co to znaczy? Przed podpisaniem umowy? Przed pierwszym dniem pracy, kiedy umowa już będzie podpisana?

My bardzo mocno na etapie konsultacji społecznych rekomendowaliśmy wprowadzenie maksymalnej rozpiętości widełek, bo znamy ten problem już z innych rynków pracy, np. ze Słowacji. Tam już funkcjonuje obowiązek podawania widełek, ale w praktyce wygląda to tak, że firmy wpisują w ogłoszeniach kwoty np. od jednego do siedmiu tysięcy euro. To jest taka rozpiętość, że kandydat nie wyciągnie z tego żadnej informacji.

Czyli w Polsce też będzie można przekazać nowo zatrudnionej recepcjonistce, że na tym stanowisku płace w naszej firmie sięgają od 5 tys. do 25 tys. zł?
– Tak. Można wpisać nawet widełki od 1 tysiąca do 500 tysięcy złotych. Na No Fluff Jobs od samego początku wprowadziliśmy wymóg, że widełki powinny mieścić się w przedziale od X do 2X. Czyli próg górny może być maksymalnie dwa razy większy od dolnego, np. od 8 tysięcy do 16 tysięcy zł. To i tak jest bardzo duża rozpiętość.

Cel był szczytny, ale implementacja jest słaba. Mam natomiast nadzieję, że wraz z przepisami, które wejdą w połowie 2026 roku, które na duże firmy narzucą m.in. publikowanie luki płacowej, czyli różnic w zarobkach kobiet i mężczyzn, zacznie się pewna zmiana w kulturze biznesowej.

Portal, który narzuca obowiązek informowania o widełkach w ogłoszeniu o pracę, założyliście już ponad dziesięć lat temu. W kraju, gdzie o trudno o otwartą rozmowę zarobkach, wyglądało to, jak pomysł skazany na porażkę.
– Pierwsze dwa, trzy lata były trudne. Znajdowali się chętni, firmy przychodziły i mówiły: kupimy pakiet ogłoszeń, ale zdejmijcie widełki. Odmawialiśmy.

To czemu w to brnęliście?
– Pomysł narodził się na podstawie mojego własnego doświadczenia i frustracji procesami rekrutacyjnymi. Z wykształcenia jestem programistą. Podczas jednej z rozmów kwalifikacyjnych firma utrzymywała, że zanim przedstawi mi ofertę, ja muszę podać, ile chciałbym zarabiać. Z przekory rzuciłem pięciocyfrową sumę. Okazało się oczywiście, że to za dużo. Nie dogadaliśmy się. Tak bardzo często wyglądają procesy rekrutacyjne. To zabawa w kotka i myszkę.

Nieco później wyjechaliśmy razem z żoną, z którą razem prowadzimy dziś firmę, do Szwajcarii. I zobaczyliśmy, że można funkcjonować inaczej.

Czyli jak?
– Po pierwsze, w Szwajcarii ścieżki awansu i struktura wynagrodzeń jest dużo bardziej przejrzysta. Zarobki nie są publikowane, nie ma widełek w ogłoszeniach o pracę, ale kultura biznesowa jest taka, że stanowiska i płace szereguje się w wewnętrznych dokumentach. Na pierwszej rozmowie dostaje się propozycję: na tej pozycji zarobisz np. od 4 do 5 tysięcy franków. Gdy zdobędziesz takie i takie doświadczenie, twoja płaca wzrośnie o X. Przeprowadziliśmy się tam w 2010 roku i pod względem procesów rekrutacji to był po prostu szok kulturowy. Nikt nie pytał, ile chcesz zarobić. Firma informowała: my płacimy tyle i tyle.

W Polsce przedsiębiorcy boją się jawności wynagrodzeń. Dlaczego?
– To wynika z tego, że brak transparentności daje im przewagę nad kandydatami. Moim zdaniem obawy, że to zaburzy funkcjonowanie firm, są przesadzone. Porównuję to często do zakupu samochodu. Gdyby w ogłoszeniu było napisane, że ma ładny kolor i dobrze się nim jeździ, to nikt by go nie potraktował serio. A ogłoszenia o pracę tak często wyglądają: „oferujemy dobrą atmosferę i ciekawe benefity” albo „atrakcyjne wynagrodzenie”. Nie oddają oczekiwań ani zadań, jakie firma chce postawić przed kandydatem.

„No fluff” to w tłumaczeniu z angielskiego „bez ściemy”. Chodzi nie tylko o to, żeby w ogłoszeniu były widełki płacowe, ale też o to, żeby nie było w nich obietnic bez pokrycia.

Udało wam się znaleźć firmy, które się na takie warunki zgodziły. Czyli coś się zmienia?
– Z moich obserwacji wynika, że stan ogłoszeń o pracę odzwierciedla sytuację na rynku. Kiedy nie ma dużej liczby ofert, szala przechyla się w stronę pracodawcy i wtedy można sobie pozwolić na to, żeby nie podawać płac, nie precyzować potrzeb. Po prostu, żeby te ogłoszenia były gorszej jakości.

Przejrzyste, uporządkowane płace mogą firmie bardziej pomóc, niż zaszkodzić

TOMASZ BUJOK

W szczycie pandemii Covid-19, kiedy było ogromne zapotrzebowanie m.in. na pracowników IT, piłka była bardziej po stronie pracowników. Firmy musiały się więc bardziej wysilać w ogłoszeniach. Teraz, choć bezrobocie jest niskie, to nie ma aż takiej dużej liczby ofert. I pracodawcy mogą sobie pozwolić na mniejszą wrażliwość na potrzeby kandydatów.

Argumentem pracodawców, by nie podawać widełek w ogłoszeniach, jest też obawa przed tym, że poznają je aktualni pracownicy firmy. I to spowoduje chaos i oczekiwania.
– Musimy rozróżnić jawność płac od transparentności. Polskie przepisy nie zakładają, że będzie tak jak w Skandynawii, gdzie możesz online sprawdzić dochody swojego sąsiada. Jawne mają być zarobki na określonych stanowiskach, które będą uśrednione i zanonimizowane [te przepisy powinny zacząć obowiązywać w połowie 2026 roku – red.].

Myślę, że to sprowadza się do dobrej komunikacji i pracy nad kulturą organizacyjną. Jasne jest przecież dla wszystkich, że młodszy księgowy nie będzie zarabiał tyle, ile doświadczony informatyk. Przejrzyste, uporządkowane płace mogą firmie bardziej pomóc, niż zaszkodzić.

Jeśli nie chcemy podawać widełek, żeby pracownicy nie dowiedzieli się, ile oferujemy nowym kandydatom, to jest to rodzaj nadużycia. Tak samo, jeśli liczymy, że zatrudnimy kogoś poniżej budżetu, jeśli kandydat nie będzie znał widełek. Zależy mi, żeby nie wrzucać wszystkich do jednego worka, bo dzisiaj łatwo sprowadzić przedsiębiorcę do poziomu „Janusza biznesu”. Ale korzystanie z asymetrii wiedzy to po prostu nadużycie.

Inny zarzut: widełki w ogłoszeniu sprawią, że konkurencja dowie się, ile płacimy.
– To ujawniają i tak dość szczegółowo raporty płacowe dla danych branż i regionów. Z nich można wyczytać mniej więcej to samo, co z ogłoszeń.

Natomiast na naszej platformie widzimy, że w momencie publikacji widełek kandydat często sięga po kwotę bliżej górnej granicy. Jeśli widełki są wyznaczone między 10 a 13 tysięcy złotych, to ludzie mają tendencję do podawania sum bliżej 13 tysięcy.

Są jednak firmy, które konsekwentnie publikują ogłoszenia z widełkami. Czyli musi się to choć trochę opłacać.
– Coraz więcej firm chce wychodzić naprzeciw oczekiwaniom kandydatów i to zjawisko przybrało na sile właśnie w pandemii, w erze tzw. rynku pracownika. To działa jak efekt kuli śnieżnej: gdy moja konkurencja zaczyna publikować w ogłoszeniach proponowany zakres zarobków, też zaczynam to robić.

Po pandemii na wszystkich portalach ponad 50 proc. ogłoszeń miała widełki. Dziś ta liczba spadła w okolice 30 proc., co odzwierciedla też to, że rynek pracy nieco się wychłodził. Osobiście liczę na to, że nawet drobne zmiany, które wprowadzają przepisy, w dłuższej perspektywie przyczynią się do poprawy jakości ofert pracy. ●

1 RP

eprasa.pl fc94731367

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Cezarego Miżejewskiego

Wiceministra Pracy w latach 2004-2005,
działacza społecznego, który przez lata swojej aktywności
z pasją działał na rzecz dobra wspólnego.

Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek zasad i życzliwości.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk

Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

oraz Kierownictwo i Pracownicy Ministerstwa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414065

Spółka Restrukturyzacje i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk"),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Andrzeja Matyjasika („Upadły") - osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej
ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki
prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha,
położonej w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.
Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży tj.

- prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha tj. kompleksu działek ewidencyjnych nr 1150/1, 1151, 1152/1, 1153/2, 1157 położonych w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice, powiat wadowicki (obręb ewidencyjny 0004) objętych księgą wieczystą KR1W /00097003/7

zwanych dalej: „przedmiotem sprzedaży" lub „nieruchomością".

Cena wywoławcza wynosi:
63.074,25 zł
(sześćdziesiąt trzy tysiące siedemdziesiąt cztery złote 25/100)

Nieruchomość (kompleks działek) jest sprzedawana łącznie. Niedopuszczalne jest złożenie przez oferenta oferty na zakup części nieruchomości, ani odrębnych ofert na zakup poszczególnych działek (działki nr 1150/1, albo nr 1151, albo nr 1152/1, albo nr 1153/2, albo nr 1157).
Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 15.01.2026 r. do godz. 14.00**. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.
Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„KONKURS OFERT NIERUCHOMOŚĆ ANDRZEJ MATYJASIK - NIE OTWIERAĆ"**, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).
Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości:
Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów
ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070
wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, tj. kwoty **6.307,43 zł** (*sześć tysięcy trzysta siedem złotych, 43/100*), **najpóźniej w terminie do dnia 15.01.2026 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert KR1S/GUp/1027/2023").
Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.
Szczegółowe wymogi oferty i pozostałe informacje dotyczące konkursu ofert zostały zawarte w Regulaminie konkursu ofert.
Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego wyznaczonego, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, a także, w dowolnym momencie, do odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, nadto Syndyk ma prawo w dowolnym momencie do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny. Ogłoszenie, a także warunki konkursu mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.
Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.
Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Nieruchomością oraz z Regulaminem konkursu ofert można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8^{00}-14^{00}, tel. kontaktowy: **605 278 334 lub 727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumenckie.pl

Kraj/34413990

urząd miejski wrocławia

PREZYDENT WROCŁAWIA

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Zachodnia nr 50, Zachodnia nr 52 (brama Zachodnia 50) lok. 19

Powierzchnia lokalu	-	**39,10 m² + komórka lokatorska o pow. 2,00 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**460 000,00 zł**
Wadium	-	**46 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**4 600,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 16.02.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 17.02.2026 r. w godz. 11^{00}– 13^{00}, 18.02.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, al. gen. J. Hallera 149, 50-304 Wrocław, tel.: 71 798-69-70.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 **w sali nr 215**, o godz. 10:00 dnia **4 marca 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 25 lutego 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.

Kraj/34413805

urząd miejski wrocławia

PREZYDENT WROCŁAWIA

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. gen. Józefa Haukego-Bosaka 24 m. 5

Powierzchnia lokalu	-	**114,85 m²**
Powierzchnia piwnicy	-	**4,05 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**784 800,00 zł**
Wadium	-	**78 480,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**7 848,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 11.02.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 12.02.2026 r., w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 13.02.2026 r., w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Komuny Paryskiej 39-41, 50-451 Wrocław, tel. 71 798-69-75.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **2 marca 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 23 lutego 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 88 92.

Kraj/34413824

OBWIESZCZENIE SĄDOWE

w sprawie przetargu na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność masy upadłości Fota Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdyni

Syndyk masy upadłości Fota Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej

Dorota Kowalewska siedziba organizatora: ul. Budowlanych 29 Gdańsk 80-298, ogłasza pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na sprzedaż:

1. nieruchomość wraz z wyposażeniem w postaci linii technologicznej zlokalizowaną w Łodzi obejmującą:
   a) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1b, stanowiącej działkę 46/55 o powierzchni 0,0472 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o łącznej powierzchni zabudowy 927 m² (powierzchnia użytkowa całego budynku 5 656,69 m², dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00151371/8 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **390.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
   b) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1b, stanowiącej działkę 46/52 o powierzchni 0,4206 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o łącznej powierzchni zabudowy 2 130 m² (powierzchnia użytkowa całego budynku 5 656,69 m²), dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00306676/8 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **2.910.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
   c) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Szparagowej 6/8, stanowiącej działkę 46/53 o powierzchni 0,4001 ha, niezabudowanej dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00151372/5 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **660.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
   d) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1a, stanowiącej działkę 46/46 o powierzchni 1,6446 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o powierzchni użytkowej 20 242,24 m², dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00148734/7 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **11.230.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;
   e) prawo własności ruchomości w postaci linii transportowej Interol wraz z oprogramowaniem zlokalizowanym w Centrum Logistycznym w Łodzi – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **350.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;

z wyłączeniem możliwości oddzielnego sprzedawania przedmiotowych praw,

– ***za łączną cenę wywoławczą nie niższą niż kwota 15.540.000,00 zł (słownie: piętnaście milionów pięćset czterdzieści tysięcy złotych 00/100).***

Sprzedaż i nabycie nieruchomości nastąpi w takim stanie, w jakim znajdować się one będą w dacie sprzedaży.

WARUNKI PRZETARGU

1. Oferty należy składać do dnia **9 stycznia 2026 roku** osobiście w biurze podawczym VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 Gdańsk, bądź za pośrednictwem poczty.
2. Należy wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto wskazanej w §3 ust. 1 Regulaminu Przetargu najpóźniej w dniu **9 stycznia 2026 roku**, pod rygorem odrzucenia oferty. Wadium płatne jest przelewem na rachunek bankowy FOTA Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdyni w Alior Bank Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie numer rachunku: 96 2490 0005 0000 4530 7111 8269.
3. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu **14 stycznia 2026 roku** o godzinie **10.30** w budynku Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 Gdańsk w Sali **B65**.
4. Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz możliwość zapoznania się z Regulaminem przetargu można uzyskać pod numerem 607-838-938 lub 696-040-760 bądź pod adresem e-mail: *dg.biurosyndyka@gmail.com* od daty ukazania się ogłoszenia do dnia poprzedzającego ostatni dzień składania ofert, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.
5. Regulamin Przetargu wyłożony zostanie do wglądu osób zainteresowanych w siedzibie biura syndyka mieszczącego się w Gdańsku przy ul. Budowlanych 29 w dni powszednie w godzinach od 8.00 do 14.00 oraz w Sekretariacie VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk Północ ul. Piekarnicza 10 w godzinach i dniach urzędowania Sądu.
6. Przedmiot przetargu można oglądać, po uzgodnieniu terminu wizyty pod numerem telefonu 607-838-938 lub 696-040-760 od daty ukazania się ogłoszenia do dnia poprzedzającego ostatni dzień składania ofert od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.
7. W przypadku, gdy złożone zostaną równorzędne oferty syndyk może dokonać swobodnego wyboru oferty lub przeprowadzić dodatkową aukcję z udziałem oferentów obecnych na posiedzeniu w przedmiocie rozpoznania ofert, którzy złożyli równorzędne oferty.
8. Za oferty równorzędne uznaje się oferty, w których różnica w zaoferowanej łącznej cenie za nieruchomość będącą przedmiotem przetargu nie przekracza 50.000,00 złotych *(słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych)*
9. W trakcie aukcji oferenci zgłaszają ustnie kolejne postąpienia, nie niższe niż o 50.000,00 złotych *(słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych)*. Po ustaniu zgłaszania postąpień syndyk wywołuje trzykrotnie ostatnią, najwyższą cenę i zamyka aukcję.
10. W przypadku, gdyby żaden z oferentów nie zaoferował postąpienia tylko pozostał przy cenie wskazanej w ofercie, syndyk dokona swobodnego wyboru oferty. Kryteria wyboru oferty syndyk ogłosi podczas wyboru oferty.

Kraj/34413940

eprasa.pl fc94731367

MAGAZYNNOWOROCZNY

MAZZINI PROGNOZUJE 2026

Ostatni rok Ameryki i Unii Europejskiej w kształcie, jaki znamy

Mateusz Mazzini

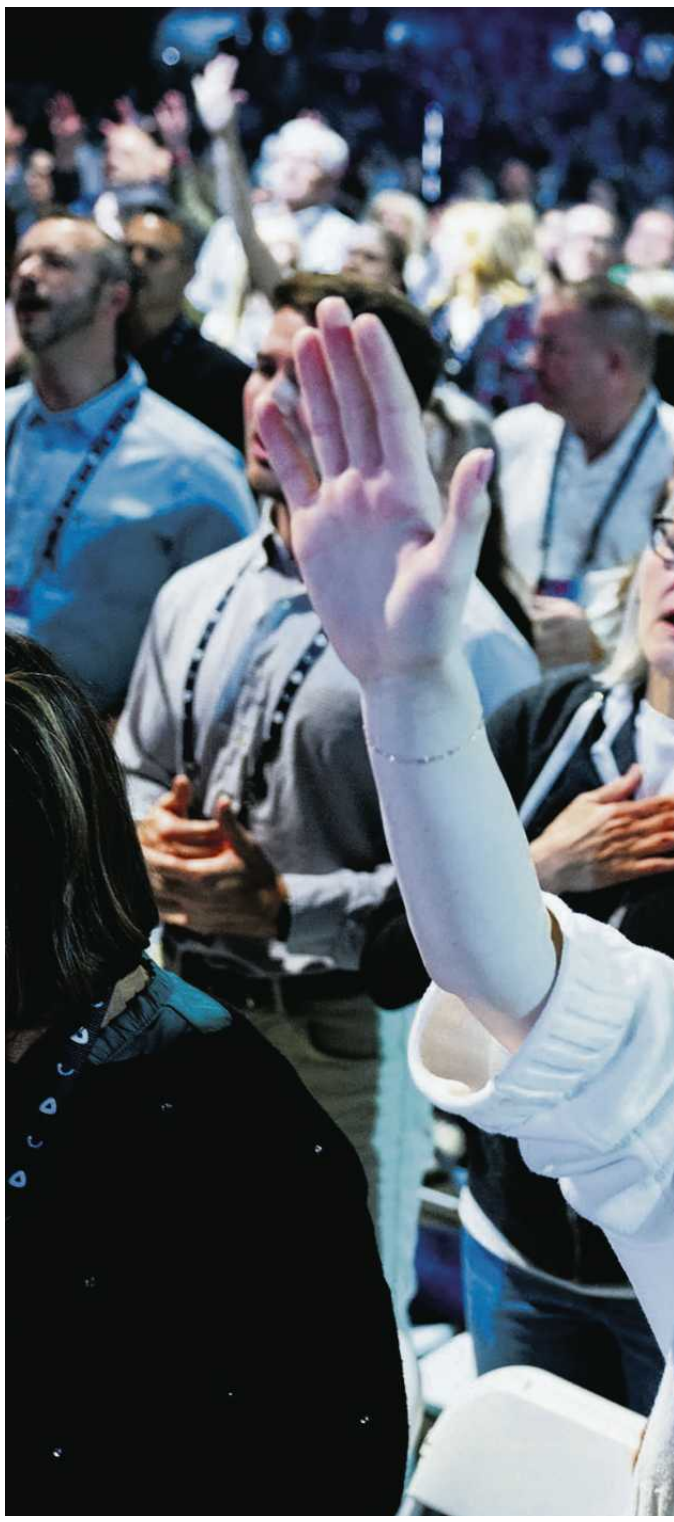

USA

Upadek na urodziny

„Jestem przekonany, że szczyt skuteczności Trumpa mamy już za sobą" – powiedział słynny politolog Francis Fukuyama na początku grudnia na wiedeńskiej konferencji Time to Decide Europe. W USA podobna teza krąży od kilku tygodni. David Leonhart z „New York Timesa", David Frum z „The Atlantic", a nawet Bill Kristol, konserwatywny komentator portalu „The Bulwark" – wszyscy wieszczą, że Trump osiągnął już maksymalną zdolność do zmiany amerykańskiej rzeczywistości politycznej i społecznej. Co potwierdzają badania opinii publicznej. Po miesiącach pozytywnych ocen prezydentury na solidnym poziomie 42-43 procent, w końcówce roku Trump nagle spadł. W sondażu stacji PBS pozytywnie jego rządy ocenia zaledwie 38 procent obywateli, negatywnie – 53 procent.

Amerykanie są też bardzo niezadowoleni ze swojej sytuacji materialnej. Aż 70 procent wskazało, że w 2026 roku spodziewa się, że koszty życia będą dla nich „bardzo trudne" lub „niemożliwe do poniesienia". I aż 57 procent wyborców uważa, że zły stan gospodarki to wina „The Dona".

Ponieważ jednak żyjemy w czasach polityki emocji i afektu, a nie faktów i danych, wsłuchajmy się w nastroje w obozie rządzącym. Tam sytuacja dla prezydenta wygląda jeszcze gorzej, bo Make America Great Again, dotychczas spójna, trzymana przez Trumpa żelazną ręką koalicja, jest na granicy wojny domowej.

Główną osią sporu jest normalizacja przez wielu prawicowych liderów opinii Nicka Fuentesa, młodziutkiego antysemickiego influencera. Do swojego programu zaprosił go wpływowy Tucker Carlson, pozwalając mu szerzyć kłamstwa na temat II wojny światowej. A Fuentes to radykał ekstremalny – zdarzyło mu się porównać żydowskie ofiary obozów koncentracyjnych do „ciasteczek w piecu". Dialog z Fuentesem popiera też Kevin Roberts, przewodniczący ultrakonserwatywnej Heritage Foundation, której napisany lata temu Project 2025 w dużej części realizuje obecna administracja. Żydowscy i proizraelscy politycy czy influencerzy natychmiast ich za to skrytykowali, ci odpowiedzieli, że wykluczanie Fuentesa z debaty to próba cenzury.

Trwa też wojna o spuściznę po zamordowanym 10 września Charliem Kirku, celebrycie alt-rightu popularnym wśród młodych Amerykanów. Wdowa Erika Kirk, już zdecydowała się poprzeć wiceprezydenta J.D. Vance'a w wyścigu po prezydenturę w 2028 roku. W prawicowym internecie mnożą się spekulacje o romansie tej dwójki, a niektórzy biali supremacjoniści piszą wręcz do Vance'a, by rozwiódł się z Ushą, której rodzice pochodzą z Indii. Zdaniem części elektoratu MAGA Vance musi mieć żonę białą. Z kolei inna kontrowersyjna influencerka Candace Owens uważa, że Kirka zabił agent Mossadu, co z kolei znów odbierane jest jako antysemityzm.

Trump milczy o tych wszystkich sporach – strategicznie, ale też dlatego, że uwielbia kłótnie „swoich ludzi". Tak zarządza pełną skłóconych frakcji administracją, więc uważa, że spory w elektoracie mogą przynieść dobre skutki.

Ale oprócz problemu ideologicznego ma też taktyczny, bo kruszy mu się partia. Kolejni Republikanie rezygnują z walki o reelekcję, a nawet z wyborów na poziomie stanowym. Trend elektoralny jest szalenie negatywny, Demokraci nie dość, że wygrywają pojedyncze wybory uzupełniające czy lokalne, to jeszcze wystawiając bardzo różnych kandydatów. W Nowym Jorku triumfował socjalista Zohran Mamdani, w Virginii gubernatorką została centrystka Abigail Spanberger.

O głębokim kryzysie Partii Republikańskiej najlepiej świadczą jednak dwa inne wydarzenia. 2 grudnia odbyły się wybory uzupełniające do Izby Reprezentantów w 7. okręgu stanu Tennessee, bastionie Republikanów, gdzie poparcie dla Trumpa było zawsze olbrzymie. 13 miesięcy wcześniej Mark Green wygrał tam z przewagą 22 punktów procentowych. W tym roku partia obroniła mandat, ale przewaga jej kandydata, Matta Van Eppsa, spadła do 8,9 punktu. A chwilę przed Bożym Narodzeniem całkowite odejście z polityki zapowiedziała Elise Stefanik, znana nowojorska deputowana do Izby Reprezentantów. Wierna Trumpowi tak bardzo, że chciał wysłać ją na ambasadorkę w ONZ, ale przestraszył się, że bez Stefanik Republikanie stracą ważny mandat w Nowym Jorku.

W całym kraju szeregowi Republikanie wpadają w popłoch. W listopadzie kraj znów ruszy do urn, wybierając 35 spośród 100 senatorów oraz wszystkich 435 członków Izby Reprezentantów. W wielu okręgach republikańscy politycy nie mają czym się pochwalić, bo Trump realnie obniżył poziom życia milionów Amerykanów. Gdyby wybory odbyły się teraz, Demokraci mieliby sporą szansę na odbicie Izby, a w Senacie przewaga Republikanów mogłaby stopnieć do dwóch mandatów. Jak by nie patrzeć, pozycja Trumpa i Grand Old Party jest słaba.

Dla amerykańskiej demokracji nie oznacza to jednak niczego dobrego.

MAGA to ruch rewolucyjny, a takie byty radykalizują się w każdym kolejny kroku rozwoju. A sam Trump jest człowiekiem, który twierdzi, że nigdy nie przegrywa, choćby fakty wołały „bzdura". Mając do dyspozycji niesamowicie zaawansowany technologicznie aparat represji, niemal nieograniczone zasoby finansowe dzięki wsparciu techno-faszystów z Doliny Krzemowej oraz skoncentrowaną olbrzymią władzę wykonawczą, zrobi wszystko, żeby zachować kontrolę nad Kongresem. Nawet jedna izba w rękach Demokratów oznaczałaby sporo frustracji i problemów proceduralnych. Śledztwa, odtajnianie dokumentów, ofensywa medialna, zabieranie uwagi elektoratu – nic z tych rzeczy nie będzie Trumpowi na rękę. Dlatego w 2026 roku pogłębi się i znacznie przyspieszy demontaż amerykańskich instytucji demokratycznych.

Steven Levitsky, Lucan Way i Daniel Ziblatt z Harvardu, najbardziej znany dziś na świecie zespół politologów, stwierdzili już, że „USA nie są dziś demokracją, na pewno nie w takim stopniu jak Niemcy, Kanada czy nawet Argentyna". Stały się „konkurencyjnym autorytaryzmem" na wzór Wenezueli, Turcji czy Węgier.

Wszędzie tam rządzący dochodzą do władzy za pomocą demokratycznej elekcji, po czym zmieniają zasady gry tak, że nikt nie może pozbawić ich władzy. Trump zrobił wiele w tym kierunku, a w nowym roku jeszcze przyspieszy. Już całkowicie upolitycznił Departament Sprawiedliwości i FBI, zastępując agentów i prokuratorów ludźmi bez doświadczenia, ale lojalnymi, a nawet osobistymi prawnikami, którzy nigdy nie prowadzili spraw w sądzie. Ograniczył niezależność armii, pozwala na zwolnienia urzędników mających historię wpłat na kampanię Demokratów czy progresywnych organizacji pozarządowych. Nawet prominentni darczyńcy, jak miliarder i współzałożyciel portalu LinkedIn Rei d Hoffman, ograniczyli wydatki na Demokratów, publicznie mówiąc, że boją się prześladowań. Z urzędów federalnych wyrzucono regulatorów i wewnętrznych inspektorów, w Teksasie Republikanie przerysowali mapy okręgów wyborczych, żeby dać sobie przewagę na dekady. Inne stany czekają w kolejce, by zrobić to samo – a podobne zabiegi Demokratów strat nie zrównoważą. Największe kancelarie prawnicze odmawiają reprezentacji sądowej osobom atakowanym przez Trumpa i MAGA, bojąc się miliardowych kar wpisanych w prezydenckie dekrety.

Boisko do gry już jest nierówne. A będzie jeszcze gorzej. Departament Sprawiedliwości ma prawo wysyłać komisje monitorujące wybory na każdym szczeblu w USA. Bardzo możliwe, że takie misje zostaną stworzone w najbardziej chwiejnych okręgach – wówczas urzędnicy Trumpa z upartyjnionego departamentu bez problemu stwierdzą nieprawidłowości i unieważnią całe głosowanie. Kontrola nad platformami społecznościowymi

eprasa.pl fc94731367

FOT. REUTERS/CAITLIN O'HARA

• **Phoenix, Arizona, 20 grudnia 2025 roku. Pierwszy od śmierci Charliego Kirka zjazd założonej przez niego organizacji Turning Point USA**

i zastraszenie tradycyjnych mediów spowoduje, że dezinformacja będzie lać się strumieniami do smartfonów Amerykanów i nikt jej nie podważy. Prawdopodobne są malwersacje przy zasadach głosowania: zmiany w ostatniej chwili dopuszczalnych dokumentów tożsamości, krótsze godziny otwarcia lokali wyborczych. Nie mówiąc o kolejnych planowanych przez Sąd Najwyższy instancjach ograniczania praw wyborczych poprzez unieważnienie części zapisów słynnego Voting Rights Act z 1965 roku, który zniósł większość mniej lub bardziej kuriozalnych barier mających trzymać z dala od polityki niewygodne mniejszości.

Na tym wcale nie musi się skończyć.

Trump może na przykład postawić przed komisjami wyborczymi żołnierzy z długą bronią. Wysyłanie wojska i Gwardii Narodowej na ulice dużych miast w 2025 roku znormalizowało ich obecność w przestrzeni publicznej, ludzie się przyzwyczaili. Ale progresywni czy liberalni działacze i aktywiści będą się mundurowych bać, bo władza, wyposażona w aparat cyfrowego nadzoru, będzie wiedzieć, kim oni są i co robią. W grudniu dziennik „The Washington Post" opisał planowaną przez Departament Sprawiedliwości ofensywę przeciwko organizacjom lewicowym, które można, dzięki dekretowi Trumpa, całkowicie arbitralnie zidentyfikować jako „część Antify". Ponieważ zaś Antifa to według obecnej administracji organizacja terrorystyczna – każdy, kto kiedykolwiek, gdziekolwiek udzielał się publicznie, demonstrując centrolewicowe czy lewicowe poglądy, może zostać aresztowani za terroryzm.

A to tylko część metod, które Trump może wykorzystać, żeby nie stracić władzy w Kongresie. Kilka lat temu „Washington Post" na motto wybrał hasło „Demokracja umiera w ciemności". Jeśli to prawda, w 2026 roku, na 250-lecie powstania kraju, w Stanach Zjednoczonych zgaśnie światło.

Amerykanie, dwa gatunki ludzi

Nie ma znaczenia, czy bańka spekulacyjna w sektorze sztucznej inteligencji istnieje naprawdę. Ani – jeśli istnieje – czy pęknie akurat w roku najbliższym, czy w kolejnym. Przynajmniej z punktu widzenia zwykłego Amerykanina, a więc kogoś, kto nie pracuje w sektorze technologicznym, nie inwestuje w kryptowaluty ani nie ma szerokiego portfolio akcji spółek z Doliny Krzemowej, losy technologicznej bonanzy na giełdzie są całkowicie wtórne. Głównie dlatego, że jego kiepska sytuacja i tak się pogorszy, bez względu na rentowność OpenAI czy zniesienie restrykcji na eksport chipów Nvidii do Chin.

Zacznijmy od tego, co widać w danych. Według informacji federalnego Biura Statystyki Pracy oficjalna stopa bezrobocia w Stanach wynosił w grudniu 4,6 procent. Dla porównania – kiedy Joe Biden odchodził z urzędu, wykres zatrzymał się na 4,0 procent. Wyższe bezrobocie po raz ostatni zanotowano w październiku 2021 roku, kiedy kraj zmagał się ze skutkami pandemii koronawirusa. W liczbach bezwzględnych wygląda to jeszcze gorzej – w pierwszych 11 miesiącach mijającego roku zwolniono z pracy 1,17 miliona osób, jak podaje firma doradcza Challenger, Gray & Christmas. To o 54 procent więcej niż w analogicznym okresie rok wcześniej i najwięcej od 2020 roku. Zatrudnienie znalazł nieco ponad milion ludzi, więc teoretycznie amerykańska gospodarka wychodzi prawie na zero – tyle że dynamika wzrostu zatrudnienia była znacznie mniejsza niż w poprzednich dwóch dekadach, kiedy regularnie zbliżała się do 2 milionów pracowników rocznie.

W połączeniu z masowymi zwolnieniami urzędników z jednostek federalnych doprowadziło to do katastrofalnej sytuacji na rynku pracy. Jak informuje „Business Insider", na jedno ogłoszenie o pracy spływają w USA średnio 242 zgłoszenia. Daje to statystycznie 0,4 procent szans na zatrudnienie. Dla porównania, odsetek pozytywnie rozpatrzonych aplikacji złożonych na Harvard wynosi 3,8 procent. Innymi słowy, dzisiaj w Ameryce dostać pracę jest prawie 10 razy trudniej niż dostać się na jedną z najbardziej elitarnych i prestiżowych uczelni na Ziemi.

Inflacja na koniec roku doszła do 2,7 procent, czyli do wyniku sprzed wyborów prezydenckich. Portal „The Hill" podaje, że aż 6 na 10 Amerykanów uważa wysokie koszty życia „za bardzo poważny problem".

Trump całkowicie poległ ze swoim sztandarowym projektem, czyli wskrzeszeniem sektora produkcyjnego. Liczba miejsc pracy przy maszynach rosła tylko w lutym i marcu. W kwietniu zmiana wyszła na zero, a potem aż do grudnia przemysł tracił po 10 tysięcy pracowników miesięcznie.

Cła też nie przyniosły pożądanych efektów, zresztą ich wpływ na gospodarkę ciężko precyzyjnie opisać. Biały Dom twierdzi, że kraj już zarobił na nich 18 bilionów dolarów, ale firmy doradcze i think-tanki ekonomiczne podają liczby o rząd wielkości mniejsze – od 160 do 257 miliardów. Bilion pojawia się ewentualnie w perspektywie dwóch-trzech lat, jeśli ceł nie zablokuje Sąd Najwyższy, a Trump ich nie odwoła, jak zrobił z daniną od brazylijskiej żywności. Ale jakieś pewniki są – jak ten, że cła podniosły ceny prawie wszystkich produktów spożywczych. W sektor rolniczy uderzyły tak bardzo, że administracja zaczęła rozważać transfery pieniężne, żeby farmerów ocalić przed bankructwem.

Jednocześnie rozwarstwienie materialne osiąga tak niewyobrażalne rozmiary, że zasadne wobec Ameryki staje się użycie terminu ukutego przez ekonomistę noblistę Josepha Stiglitza: „inequality emergency". Trzech najbogatszych Amerykanów: Elon Musk, Mark Zuckerberg i Jeff Bezos ma tyle zasobów, co cała dolna połowa społeczeństwa, czyli 170 milionów ludzi. Co siódmy Amerykanin – w tym 12 milionów dzieci – jest regularnie niedożywiony i nie ma stałego dostępu do pożywienia zapewniającego minimum najważniejszych składników odżywczych. Taki sam odsetek korzysta z banków żywności lub innych form dystrybucji jedzenia dla ubogich. Według Bloomberga najbogatsze 10 procent Amerykanów odpowiada za 49,2 procent wszystkich wydatków konsumenckich. Dolne 60 procent – za mniej niż 20 procent tych wydatków. Co oznacza, że ponad połowa obywateli USA nie ma dość pieniędzy, żeby uczestniczyć w krajowej gospodarce.

Dodatkowo Kongres nadal nie osiągnął porozumienia w sprawie przedłużenia wygasających właśnie dopłat do ubezpieczeń zdrowotnych w ramach programu Affordable Care Act, czyli Obamacare. Jeśli partie się nie dogadają, w nowym roku 4,9 miliona Amerykanów straci dostęp do ubezpieczenia zdrowotnego.

Tymczasem proste klasyczne wskaźniki makroekonomiczne w ogóle tego nie odzwierciedlają. Amerykańskie PKB rośnie najszybciej od trzech lat, w tempie 3 procent. Giełdy są na rekordowo wysokim poziomie, wyceny pojedynczych spółek biją rekordy. Rynek nie załamał się nawet po wprowadzeniu ceł, co przewidywała większość ekonomistów. Innymi słowy: Ameryka jako kraj się bogaci, Amerykanie jako obywatele nie mają z tego żadnych korzyści – albo biednieją.

Manas Chawla, szef firmy doradczej London Politica mówi mi, że za nominalny wzrost w USA odpowiadają tylko dwa czynniki: boom na infrastrukturę zasilającą sztuczną inteligencję oraz rosnące wydatki na opiekę zdrowotną. Przy czym te drugie nie wynikają ze wsparcia publicznego, przeciwnie: obywatele muszą dopłacać z własnej kieszeni, bo Trump obciął subsydia. A że społeczeństwo jest coraz starsze, częściej wymaga leczenia przewlekłego, więc pieniędzy wydaje więcej z każdym miesiącem. Z kolei centra danych powstają tak szybko, że według szacunków lewicowego think-tanku Institute for Progress już w 2026 roku w USA powstanie więcej powierzchni dla infrastruktury technologicznej niż powierzchni biurowej do pracy zwykłych ludzi.

Zsumowana wycena giełdowa siedmiu największych spółek technologicznych: Amazona, Apple'a, Alphabetu (właściciela Google'a), Mety (Facebook i Instagram), Microsoftu, Nvidii i Tesli odpowiada za 35 procent wartości indeksu S&P500. W dodatku wszystkie są dramatycznie od siebie zależne i inwestują w siebie nawzajem. Microsoft, Amazon, ale też

eprasa.pl fc94731367

inni giganci: OpenAI czy Oracle, kupują od Nvidii chipy. Microsoft i Nvidia mają udziały w OpenAI. Wszyscy korzystają z infrastruktury obliczeniowej Oracle'a – Nvidia wykupiła moc obliczeniową o wartości 300 miliardów dolarów. Te związki są tak bliskie i powszechne, że jedno wahnięcie może spowodować gigantyczny efekt domina.

Łącznie, jak wylicza David Roche z Engelsberg Ideas, inwestycje w sztuczną inteligencję w USA w nadchodzącym roku wyniosą 1,5 biliona dolarów. To ekwiwalent 7 procent amerykańskiego PKB. Bank Morgan Stanley szacuje, że utrzymają się na tym poziomie przez kolejne dwa lata. Łącznie daje to więc 4,5 biliona w trzy lata. A jak wylicza London Politica, w 2025 roku zysk z produktów sztucznej inteligencji wypuszczonych przez te spółki na rynek wyniósł około 15 miliardów. Na jakimś etapie więc 15 miliardów musi więc dojechać w dwa lata do 4,5 biliona. Raczej mało prawdopodobne. Zwolennicy teorii o bańce AI prognozują więc gigantyczny krach, możliwe, że już za parę miesięcy. Optymiści twierdzą, że rewolucja technologiczna jest zjawiskiem tak bardzo nowym, nieporównywalnym do poprzednich trendów, że nie można zakładać, iż gospodarka zachowa się tak jak w przypadku poprzednich kryzysów: bańki dotcomów z wczesnych lat 2000. czy kredytów hipotecznych z 2008 roku.

Liderzy spółek technologicznych zapewniają oczywiście, że zwroty z inwestycji się pojawią, a wejście OpenAI na giełdę da sektorowi jeszcze większego kopa. Ale ich prognozy najczęściej opierają się na mesjanistycznych deklaracjach, na poły religijnej wierze w coś, co ma przyjść i całkowicie zmienić świat, choć nikt nie wie, kiedy i w jaki sposób. To podejście do rewolucji sztucznej inteligencji zwięźle ujęła Karen Hao, autorka wybitnej książki „Empire of AI": Sam Altman, twórca OpenAi i ChataGPT, i jemu podobni zachowują się jak Paul Atryda w „Diunie" Franka Herberta: zaczynają wierzyć w proroctwo, które sami sfabrykowali i przedstawiali innym jako niezaprzeczalny fakt na temat przyszłości. Dla Karen Hao Dolina Krzemowa to dzisiaj jedna wielka sekta.

Dodajmy do tego, że aż około 5 bilionów dolarów Amerykanie ulokowali w kryptowalutach, a więc aktywach niesamowicie chybotliwych, poza kontrolą i gwarancjami państwa, oraz kompletnie inną niż przez dekady strukturę długu – wartość długo prywatnego należącego do instytucji innych niż banki, na przykład do funduszy private equity, wynosi trzy razy więcej niż krajowe PKB – a wyjdzie na to, że system balansuje na cienkiej krawędzi.

Młodzi ludzie, zwłaszcza absolwenci uniwersytetów, nie mogą znaleźć pracy, gdy w sektorze technologicznym oferuje się 1,5 miliona dolarów rocznie na start. Sztuczna inteligencja zabrała ogromną liczbę początkowych stanowisk, a firmy używają jej jako wymówki do optymalizacji kosztów zatrudnienia i masowych zwolnień, choć menedżerowie przyznają po cichu, że w realu na tych narzędziach zarabia mało kto. W rezultacie młodzi Amerykanie stają się gospodarczymi nihilistami. Inwestują w memcoiny, uprawiają hazard w internecie, tracą pieniądze na rynkach predykcyjnych, bo nie wierzą, że zwykła praca najemna kiedykolwiek da im mieszkanie, pozwoli założyć rodzinę i żyć stabilnie, o dobrobycie nie mówiąc.

A wszystkie wskaźniki tylko się pogorszą, bo Trump nadal będzie zapewniał redystrybucję majątku w górę, zaś rewolucja technologiczna przyspieszy.

W USA dojrzewa nie jedna, a kilka baniek: długu, sztucznej inteligencji, kryptowalut. Ale dla zwykłych Smithów i Lopezów to bez znaczenia. Amerykański sen o awansie społecznym już ledwo zipie, a w 2026 roku najpewniej wyzionie ducha.

Europa

Koniec chowania głowy w piasek

To będzie już naprawdę ostatni dzwonek. Całkowicie reakcyjna polityka wobec Stanów Zjednoczonych, wewnętrzne konflikty wokół egzystencjalnych kwestii, jak finansowanie ukraińskiej obrony, paraliż procesu rozszerzenia, spadek globalnych wpływów dyplomatycznych i handlowych, zastój w sprawie unii rynków kapitałowych, deregulacyjny chaos i brak pomysłów na walkę z dezinformacją czy nadużyciami Big Techów – nie mówiąc już o widmie ataku Rosji na jedno z nowszych, małych państw członkowskich.

To tylko najważniejsze bolączki Unii Europejskiej pod koniec 2025 roku. Ale tak naprawdę Wspólnota ma jeden zasadniczy problem, który ogniskuje w sobie wszystkie zagadnienia.

Pozbywszy się legislacji mających chronić prawa jednostki i środowisko naturalne, odchodząc z konieczności od pacyfistycznego rozwiązywania problemów na rzecz remilitaryzacji kontynentu, Unia ostatecznie pogrzebała swoją tożsamość „regulacyjnego supermocarstwa". A nowej wciąż nie znalazła, choć musi, bo bez nowej doktryny integracji politycznej, strategicznej wizji dla kontynentu w dobie powracających stref wpływów mocarstw wymuszających swoją wolę siłą wojskową i ekonomiczną, brak tożsamości będzie śmiertelny.

2026 rok będzie testem na przetrwanie europejskiego projektu w obecnej formie – zinstytucjonalizowanego sojuszu 27 państw, który zapewnił kontynentowi bezprecedensowe w dziejach długie dekady pokoju i rozwoju gospodarczego, nie zabierając przy tym państwom członkowskim suwerenności ani wewnętrznie, ani w stosunkach międzynarodowych. W nowym roku na wiele rzeczy unijni liderzy – nie mylić z przywódcami państw członkowskich – nie będą mogli już przymykać oczu. Pęknięcia we Wspólnocie staną się coraz wyraźniejsze, powróci temat kolejnych „-exitów", w tym polskiego.

To oczywiście retoryka obliczona na potrzeby krajowej polityki i retoryczny straszak na Brukselę – liderzy tacy jak Robert Fico na Słowacji czy Viktor Orbán na Węgrzech wcale nie chcą, żeby ich kraje opuściły Unię, tylko żeby Unię zredukować do jej funkcji ekonomicznej, zostawić tylko wspólny rynek, a pozostałe instytucje, zwłaszcza Parlament Europejski, po prostu rozwiązać. Dlatego testują i będą nadal testować granice i cierpliwość Ursuli von der Leyen i Antonio Costy, próbując ugrać dla siebie jak najwięcej, przekonani o swojej bezkarności – bo przecież Unia nikogo z Unii wyrzucić nie może. A nawet jakby mogła, to by nie wyrzuciła, bo nie może sobie pozwolić na utratę kolejnego kraju z milionami obywateli i konsumentów. Ale retoryka bywa szalenie niebezpieczna, to bawienie się dynamitem, czego dowiódł Brexit, którego też nikt na serio nie chciał – dlatego antyunijne deklaracje prawicowych polityków w Polsce, na Węgrzech, w Chorwacji czy w innych państwach trzeba brać na poważnie i rozbrajać, zanim osiągną masę krytyczną w tych społeczeństwach.

Bruksela będzie musiała wytyczyć granice wewnętrznej rebelii już w kwietniu, kiedy Węgrzy pójdą wybierać nowy parlament. Po raz pierwszy od 15 lat istnieje szansa, że Orbán i jego partia, FIDESZ, mogą przegrać wybory. Od ponad roku w sondażach prowadzi opozycyjne ugrupowanie TISZA Pétera Magyara, mające od 4 do nawet 12 punktów procentowych przewagi. To jeszcze o niczym nie świadczy, ale daje milionom Węgrów nadzieję na zmianę, a każdy nowy zwolennik

• **Premier Węgier Viktor Orban podczas grudniowego szczytu UE-Bałkany Zachodnie w Brukseli** FOT. DURSUN AYDEMIR/ANADOLU VIA GETTY IMAGES

zachęca kolejnych obywateli do postawienia na nowego konia.

Problem w tym, że Orbán, jak każdy przywódca nieliberalny, nie może pozwolić sobie na porażkę. Żeby Węgry wróciły na ścieżkę liberalnej demokracji, Magyar musiałby wywalczyć większość konstytucyjną, co jest nierealne, dlatego, jeśli zwycięży, w Budapeszcie zapanuje totalny paraliż legislacyjno-administracyjny, większy niż ten w Polsce po utracie władzy przez Zjednoczoną Prawicę. Ponieważ aparat państwowy wypełniają skorumpowani lojaliści Orbána, zaczną się śledztwa, komisje, ujawnianie kleptokracji – i sabotaż kadr zagrożonych utratą synekur. Do tego całkowita zmiana polityki zagranicznej: dużo mniej handlu z Chinami, koniec blokowania pomocy Ukrainie w Brukseli, odklejenie się od MAGA i Trumpa, na czym korzystali oligarchowie. Rządzący od 15 lat Orban nie może do tego dopuścić.

Dlatego wiosną najpewniej zacznie się „erdoganizacja Węgier". Nagłe zmiany prawne, być może wręcz konstytucyjne. Śledztwa z fałszywymi dowodami, skandale obyczajowe i korupcyjne kolportowane przez w całości reżimowy ekosystem mediów. Masa dezinformacji, inspirowanej również przez Rosjan i Amerykanów. Być może nawet jakaś forma zastraszania wyborców i polityków TISZY.

Unia stanie więc przed ryzykiem, że w jej szeregach pojawi się pełnowymiarowy autokrata, którego kraj przestaje nawet czysto formalnie spełniać kryteria demokracji. Ursula von der Leyen nie będzie mogła udawać, że Orbán jest po prostu jednym z 27 przywódców krajów członkowskich. Ukaranie go wcale nie byłoby trudne, wszak dostępny jest artykuł 7. Traktatu o Unii Europejskiej, który pozwala zawiesić prawo do głosowania kraju członkowskiego za naruszenie podstawowych wartości unijnych. Jeśli Bruksela się na to nie zdobędzie, straci wiarygodność i w świecie, i na kontynencie.

Kolejne wymagające asertywności zadanie dla unijnych liderów na nowy rok to Ameryka. Europejskie społeczeństwa już zrozumiały, że relacje transatlantyckie są martwe. Zastąpiła je próba technologicznej kolonizacji połączona z wyobrażonymi lękami na temat wymierania cywilizacji Zachodu. Być może w niektórych obszarach jesteśmy jeszcze z Amerykanami partnerami – choć w ich przekonaniu słabszymi – bo mamy wspólne interesy, ale na pewno nie jesteśmy już sojusznikami ani przyjaciółmi. Pytanie, czy europejskie elity zinternalizują tę zmianę, gdy politycy tacy jak Starmer, Merz, von der Leyen spędzili całe życie w świecie, w którym Ameryka była po stronie Europy. Nie jest łatwo odejść od tak głęboko zakorzenionych przyzwyczajeń.

A Amerykanie będą coraz jawniej mieszać się w europejskie wybory. Podobnych wizyt, jak ta szefowej departamentu bezpieczeństwa wewnętrznego Kristi Noem w Polsce, żeby wesprzeć Karola Nawrockiego w kampanii wyborczej, będzie więcej. Na pewno ludzie Trumpa pojadą na Węgry, będą się spotykać z AfD, na cel wezmą również Szwecję – tam wybory 13 września, a skrajnie prawicowi Szwedzcy Demokraci są już drudzy w sondażach.

Liberalne elektoraty w Europie będą coraz wyraźniej oczekiwać interwencji przeciwko atakom MAGA – i to wyzwanie najlepiej ilustruje, jak bardzo kształt instytucjonalny Wspólnoty nie pasuje do rzeczywistości. Przeprowadzanie wyborów to przecież kompetencja państw członkowskich, Unia nie powinna w nie ingerować. Tyle tylko, że głosowania krajowe mają gigantyczne przełożenie na działania unijne, bo przecież możemy wybrać kolejnych przywódców nadużywających prawa weta. Ale Bruksela nie ma ani instrumentów, ani woli politycznej, by temu zapobiec.

To może być ostatni rok starej Unii Europejskiej – i rok kluczowy dla jej przyszłości. Jeszcze przez 12 miesięcy Bruksela będzie miała zapewnione finansowanie dla Ukrainy, Emmanuela Macrona w Pałacu Elizejskim, Friedricha Merza bez ryzyka utraty większości w Niemczech i w miarę stabilną lewicowo-liberalną większość w Parlamencie Europejskim. Za 12 miesięcy Putin może też doczekać się całkowitej niewydolności rosyjskiej gospodarki. Dlatego Unia musi przejść transformację właśnie teraz. Za rok nie będzie już liderów, którzy mogliby przeprowadzić reformy i nie będzie czasu. Bo już prawie nie będzie amerykańskich żołnierzy na kontynencie, za to będą zdesperowani lub – jeśli dostaną kroplówkę z Waszyngtonu – pewni siebie Rosjanie. ●

1 RP

eprasa.pl fc94731367

POLITYCZNY MATERIAŁ REKLAMOWY jest powiązany z Inicjatywą działania informacyjno-promocyjne Grupy EPL
Sponsorem jest: Grupa Europejskiej Partii Ludowej (EPL) w Parlamencie Europejskim
Więcej informacji znajdzesz w Ogłoszeniu o przejrzystości, które znajduje się pod linkiem:
https://wyborcza.pl/AkcjeSpecjalne/7,198937,32496574,ogloszenie-o-przejrzystosci.html

Janusz Lewandowski

Mobilność militarna UE, czyli w poszukiwaniu straconego czasu

Wojna wróciła na nasz kontynent i ujawniła słabość Zachodu w konfrontacji z imperialną Rosją. Spóźniona reakcja to projekt Military Schengen z 20 listopada 2025 roku i inne wymiary suwerenności strategicznej UE, pospiesznie uzgadniane, gdy czas dla nas opłaca krwawiąca Ukraina.

Adobe Stock

Wkraczaliśmy do Unii Europejskiej w roku 2004 przekonani, że uczestniczymy w projekcie na wskroś pokojowym. Przez 70 lat integracja europejska kwitła jako projekt współpracy gospodarczej pod parasolem bezpieczeństwa NATO, czyli de facto gwarancji USA. Jednocząca się Europa wzbogacała się o kolejne wymiary współpracy, ale nie wymiar militarny. Wspólna polityka obronna znalazła wprawdzie umocowanie w Traktacie Lizbońskim (art. 42 TUE), ale nie wynikały z tego żadne kroki praktyczne. Państwa członkowskie korzystały z dywidendy pokoju, oszczędzając na zbrojeniach. Wyjątkiem, a nie regułą było spełnienie wymogu przeznaczenia 2 proc. PKB na obronność, uzgodnionego na szczycie NATO w Walii w roku 2014. A przecież już wtedy oczywiste stały się imperialne ambicje Putina siłowo zmieniającego granice Gruzji i Ukrainy.

Przykrym wspomnieniem jest bezradność Unii wobec krwawego konfliktu po rozpadzie Jugosławii, przede wszystkim dramatu Sarajewa, który przerwała interwencja USA, ale takiej Ameryki - strażnika wolności już nie ma. Niemniej oczywiste stało się reorientacja strategiczna USA w rejon Pacyfiku, już za czasu prezydenta Obamy, a pogłębiona przez prezydenta Bidena w postaci aliansu AUKUS z Australią i Wielką Brytanią. Natomiast prezydentura Trumpa obnażyła ostatecznie bezradność instytucji, które miały strzec pokoju i nienaruszalności granic – OBWE na skalę kontynentalną i ONZ w skali światowej. A przecież ONZ, Światowa Organizacja Handlu na straży uczciwych zasad handlu oraz międzynarodowe trybunały na straży praw człowieka to instytucje, które wyrosły z traumy II wojny światowej z inicjatywy USA! Ameryka dzisiaj to wojny handlowe i haniebne głosowanie 22 lutego 2025 na forum ONZ, wraz z Rosją, Białorusią i Koreą Północną przeciw rezoluji potepiajacej agresję na Ukrainę. Dodając czerwony dywan dla zbrodniarza wojennego Putina na Alasce oraz plan pokojowy pisany cyrylicą ujawniony w listopadzie.

Unia Europejska musi się odnaleźć w epoce Putina i Trumpa. Jest to wyścig z czasem. Militarna mobilność (military mobility) to nowe pojęcie w unijnym słowniku XXI wieku. Doskonale ilustruje zaniechanie ostatnich dziesięcioleci. Unijny program Connecting Europe Facility, finansujący transgraniczne połączenia transportowe, powstał w roku 1996. Nikt wtedy nie myślał o użytku militarnym, zwanym dziś „dual use", czyli użytku cywilnym i militarnym. Zarzucono plany z czasu zimnej wojny, które uwzględniały możliwość szybkiego przerzucenia ciężkiego sprzęty i wojska. Przede wszystkim na granicę dzielącą RFN i NRD. Potem powstały tysiące połączeń, mostów, linii kolejowych, nabrzeży portowych i lotnisk coraz lepiej obsługujących mobilność cywilną w Europie, ale nie dostosowanych do transportu czołgów i innych, ciężkich rodzajów sprzętu wojskowego.

To nie tylko korytarze transportowe ale formalności biurokratyczne, zwłaszcza celne. Powstał wprawdzie pierwszy plan „military mobility" w roku 2018, ale skończyło się na pustych deklaracjach. Co najbardziej znamienne, Wieloletnie Ramy Finansowe 2021-27 uzgodnione przed wybuchem wojny w Ukrainie, obcięły finanse na mobilność militarną z 6.5 mld euro proponowanych przez Komisję Europejską do 1.7 mld euro. Dobitne świadectwo, jak nieistotna była obronność wśród priorytetów UE. Unia dorobiła się pierwszego w swej historii komisarza ds. obonności w osobie premiera Andriusa Kubiliusa, doskonale rozumiejącego rosyjskie zagrożenia. Tyle, że bez należytego budżetu. Wszelkie projekty obronne do roku 2027 finansowane są poza budżetem UE (off-budget w naszym slangu), w tym program pożyczkowy SAFE, z którego 44 mld. euro ma finansować nasze projekty zbrojeniowe.

Mobilność militarna to wzmocnione pojęcie w słowniku Unii Europejakiej. Ilustruje jak głęboko geopolityka zmienia priorytety pokojowej wcześniej intergracji europejskiej.

Wraz z agresją na Ukrainę przyszło otrzeźwienie. W obliczu zagrożeń, w tym wojny hybrydowej, jaką prowadzi Rosja, eskalując akty sabotażu, gotowość bojowa stała się priorytetem. Śródokresowy przegląd polityki spójności umożliwia przekierowanie funduszy strukturalnych między innymi na cele obronne. Ostatnim dowodem była zgoda na powiększenie funduszu na mobilność militarną w budżecie na roku 2026 o 10 mln euro, co znaczy, że mamy na ten cel w przyszłym roku 261 mln.

Świadectwem tego, jak geopolityka zmienia unijne priorytety jest propozycja Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2028-34 przedstawiona przez Komisję Europejską w lipcu tego roku. Znaczące wsparcie w ramach Europejskiego Funduszu Konkurencyjności (ECF) będzie przeznaczone na cztery obszary, w tym na obronę i przestrzeń kosmiczną - „Resilience and Security, Defence Industry and Space" - z alokacją 131 mld euro. Finanse na cele obronne można znaleźć w programach wspierających innowacje w zakresie technologii oraz w kryteriach miliardowych funduszy strukturalnych, najistotniejszych dla Polski. Robi wrażenie 10-krotny wzrost programu „military mobility"! Czyli 17.5 mld euro.

Znalazło to potwierdzenia w „Military Mobility Package" ogłoszonym przez Komisję Europejska 19 listopada 2025 roku. Są tam zarówno nadzwyczajne ułatwienia proceduralne dla transgranicznego transportu wojskowego, jak i priorytetowe inwestycje infrastrukturalne. Jest to zaledwie fragment finansowania suwerenności strategicznej UE z wyraźnym wymiarem militarnym, które można znaleźć w innych częściach proponowanego budżetu. Ta stopniowa militaryzacja finansów unijnych wcale mnie nie cieszy, ale jest odpowiedzią na zagrożenia geopolityczne i jest procesem nieodwracalnym.
Polska i inne kraje flanki wschodniej mają w tym względzie rozpoznane słabości i tym samym miliardowe potrzeby. Nasze potrzeby na infrastrukturę, która zwiększa mobilność wojkową wyszacowano na 30 mld. euro. W ramach skromnego budżetu obowiązującego do roku 2027 pozyskaliśmy unijne wsparcie w ramach programu Connecting Europe Facility dla 14 projektów. Trwa identyfikacja kluczowych korytarzy transportowych umożliwiających szybkie przemieszczanie wojska i sprzętu na wschód. Przede wszystkim, usunięcie wąskich gardeł w kolejowej sieci towarowej. Wedle ekspertów inwestycje muszą zapewnić obsługę pociągów o europejskim standardzie 740 m. długości i zapewnienie odpowiedniego nacisku na oś, czyli utwardzenie podłoża.

W Polsce Wschodniej, rzadziej zaludnionej, komfort podróży w postaci autostrad i ekspresówek musi łączyć się z przebudową mostów oraz obwodnicami, by ominąć tereny zabudowane. Trwa rozbudowa dla celów wojskowych lotniska w Wrocławiu, z udziałem finduszy unijnych. To samo czeka inne lotniska, a fenomenem dla mnie jest port lotniczy Jasionka-Rzeszów, który od roku 2022 dźwiga ciężar dostaw dla Ukrainy, chociaż też dużą część dźwiga port Gdynia. Dlatego inwestycje takie jak Droga Czerwona i modermizacja Estadaty Kwiatkowskiego, udrążniające wyprowadzenie z portu na szlaki lądowe, to kolejne pilne zadanie. Rzecz oczywista, chodzi o udrożnienie szlaków wiodących z Zachodu na Wschód, a nie infastuktury ułatwiającej ofensywę rosyjską po przekroczeniu granic NATO. Dlatego tak ważne jest wyciagnięcie wniosków z rosyjskich prowokcji, testujących naszą granicę wschodnią w postaci 19 dronów w wrześniu 2025 roku. Okazała się dziurawa. Dlatego najważniejsza jest Tarcza Wschód chroniąca naszą przestrzeń powietrzną i lądową. Ochrona przeciw dronowa i przeciw rakietowa ma absolutny priorytet już teraz, jako najbardziej widoczna dla Kremla siła odstraszania.

Stopniowa militaryzacja finansów europejskich wcale mnie nie cieszy, ale jest procesem koniecznym i nieodwracalnym w epoce Putina i nieprzewidywalnej prezydentury Trumpa.

Niemniej widoczna jest jednak odległa perspektywa pozyskania funduszy z budżetu 2028-34. Tym bardziej potrzebne jest sięgnięcie po dostępne wcześniej środki z programu SAFE. Projekty na 44 mld euro wysłano do Brukseli. Przysposobienie obronne Polski i całej Unii to jest wyścig z czasem.

Materiały Parlamentu Europejskiego

Janusz Lewandowski, europoseł Platformy Obywatelskiej, były komisarz UE ds. programowania finansowego i budżetu, członek Grupy EPL w Parlamencie Europejskim

grupa epl w parlamencie europejskim

Platforma Obywatelska

eprasa.pl fc94731367

W SZKOLE JUŻ SIĘ NIE SPOTYKAMY

Po co szef Palantira zaprasza licealistów

Mateusz Mazzini

Tradycyjny model szkoły, w której dzieci uczą się wszystkich przedmiotów w tym samym bądź zbliżonym rówieśniczym gronie i przede wszystkim w tej samej instytucji zlokalizowanej w jednym budynku, lada moment przestanie istnieć. Ale to nie będzie zmiana rewolucyjna, odgórna, narzucona przez rządy i kuratoria – tylko raczej stopniowa, organiczna i niepełna.

Na wsiach, w mniejszych ośrodkach wszystko najpewniej będzie wyglądać po staremu. Wspólna klasa, jeden nauczyciel na przedmiot, jednolita wiekowo grupa. Ale w dużych miastach niebawem nastąpi pełna decentralizacja edukacji. Ten proces już trwa w takich metropoliach, jak Warszawa, a w najbliższych latach będzie tylko nabierać na sile, pogłębiając nierówności w samych miastach oraz między nimi a resztą kraju.

Jeśli nie za kilkanaście miesięcy, to za dwa-trzy lata typowy uczeń będzie budował swój tygodniowy plan zajęć z ruchomych klocków. Poniedziałek – matematyka i przedmioty ścisłe w szkole, która mimo wszystko ma w tym zakresie najlepszą ofertę. Wtorek – aktywność fizyczna, ale dopasowana do zainteresowań i potrzeb. A więc siłownia lub trener personalny, basen i/lub ulubiony sport – futbol, koszykówka, hippika, ścianka wspinaczkowa... Środa – czas na humanistykę i krytyczne myślenie, a że te obszary polska szkoła odpuściła zupełnie, stawiając na interpretacje od klucza i faktografię, nastolatek trafi do klubu dyskusyjnego, na spotkanie z popularnym pisarzem czy zagranicznym ekspertem z think tanku, na miejscu lub zdalnie. Niewykluczone, że w języku obcym, bo dla nikogo nie będzie to problemem. Czwartek – ćwiczenia w laboratoriach, ale to już na uczelni, bo szkoły wyższe muszą jakoś zrekompensować sobie niż demograficzny i coraz mniejszą liczbę osób zapisujących się na studia. Naturalnym celem marketingowym praktycznie w przypadku każdej wiodącej uczelni w kraju już stają się ambitni licealiści. Piątek – może praca własna? Wolne? Medytacja? Higiena cyfrowa?

To żadna futurologia, tylko zmiana, która już pełza w społeczeństwie. Już dzisiaj są w Warszawie, Wrocławiu czy Trójmieście prywatne placówki „otwierające się na miasto", jak określa to znajomy pracujący dla takiej szkoły. Ściągające również dzieci, które nie będą chodzić do niej „na pełen etat", ale dostaną dostęp do wybranych autorskich programów i zasobów, czyli nauczycieli. Taka „szkoła po szkole" może cieszyć się sporym zainteresowaniem, biorąc pod uwagę narastający eksodus uczniów z publicznego systemu, naprawdę wysoki poziom prywatnej oświaty oraz dominujące w społeczeństwie przekonanie, że edukacji państwowej nie da się naprawić.

Tym bardziej że szkolny szwedzki stół jest wprowadzany oddolnie również w szkołach publicznych. Rodzice i uczniowie w najzwyklejszych osiedlowych liceach biorą całoroczne korepetycje z kluczowych przedmiotów, regularnie chodzą na otwarte wykłady uniwersyteckie, zapisują na dodatkowe kursy. A ponieważ doba ma tylko 24 godziny, rezygnują z pomocą misternego systemu usprawiedliwień i zwolnień z tych regularnych przedmiotów w „państwowym" lekcji, które uważają za zbędne, bo oderwane od rzeczywistości lub sprowadzające się do klepania definicji (niesławny „biznes i zarządzanie") czy zwyczajnie kiepsko nauczane.

Przed całkowitym rozpadem tradycyjnego modelu edukacyjnego chroni go w tej chwili wyłącznie nadzór państwowy. Polska należy do europejskich krajów o mocno scentralizowanej oświacie, szkoły społeczne, prywatne czy wyznaniowe są u nas mniej liczne i o krótszej tradycji niż w krajach Europy Zachodniej. I to się jednak zmienia, wiele szkół niepublicznych wypuściło już paręnaście roczników absolwentów, młodsze placówki wzorują się na anglosaskich college albo eksperymentują z nowatorskimi modelami nauki.

●

Tym wszystkim eksperymentom sprzyja szersza, globalna zmiana: rewolucja technologiczna i decentralizacja źródeł wiedzy powodują, że szkołę coraz trudniej się reformuje. Łatwiej ją wymyślić od zera.

Od upowszechnienia się masowej edukacji szkoła była instytucją zaprojektowaną w trzech celach, które precyzyjnie na początku XX wieku opisał Émile Durkheim, jeden z ojców współczesnej socjologii. Po pierwsze, stanowiła centralnie zarządzane i przez długi czas jedyne dostępne źródło ustandaryzowanej wiedzy. Po drugie, zapewniała transfer umiejętności potrzebnych w gospodarce, czyli po prostu szkoliła przyszłych pracowników. Po trzecie – budowała wspólną tożsamość, zwłaszcza narodową i patriotyczną. W tym ostatnim zakresie Durkheim za kluczowe uznawał między innymi powszechne nauczanie historii, co miało sprawiać, że młodzi mężczyźni byliby bardziej skłonni umierać za ojczyznę w licznych wojnach. Dzisiaj ludzkość doszła do punktu, w którym dla większości te cele przestają mieć rację bytu.

FOT. GETTY IMAGES

Poniedziałek – matematyka w klasie, wtorek – siłownia albo ścianka zamiast wuefu, środa – dyskusja humanistyczna w think-tanku, czwartek – laboratorium na uczelni, piątek – medytacja. Na wsiach wszystko zostanie po staremu, ale wielkomiejskie szkoły zmienią się nie do poznania

W obliczu niemożliwych do przewidzenia, ale na pewno rewolucyjnych zmian na rynku pracy, które przyniesie rozwój sztucznej inteligencji i robotyzacja, mówienie o tym, że dzisiaj uczymy w szkołach dzieci tego, co potem wykorzystają jako pracownicy, jest nieśmiesznym żartem. Im więcej robić za nas będą maszyny, tym ważniejsze stanie się krytyczne, tak zwane „głębokie" myślenie – a na to w szkole zawsze brakowało miejsca i czasu. Z kolei stwierdzenie, że szkoła pozostaje „źródłem wiedzy", staje się absurdalne. Informacja jest darmowa i dostępna wszędzie, natychmiast, bez progu wejścia. Co rusz słyszy się hasło, że „oświata musi nadążać za rzeczywistością" – właśnie dlatego, że straciła monopol. Problem w tym, że nadgonienie jest niemożliwe. Już nikt nie wątpi, że prawo i pomysły państwa są na straconej pozycji względem koncernów technologicznych. Działania takie jak zakaz smartfonów w szkołach są oczywiście bardzo pożądane dla zdrowia psychicznego, ale nie ma się co łudzić, że wrócimy do modelu, w którym wszystko albo znaczna część tego, co młodzi ludzie wiedzą o świecie, wywodzi się z przeczytanych książek i ręcznie napisanych wypracowań.

To wszystko pół biedy. Najgorsze, że tracimy szansę na spełnienie trzeciego kryterium Durkheima – szkoła przestaje być wspólnotą. Ewoluuje coraz bardziej w klasowo homogeniczne bańki, w których dzieci z różnych segmentów społeczeństwa nie mają już szansy się spotkać. Przy czym nie chodzi wcale o zasoby finansowe, bo jest całkiem sporo niepublicznych szkół, które oferują przystępne czesne lub wsparcie w postaci stypendiów. Kres szkole jako wyrównywaczce szans kładzie coraz większa atomizacja, decentralizacja oraz, paradoksalnie, demokratyzacja oferty edukacyjnej. Wszystkie te procesy zwielokrotniają wyniesiony z domu kapitał społeczny pozwalający skorzystać z tej oferty. Ilustracją tego procesu są wszelkiego rodzaju inicjatywy w chmurze, gdzie dzieci uczą się zdalnie, poza „opresyjnym", „antypluralistycznym" systemem – bez presji, nadzoru, ale też bez socjalizacji.

Wyobraźmy sobie dwóch uczniów uczestniczących w takim projekcie. Jeden pochodzi z rodziny w klasie średniej, niekoniecznie bardzo zamożnej, ale o bogatych tradycjach intelektualnych, z dużym domowym księgozbiorem. Rodzice drugiego zarabiają olbrzymie pieniądze, ale kosztem czasu spędzonego w domu, poza tym chętnie inwestują w nowe technologie, a elementy procesu wychowawczego delegują na zatrudnianych zewnętrznych podwykonawców. Pierwsza rodzina płaci, ale też wspiera ucznia i monitoruje jego progres, druga jedynie płaci i wymaga.

Dla pierwszego zdecentralizowany proces nauczania, z indywidualnym tutoringiem i możliwością wyboru przedmiotów, stylu zajęć czy materiałów będzie bardzo korzystny. Rodzice może spróbują podważać niektóre metody czy tezy tutora, ale dzięki temu uczeń zetknie się z kilkoma punktami widzenia, jednocześnie mając narzędzia, by pomieścić w sobie tę niepewność i wybrać to, co uważa za właściwe. Drugiemu uczniowi, pozbawionemu wsparcia rodziny, zindywidualizowany nauczyciel przedstawi informacje, a on je przyswoi, lecz niekoniecznie przepracuje we własnym zakresie, umieszczając w różnych kontekstach. Dlatego, że uczyć się będzie całkowicie poza kontekstem szerszego społeczeństwa. Tak naprawdę nadal będzie chodził do tradycyjnej szkoły – przechowalni dzieci, tylko indywidualnie dobranej i słono płatnej.

●

Segregacja społeczna w edukacji zaczyna się coraz wcześniej, nawet na poziomie podstawówek. Po eliminacji gimnazjów, średniego szczebla, który zwiększał mobilność uczniów poza miastami – ci ze wsi jeździli do miasteczek, ci z miasteczek do miast – i bardzo wyrównywał szanse, szkoły zamieniły się w klasowe bańki. Zaprogramowane zgodnie z XIX-wiecznym kodem, w ramach którego każą reprodukować informacje, a nie rozwiązywać problemy, intelektualnie przypominają zombie albo wrak dawno zatopionego statku, wypełniony mułem. W dodatku kierują się logiką rynku, przez co dobijają wszelką humanistykę i nauki społeczne – w świecie sztucznej inteligencji być może kluczowe, ale doraźnie trudne do zmonetyzowania. W efekcie szkołę spotyka to, co już spotkało uniwersytety – te, które nie zdołały wyrwać się z modelu „ex cathedra" – staje się automatem ze słodzonymi napojami. Klienci wrzucają pieniądze w postaci podatków lub czesnego, oczekując wybranego produktu. Plus, w gratisie, rozwiązania problemów emocjonalnych, socjalizacyjnych, psychicznych.

W 2026 roku te zjawiska tylko przybiorą na sile. Zwłaszcza że na skrajnej prawicy oraz wśród techno-faszystów jest już sporo ludzi, którzy dzieci chcą edukować wewnątrz firm technologicznych, a nie w szkołach. Licealistów do siebie – po naukę, nie pracę – zaprasza Alex Karp, szef Palantira, twierdzący, że szkoły to przeżytek. Tylko czekać, aż w jego ślady pójdą inni. ●

1 RP

eprasa.pl fc94731367

ZŁOŻYŁEM PREZYDENTOWI UCZCIWĄ OFERTĘ

Z **RADOSŁAWEM SIKORSKIM,** WICEPREMIEREM, MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH, ROZMAWIA **BARTOSZ T. WIELIŃSKI**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wszyscy się ekscytują Narodową Strategią Bezpieczeństwa. Trochę za dużo mówią o wojnie wypowiedzianej Europie.

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: W pana najnowszej książce znalazłem esej opublikowany w 1996 roku po zwycięstwie Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich na łamach magazynu „Foreign Affairs". Zatytułował go pan „Jak straciliśmy Polskę". Czy trzydzieści lat później, patrząc na to, co robi prezydent Karol Nawrocki i na coraz lepsze sondażowe wyniki skrajnej prawicy w naszym kraju, nie należałoby napisać tekstu o takim samym tytule?

RADOSŁAW SIKORSKI: – Nie. Wtedy władza prezydenta była o wiele większa. Obowiązywała mała konstytucja, były tak zwane resorty prezydenckie: MON, MSW, MSZ, o których obsadzie decydowała głowa państwa. I wtedy strona solidarnościowa miała prawo bać się powrotu postkomunistów do władzy tak szybko po przełomie. Nie mieliśmy pewności, jak oni się zachowają. SdRP*, ówczesna partia postkomunistyczna, domagała się na przykład rozpisania referendum w sprawie dążenia Polski do członkostwa w NATO. Czyli od starań, by wejść do Sojuszu Północnoatlantyckiego, mocno się dystansowali.

Chwała Aleksandrowi Kwaśniewskiemu za to, że postąpił wtedy inaczej. Wolę kogoś, kto był w latach 80. karierowiczem, ale który broni dziś europejskiej Polski, od kogoś, kto może nawet dzielnie walczył z komuną, ale dziś chce Polskę z Zachodu wyprowadzić. Bo ważna jest nie tylko przeszłość, ale przede wszystkim kierunek podróży. Po latach niektóre poglądy zweryfikowałem. W ogóle się tego nie wstydzę.

Nie dostrzega pan podobieństw z tamtymi czasami? Dziś też trudno było przewidzieć, co nas czeka. Czy na przykład nie wyjdziemy z Unii Europejskiej.

– To nam na szczęście nie grozi. Mówiłem o tym niedawno w Sejmie, rząd się po prostu na takie działanie nie zgodzi. A to, że prezydent Nawrocki próbuje zmienić ustrój Polski bez zmiany konstytucji – na co nie ma głosów w parlamencie – nie tworzy realnego zagrożenia, przynajmniej na razie. Ale niestety takie działania osłabiają państwo.

Osłabianie państwa w obecnej sytuacji międzynarodowej...

...to skrajna nieodpowiedzialność. Niestety, Polska ma za granicą nie tylko przyjaciół, ma także konkurentów i wrogów. Wrogów znamy. Ale są takie kraje, które nie kibicują temu, że znaczenie Polski na arenie międzynarodowej rośnie. I politykom z tych państw pan prezydent dał pretekst, że z Polską to trzeba uważać, bo nie wiadomo kto tam rządzi.

Pan nawiązuje do ostatniego szczytu w Londynie, w którym brały udział Niemcy, Francuzi i Brytyjczycy, a na które nie zaproszono polskiego premiera?

– Powiem tylko, że jeśli w jakimś kraju ktoś pogłębia podziały, to powstaje miejsce, w które można wbić klin. Praktyka stara jak świat.

A może w Polsce jest tak, że każdy prezydent próbuje poszerzyć swoją władzę? Sam pan pisze, że Lech Wałęsa próbował prowadzić własną politykę zagraniczną, zupełnie niezależnie od rządu.

– Ale miał na to jakąś podkładkę, bo „falandyzował"** obowiązującą wtedy małą konstytucję. A obecnie obowiązującej konstytucji tak interpretować się nie da.

Gdy ją uchwalano, byłem krytykiem zawartych w niej rozwiązań. No i wykrakałem, że tworzy nam władzę wykonawczą podzieloną wewnętrznie, że zawarto w niej przepis na permanentną wojnę na górze. Tam zaprojektowany jest samochód z dwoma kierownicami.

Konstytucja z 1997 roku działała jednak tyle czasu.

– Były okresy szorstkiej kohabitacji, ale nie aż tak szorstkiej, jak teraz. To znaczy, nie aż tak, żeby Pałac Prezydencki bojkotował całe sfery działania państwa i państwowe procedury.

Nawet za Lecha Kaczyńskiego?

– Z Lechem Kaczyńskim miałem spór w zasadniczych kwestiach. Dzisiaj jednak wydaje mi się, że jeśli chodzi o praworządność, stosunek do Ukrainy, do Izraela i judaizmu, a także stosunek do Unii Europejskiej, to jest mi znacznie bliżej do poglądów Lecha Kaczyńskiego niż panu prezydentowi Nawrockiemu.

Lech Kaczyński nie był jednak zwolennikiem traktatu lizbońskiego, głównej unijnej umowy ustrojowej.

– Ale go ratyfikował. A wcześniej, w 2007 roku na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie, mówił o Unii Europejskiej jako przyszłej federacji.

Twierdził – sam to słyszałem – że po jego wejściu w życie Polska w Unii będzie miała takie prawa jak Galicja w Austro-Węgrzech.

eprasa.pl fc94731367

– To Jarosław Kaczyński w 2007 roku negocjował ten traktat. Proszę z nim rozmawiać o tym, jaki mógł być system głosowania w Radzie Europejskiej. Wcześniejszy traktat nicejski przyznawał Polsce tyle samo głosów co Hiszpanii, o jedno głos mniej niż Francji czy Niemcom. Grupa Wyszehradzka razem miała więcej głosów niż te dwa państwa. Kto oddał tę sprawę i zgodził się na system podwójnej większości? Jarosław Kaczyński i jego brat.

A w tym systemie nie wystarczy, że jakąś propozycję poprze w głosowaniu ponad połowa państw członkowskich, ale jeszcze głosujący „za" muszą reprezentować co najmniej 65 procent ludności Wspólnoty. Można było wtedy zapewnić bardziej sprawiedliwe rozwiązanie, w którym Polska miałaby więcej do powiedzenia. Więc jeżeli w PiS chcą mieć do kogoś pretensje, to do siebie.

Ja też nie jestem zwolennikiem podwójnej większości, bo sprawia, że zbyt łatwo stworzyć mniejszość blokującą tych dwóch największych krajów. Ale zamiast szczuć z tego powodu na Unię Europejską, trzeba się było 20 lat temu dołączyć do propozycji EPP*** podczas konferencji na rzecz przyszłości Europy, gdzie zaproponowaliśmy, żeby mniejszość blokującą rozszerzyć do pięciu państw, a większość oznaczała 4/5 państw.

Dziś nie o liczenie głosów chodzi, a o to, czy Rada ma mieć przewodniczącego, umownego prezydenta Europy. Pomysł likwidacji tego stanowiska zgłosił podczas wizyty w Czechach Karol Nawrocki
– Prezydent Nawrocki ma prawo zgłaszać różne propozycje, natomiast nie ma prawa mówić, że to jest propozycja Polski, gdy nie uzgodnił tego z rządem.

Zapytam z ciekawości: dałoby się coś zmienić w traktach europejskich?
– Ich otwieranie w tej chwili nie leży w polskim interesie. Wysłałem panu prezydentowi obszerne pismo wyjaśniające dlaczego. Chociażby dlatego, że ubyło nam ludności, a to przełożyłoby się na zmniejszenie liczby polskich europosłów i naszych głosów w Radzie Europejskiej. Sprawy europejskie są bardziej skomplikowane niż się niektórym wydaje. Lepiej tu nie kierować się opiniami fanatyków.

Wróćmy do początku, do tego, jak straciliśmy znowu Polskę. W książce pisze pan, że nie spodziewał się, że antysemityzm będzie odgrywał taką rolę. A dziś antysemicka Korona Brauna dobija do 10 procent poparcia.
– W książce przypominam moje dawne spory z Adamem Michnikiem. Historia pokazała, że niektóre ja wygrałem, a w niektórych to on miał rację. W latach 90. uważałem na przykład, że strasząc polskim antysemityzmem, Michnik go wywołuje, gdy w Polsce już go nie ma. Ale potem rozwinął się internet. Na forach, a później w serwisach społecznościowych zaczęły się pojawiać setki tysięcy antysemickich bluzgów. Antysemityzm w Polsce przestał być niewidoczny.

Skąd on się bierze, skoro we współczesnej Polsce zostało tak niewielu Żydów?
– Mam na ten temat teorię wynikającą z mojego miejsca urodzenia. W mojej rodzinnej Bydgoszczy, zanim osiągnąłem dojrzałość, niczego antysemickiego nie słyszałem. A pierwszy Żyd, jakiego spotkałem w życiu, to był kolega na roku na Oksfordzie. Pierwsze zdanie, jakie padło wobec mnie z jego ust brzmiało: „Wy Polacy to wszyscy jesteście antysemici". A moje doświadczenia z Bydgoszczy temu zupełnie przeczyły.

Niech zgadnę, dlatego, że Bydgoszcz była w zaborze pruskim?
– Gdy w 1920 roku w niepodległej Polsce uchwalono ustawę o obywatelstwie, mieszkańcy państwa musieli wybrać, czy chcieli przyjąć obywatelstwo polskie, czy utrzymać niemieckie. W tej drugiej opcji trzeba było się przenieść do Niemiec. Niemieccy ziemianie zdecydowali się na wyprowadzkę. Dlatego posiadłość w Chobielinie, gdzie mieszkam, jego właściciel Falkenberg sprzedał swojemu polskiemu dzierżawcy za grosze. Większość społeczności żydowskiej z Bydgoszczy, Nakła, była pod względem kulturowym niemiecka, więc też sprzedała swoje nieruchomości i wyjechała do Niemiec. Polacy kupili ich domy i biznesy, a nie przejęli po ludziach, których Niemcy zamordowali podczas Holokaustu, jak to się działo w innych częściach kraju.

I nikt się nie boi, że spadkobiercy dawnych właścicieli upomną się o swoją własność.
– I nikt nie ma złego sumienia, że skorzystał na Holokauście.

Wojna skończyła się 80 lat temu, myśli pan, że to dalej ma znaczenie?
– Chyba coś jest na rzeczy, skoro pan poseł Dominik Tarczyński lubi podkreślać, że jego dziadek był żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych, a nie lubi, jak opisaliście historię, że jego dziadek w Bełżycu przejmował mieszkanie po Żydach, których Niemcy deportowali do getta. Świadomość takich lokalnych historii jest dalej ważnym czynnikiem.

Do antysemityzmu dochodzą potężne nastroje antyukraińskie.
– W Instytucie Pamięci Narodowej za gigantyczne pieniądze stworzyliśmy sobie maszynę do pielęgnowania ran historycznych. Tysiące ludzi świetnie z tego żyją. Zbrodnie wojenne popełniane na Polakach były straszliwe, odpowiedzialność za rzeź wołyńską nie budzi żadnych wątpliwości – jednocześnie zbyt łatwo zapominamy o tym, co myśmy robili Ukraińcom, poczynając od przemocy seksualnej wobec ukraińskich chłopek, co trwało wieki. W ten nierozliczony konflikt weszła Rosja. Kreml wydaje miliardy dolarów na propagandę, na trolli, na wzmaganie antyukraińskich i antyeuropejskich treści. Te treści są jeszcze podkręcane algorytmami pana Elona Muska, które stawiają na polaryzację, na propagowanie i skrajności. W takiej sytuacji zawsze się znajdzie przedsiębiorca polityczny, który na tej fali popłynie.

Na samym początku wojny, jeszcze gdy byłem europosłem, rozmawiałem z ludźmi z agend ONZ, którzy mówili, że tolerancja ludności wobec uchodźców przeważnie się kończy po dwóch miesiącach. Byli bardzo zdziwieni, że w Polsce przez pierwszy rok wszystko było w porządku.

Nawet dłużej, aż dwa lata.
– Ale na koniec znaleźli się przedsiębiorcy, którzy wykorzystali pewne realne problemy. Na przykład to, że w polskich szkołach nie było dziesięcioprocentowej rezerwy miejsca w planach lekcji umożliwiających wpasowanie zajęć dla dzieci z innym językiem i należących do innego kościoła. W pierwszych dniach wojny mieliśmy u siebie w domu kilkunastu Ukraińców, w tym dzieci, Zawiozłem je do polskiej szkoły. Patrzę na rozkład ich lekcji i już wiem, że będą problemy.

Uczono ich polskiego...
– ...w tym akurat nic złego, w historii Polski też nie, ale do tego dwie godziny katechezy? To musiało wywołać napięcia, kwasy po obu stronach, i wywołało. Jak w takiej sytuacji powinien zachować się polski patriota? Czy rozumie strategiczny interes naszego kraju i ma chrześcijańskie odruchy gościnności, czy eksploatuje realne niezadowolenie i strachy? Gdy się za długo czeka w kolejce do lekarza, to każdy może wkurzać, a jak do tego słyszy się obcą mowę, to tym bardziej. To jest realne niezadowolenie, nawet jeśli wiemy, że Ukraińcy wspierają ZUS i przyczyniają się do sukcesu naszej gospodarki. A strachy – to głupie gadanie o przejmowaniu Polski przez Ukraińców, choć przecież wiadomo, że uchodźcy nie mają praw politycznych. Kto na tym zbija kapitał polityczny, szkodzi Polsce i pomaga Rosji.

Wspomniał pan o platformach społecznościowych, które manipulują społeczeństwami, mącą nam w głowach
– Jesteśmy pod kognitywnym atakiem Rosji, Chin i Elona Muska.

Zaraz, nie USA, tylko Muska?
– Na razie – Elona Muska. Który uznał, że Unia Europejska jest niedemokratyczna, bo ukarała go za okłamywanie przy weryfikacji kont, brak przejrzystości reklam i blokowanie dostępu do danych publicznych. Nie miało to nic wspólnego z cenzurą. Musk gada w nich głupoty, ale ma wsparcie pseudoekspertów w Waszyngtonie, którzy podpisują się pod tymi nieprawdami. To ci sami ludzie, którzy dekadę temu doprowadzili do Brexitu, wtłaczając ludziom w głowy na przykład, że nikt nie wybiera demokratycznie przewodniczącej Komisji Europejskiej, co przecież jest zwykłym kłamstwem, wynikającym z syntezy złej woli i ignorancji.

Ciekawe, że Elon Musk nie wypowiada się o stanie demokracji i wolności słowa w Rosji czy Chinach, gdzie platforma X jest zablokowana.

> Mam wrażenie, że prezydent Nawrocki ma wokół siebie pisowskich zakapiorów, którzy chcieliby rządzić

Platformy społecznościowe można by wreszcie poddać regulacjom.
– I są kraje, które to robią. Australia już zabroniła „socjali" nieletnim, a Indie zablokowały TikToka.

Trzy dni temu pytałem Subrahmanyama Jaishankara, ministra spraw zagranicznych, Indii, jak to zrobił, że nie doszło do żadnej kontry ze strony młodych ludzi, dla których ponoć serwisy społecznościowe są nieodzowną częścią życia. W odpowiedzi przywołał 2020 rok, kiedy doszło do serii incydentów granicznych z Chinami, w których zginęli indyjscy żołnierze. Minister dostał carte blanche i zablokował TikToka.

Miał rację?
– Po pierwsze, platformy społecznościowe mają taki wpływ dzięki mechanizmom polaryzacji i temu, że są farmami zbierania danych. To czyni niektóre z nich świetnym elementem wojny psychologicznej z Zachodem.

Chiński TikTok ma algorytm nastawiony na współpracę, wymianę informacji, na cywilizowany dialog między obywatelami. TikTok działający w pozostałych krajach świata ma doprowadzić do wojny wszystkich ze wszystkimi. To jest rodzaj broni kognitywnej, której nie mamy obowiązku się poddawać. Zwłaszcza gdy już bez żadnych wątpliwości wiemy, do czego to prowadzi. Widzieliśmy, co się stało w Rumunii, gdzie dzięki algorytmom odpowiednio ustawionym w interesie Rosjan pierwszą rundę prezydencką wygrał egzotyczny guru o pseudopacyfistycznych poglądach. Widzieliśmy, do czego manipulacje w serwisach społecznościowych mogły doprowadzić w Mołdawii.

Nie łudźmy się więc, że mamy jakąś szczepionkę na radykalizm. Szacuje się, że w Stanach Zjednoczonych 30 procent społeczeństwa już jest poza sferą faktów, do nich już nie można dotrzeć z wiedzą, bo zwyczajnie nie ma jak, są już tak głęboko w sferze teorii spiskowych i emocjokracji. Demokracja ma sens wtedy, gdy wierzymy, że na koniec lud ma rację, że lud sensownie wybiera, że ma nosa do nieuczciwych czy autokratycznych polityków i wie, komu powiedzieć do widzenia. Że mądrze wybierze, bo wie, że tak jak sobie pościeli tak się wyśpi. Natomiast jeśli opinię publiczną tworzą nie obywatele, a algorytmy i boty, to pytanie, czy demokracja jest to w stanie przeżyć?

Są już kraje, które w ramach eksperymentu zawieszają działanie niektórych platform społecznościowych na dwa tygodnie przed wyborami. To taka rozszerzona cisza wyborcza. Uważam, że jeśli u nas w Europie tego nie uregulujemy, to demokracja będzie zagrożona. Najwyższy czas coś z tym zrobić. Problem polega na tym, że algorytmy w tej chwili są nakręcone na sprzyjanie skrajnej prawicy, więc prawicowi politycy będą temu przeciwni. Tylko przestrzegam: nic w polityce nie jest na zawsze. Algorytmy mogą się w każdej chwili zmienić.

Część ludzi, którzy współkreują politykę prawicy, nie potrzebuje algorytmów. Na przykład Sławomirowi Cenckiewiczowi, szefowi Biura Bezpieczeństwa Narodowego i mentorowi prezydenta, wystarczy fanatyczna wiara w lustrację.
– W latach 90. domagałem się lustracji, ale jak wszystko w polityce, można to zrobić albo z głową, albo na wariata. A Antoni Macierewicz zrobił to – jak wszystko, dzisiaj to wiemy, czego się dotknął – na wariata i słuszną ideę lustracji zdyskredytował. Domagałem się też rozliczeń Polski Ludowej. Uważałem, że 45 lat tyranii nie może być zupełnie bezkarne, żądałem symbolicznego zerwania z komuną, momentu, gdy ludzie tańczą na ulicach, gdy jasno oddziela się dobro od zła. Dziś uważam, że bezkrwawe, w sumie płynne przejście z komuny do demokracji i wolnego rynku miało atuty, ale miało też plusy ujemne, jak mawia klasyk Lech Wałęsa. Doprowadziło do anomii sporej części społeczeństwa. Michnika też oskarżano o to, że w latach 90. nie rozróżniał prawicy proeuropejskiej i proatlantyckiej od antysemickiej i skrajnej, tylko wszystkich kładł do tego samego wora.

Złośliwie można powiedzieć, że Cenckiewicz spełnia pana postulaty. W BBN – jak twierdzi – nie robi nic innego, jak tylko oddziela dobro od zła.
– Problem w tym, że Cenckiewicz jest wychowankiem Macierewicza. A swój ciągnie do swego. Proszę porozmawiać z kolegami Cenckiewicza o jego aparacie poznawczym. On czegoś takiego, jak dowody, metoda naukowa, weryfikacja tez nie uznaje. Na mojej uczelni nie przeszedłby na drugi rok.

Ale nie chodzi tylko o dawne dzieje. Kierując się poglądami i tezami takich mentorów, prezydent odmawia promowania na pierwsze stopnie oficerskie funkcjonariuszy służb specjalnych, odmawia nominowania ambasadorów.
– Mam ten komfort, że za rządów Zjednoczonej Prawicy, gdy wiceministrami w MSZ byli ludzie, którzy dzisiaj doradzają panu prezydentowi, doprecyzowano sposób powoływania ambasadorów. Przedtem rządził tym zwyczaj, a za PiS uchwalono ustawę o służbie zagranicznej, która czarno na białym zapisano, że prezydent powołuje ambasadora na wniosek ministra spraw zagranicznych. Teraz pan prezydent chce powoływać i odwoływać ambasadorów wedle własnego widzimisię. Domaga się, żebym uzgadniał z nim, jakie nazwisko

eprasa.pl fc94731367

prześlę mu we wniosku o ambasadorską nominację. Czyli prezydent chce, żebym nie mógł robić tego, co stanowi ustawa. Tak jak chce, aby rząd konsultował z nim ustawy, zanim wyśle je do Sejmu. Ani na jedno, ani na drugie nie ma podstawy prawnej, więc rząd ani na jedno, ani na drugie nie może się zgodzić.

Póki co obowiązuje konstytucja i ta ustawa. Jeśli pan prezydent zmieni konstytucję i ją doprecyzuje, to będzie inaczej.

Czyli pójdzie pan na zwarcie?
– Robię dużo, aby tego uniknąć i mam nadzieję, że prezydent Nawrocki – tak jak prezydent Duda – w końcu się zreflektuje. Wiadomo, że każdy prezydent miewa kandydatów na ambasadorów. To jest zrozumiałe i są takie miejsca, gdzie polski ambasador nie musi być zawodowym dyplomatą. Mieliśmy ambasadorów, którzy byli naukowcami, znawcami danej kultury, co ma sens w Japonii czy w Indiach, w miejscach bardzo istotnych geopolitycznie, gospodarczo, a jednocześnie specyficznych kulturowo. Są miejsca, w których sytuacja sprawia, że jest sens wysłać generała, takie jak Irak czy Korea Północna. Można akredytować wojskowego tam, gdzie chcemy sprzedać broń albo gdzie armia ma duży wpływ, jak na przykład w Indonezji. A są miejsca, gdzie w przeszłości na ambasadorów wysyłaliśmy, niezależnie od rządu, dziennikarzy, bo mają ogólne obycie, szeroką wiedzę, ciekawość i umiejętności networkingowe.

Odziedziczyłem większość ambasadorów spoza służby i 20 procent wakatów, co jest niedopuszczalne. Złożyłem więc panu prezydentowi uczciwą ofertę: na placówkach byłoby 80 procent zawodowców. Byłoby to zgodne z moim planem powrotu do profesjonalizmu w służbie zagranicznej. Polityk państwowiec powinien rozumieć tę intencję. Zaproponowałem też, by te 20 procent niezawodowców podzielić po połowie, 10 procent rząd, 10 prezydent.

I co na to odpowiedział Karol Nawrocki?
– Na razie nic. Ciągle nie dostałem żadnej odpowiedzi.

Ale z dwa razy pan z nim rozmawiał osobiści. Jaki to jest w ogóle człowiek?
– Rozmowa z nim jest żywa i interaktywna.

A może to jest tak, że, jak to się mawia w Rosji, car jest dobry, a bojarzy są źli. Może krążą wokół niego jakieś złe duchy?
– Mam wrażenie, że ma wokół siebie pisowskich zakapiorów, którzy chcieliby rządzić krajem, nie mając do tego wystarczającego mandatu. Podejrzewam, że szczują prezydenta na rząd i stawiają go poza procedurami prawnymi, sami nie ponosząc odpowiedzialności ani prawnej, ani wizerunkowej.

Dziś jednym z wyzwań Polski jest wojna – pełnowymiarowa za wschodnią granicą oraz hybrydowa u nas i naszych europejskich sojuszników. A pan, nim pochłonęła pana dyplomacja i sprawy zagraniczne, zajmował się wojskiem. W 1992 roku był pan wiceministrem obrony w rządzie Jana Olszewskiego.
– Organizowałem pierwszą wizytę sekretarza generalnego NATO Manfreda Wörnera w Polsce. Zabawne, bo wtedy „Wyborcza" dziko mnie atakowała.

Ja wtedy byłem w szkole podstawowej. Co pisaliśmy?
– Janusz Onyszkiewicz*** zarzucał mi nieodpowiedzialność. Że w ogóle śmieliśmy mówić, że Polska ma kiedyś być w NATO.

Wtedy w Polsce stacjonowały jeszcze radzieckie wojska...
– No i uznaliście wizytę za prowokację

Cóż, sprawy mogły rozwinąć się dla Polski niekorzystnie.
– Mogły. Ale bez ryzyka nie ma sukcesu.

Pierwszy Żyd, jakiego spotkałem w życiu, to był kolega na roku na Oksfordzie. Pierwsze zdanie, jakie padło wobec mnie z jego ust brzmiało: „Wy Polacy to wszyscy jesteście antysemici"

Ciekawe, że w pewnym momencie pan, wyrazisty prawicowiec, nawrócił się i został, jakby to ujęła polska prawicowa prasa, unijczykiem.
– Człowiekiem pro-zachodnim byłem zawsze. Chciałem normalnej Polski, to znaczy Polski jako części cywilizacji zachodniej. Nigdy nie mówiłem o zgniłym Zachodzie, bo Polska miała być Zachodem i cywilizacyjnie dzisiaj nim jest, dzięki Bogu, mimo że jest pęknięta.

Pana ówcześni koledzy z rządu i popierającej go koalicji też wtedy nie mówili o zgniłym Zachodzie, choć dziś nurt bogoojczyźniany na prawicy z tym się kojarzy. Przeciwnie, krzyczeli, że postolidarnościowe centrum i liberałowie są zbyt ostrożni w marzeniach o zachodnich strukturach, za bardzo boją się Rosji. Dopiero potem zmienili zdanie.
– Rzeczywiście część polskiej prawicy weszła w koleiny rosyjskiej i sowieckiej propagandy i to mnie zdumiewa.

Czym to tłumaczyć?
– Wydaje mi się, że w polskiej cywilizacji, a na pewno u części osób, jest ten rys sięgający co najmniej Targowicy, że ważniejszy jest tradycjonalizm i ortodoksja katolicka niż demokracja i integracja z Zachodem.

Oni powiedzieliby panu, że Zachód to nie musi być Unia Europejska, bo Unia to właśnie komunistyczna z ducha urawniłowka.
– Tyle że Unia Europejska to jest z ducha instytucja Zachodu. I nie jestem jedynym nowoczesnym konserwatystą, który tak myśli. W ostatnim przemówieniu w Sejmie cytowałem na poparcie tej tezy Alcide de Gasperiego, legendarnego chadeckiego premiera Włoch, oraz Jana Pawła II, który w Sejmie mówił o drodze Polski „od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej". Więc to moje postrzeganie Unii jako współczesnego wcielenia Imperium Rzymskiego nie jest unikalne.

Pana dawni koledzy w kontekście integracji europejskiej cytują za to włoskiego komunistę Altiero Spinelliego, który marzył o europejskim superpaństwie, federalistycznej Europie, czymś na kształt Stanów Zjednoczonych, na dowód, że pogłębiona integracja europejska to autorytarny, wręcz sowiecki koncept.
– Ale idea europejska nie jest zarezerwowana tylko dla prawicy. Tak jak antykomunizm nie jest własnością PiS. Większość weteranów walki z prawdziwą komuną w czasach, gdy ona rządziła, z lat 80., 70., a nawet 60., nie jest w PiS, tylko była w Platformie Obywatelskiej. Lech Wałęsa naprawdę walczył z komuną, senator Bogdan Borusewicz naprawdę walczył z komuną, Donald Tusk naprawdę był pod bramą strajkującej, okupowanej przez antykomunistycznych robotników Stoczni Gdańskiej.

Niedawno odwiedziłem Muzeum Zimnej Wojny na Jezuickiej w Warszawie. Mieści się w podziemiach komisariatu Milicji Obywatelskiej, na którym w 1983 roku zakatowano studenta opozycjonistę Grzegorza Przemyka. Dyrektorem muzeum jest syn mojego przyjaciela Józka Szaniawskiego. Chyba się zdziwił na mój widok. Po pierwsze, że go odwiedziłem, po drugie, że dałem mu eksponaty i po trzecie, że na zdjęciach z pułkownikiem Kuklińskim znalazłem siebie.

A jakie eksponaty pan tam dał?
– Podarowałem radziecką tablicę graniczną, którą z żoną odkręciliśmy w 1990, roku rozpadu ZSRR, ze słupa na plaży w Piaskach na Mierzei Wiślanej. Dostał ode mnie trofiejny komunistyczny sztandar z Leninem. A odtajnione przeze mnie mapy sztabowe przedstawiające plan ataku Układu Warszawskiego na Zachodnią Europę już wisiały u niego na ścianie.

Gdy był pan ministrem obrony w pierwszym rządzie PiS na początku lat 2000, dał się pan poznać jako zadeklarowany zwolennik bliskich związków ze Stanami Zjednoczonymi, z administracją George'a W. Busha
– To były inne Stany Zjednoczone niż dzisiaj. Przypominam przemówienie Busha na Uniwersytecie Warszawskim. To był czerwiec 2001 roku, trzy miesiące przed atakiem Al-Kaidy na World Trade Center i Pentagon. To było jedno z najlepszych wystąpień Busha w jego prezydenturze. Streszczając w jednym zdaniu: powiedział, że „Europe whole and free" czyli Europa zjednoczona i wolna oznacza demokratyczną Ukrainę i Białoruś jako część Zachodu. No to dlaczego miałoby mi się nie podobać to, że Stany Zjednoczone chciały realizować interesy polskiej polityki zagranicznej?

Wtedy nasi niemieccy i francuscy partnerzy nie chcieli Ameryki w Europie. Bardziej odpowiadała im współpraca z Rosją i wręcz irytowali się, że Polska jest koniem trojańskim Jankesów w Europie.
– I bardzo się zdziwili, gdy ich marzenie, szczególnie Francji, o stworzeniu zjednoczonej Europy na bazie antyamerykanizmu, doprowadziło do podziału Europejczyków w związku z wojną w Iraku, na „nową" i „starą" Europę. Mam wrażenie, że ta lekcja, jaką dostali, zapadła im w pamięć. Środkowa Europa chce rozwoju instytucjonalnego Unii, ale w strategicznej harmonii ze Stanami Zjednoczonymi. To jest nasz wkład. Niemcy, Francuzi, inne narody Europy żyjącej po II wojnie światowej po lepszej stronie „żelaznej kurtyny" już rozumieją, że flanka wschodnia z oczywistych względów bezpieczeństwa nie chce wycofania się Ameryki.

Do tanga trzeba dwojga. Amerykanie pod rządami Donalda Trumpa chcą jeszcze harmonii z Europą?
– To się okaże. Właśnie opublikowali Narodową Strategię Bezpieczeństwa i wszyscy się nią ekscytują, mówiąc o wojnie wypowiedzianej Europie, ale przecież ten dokument jest syntezą realizmu z ideologią, obliczoną w dużej mierze na potrzeby polityki wewnętrznej – w USA i w samym Białym Domu. Ważniejsze będą dokumenty teoretycznie niższej rangi, takie jak Narodowa Strategia Obrony czy Global Posture Review, które określą amerykańskie zdolności wojskowe i ich rozmieszczenie. To będzie miało decydujący charakter.

Jak pan się odnosi do krążących po świecie pomysłów, że USA powinny przeciągnąć Rosję na swoją stronę w konflikcie z Chinami?
– Że to mrzonka. W latach 70. Amerykanom rzeczywiście udało się przeciągnąć Chiny na stronę Zachodu, odrywając je od Związku Radzieckiego. To był genialny ruch prezydenta Richarda Nixona i jego sekretarza stanu Henry'ego Kissingera. Ale wtedy za pozornym ideologicznym sojuszem kryły się poważne konflikty – o model komunizmu, o przywództwo wśród nowych pokolonialnych państw i w ruchach rewolucyjnych, nazywanych „narodowo-wyzwoleńczymi", o terytoria graniczne. Dzisiaj to niemożliwe, bo Rosja jest w sojuszu z Chinami, który dla niej ma fundamentalne znaczenie, gdyż chińska życzliwość, od technologii przez kroplówkę finansową, czyli kupno surowców po towary konsumpcyjne zastępując te z Zachodu, pozwala Putinowi utrzymać się przy władzy.

Więc marzenie o tak zwanym odwróconym Kissingerze jest niepoważne. Bo dlaczego Putin miałby porzucić sojusz, który jest wprawdzie zły dla Rosjan, gdyż spycha ich do roli wasala, której tak się zawsze bali, ale dobry dla niego? Żeby zawrzeć niestabilny sojusz z Donaldem Trumpem, który w dyplomacji stawia na nieprzewidywalność i dba – mniejsza w tym momencie, dobrze czy źle rozumiany – interes Ameryki?

Czego się pan spodziewa po 2026 roku? A właściwie, czego się pan najbardziej obawia?
– Obawiam się jednego: że część ludzi nie rozumie, iż wolność zawsze idzie w parze z odpowiedzialnością. Że może paść ofiarą rosyjskiej propagandy i uwierzyć, że dla Polski istnieje jakaś alternatywa wobec współpracy z naszymi zachodnimi partnerami i sojusznikami.

Bo – parafrazując Roosevelta – jedyne, czego Polska naprawdę powinna się bać, to strach sam w sobie. Nie bójmy się tego, jak daleko nasz kraj może zajść. Polska jest dziś krajem bezpiecznym, dynamicznie rozwijającym się, pełnym możliwości. Nie zmarnujmy tego. Nie zmarnujmy naszego nowego złotego wieku. ●

*Socjaldemokracja Rzeczpospolitej Polskiej, po upadku komunizmu następczyni rządzącej w Polsce Ludowej PZPR, później przekształcona w SLD, Sojusz Lewicy Demokratycznej, który obecnie jest jedną z głównych składowych Nowej Lewicy.
** termin ukuty od nazwiska profesora Lecha Falandysza, ważnego współpracownika prezydenta Wałęsy, oznacza naginanie przepisów, doraźne interpretacje balansujące na granicy prawa i interpretowanie luk na korzyść zainteresowanego.
*** Europejska Partia Ludowa – ugrupowanie reprezentujące w Parlamencie Europejskim krajowe partie proeuropejskie, chadeckie, ludowe, umiarkowanie konserwatywne i liberalne, w tym Koalicję Obywatelską. PiS należy do Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, niedużego ugrupowania zrzeszającego konserwatystów i umiarkowanych eurosceptyków.
****Zasłużony opozycjonista, po przełomie 1989 roku wiceminister obrony mający zadbać o kontrolę nowej, demokratycznej władzy nad armią, pierwszy cywil na tym stanowisku, w późniejszych latach 90. szef MON.

• **„Z okopu do Europy. Trzy dekady w centrum wydarzeń".** Najnowsza książka ministra spraw zagranicznych już w dobrych księgarniach. Ten i inne tytuły pióra Radosława Sikorskiego na stronie wydawnictwa Znak oraz w formie e-booków na Publio.pl.

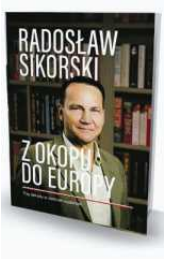

eprasa.pl fc94731367

12 WSPANIAŁA

Coraz więcej malarek i sporo polskich nazwisk w programach wystaw w najlepszych muzeach Europy. Co i gdzie zobaczyć w 2026 roku? Wybraliśmy najciekawsze ekspozycje

Anna S. Dębowska

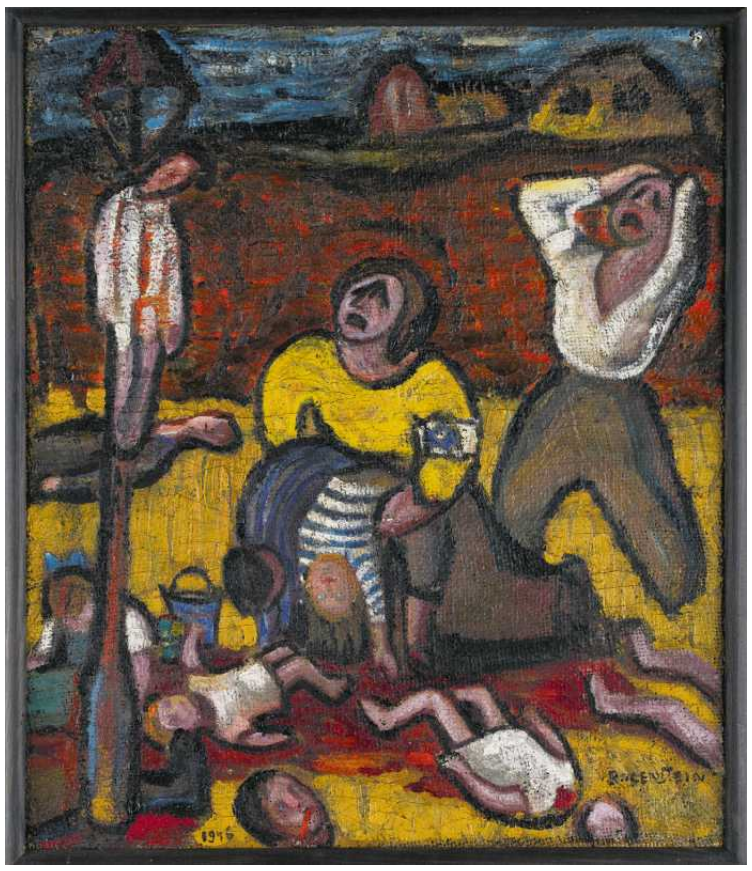

Polska awangarda w Wiedniu

• „Erna Rosenstein – po drugiej stronie ciszy" w Dolnym Belwederze w Wiedniu
od 3 lipca 2026 do 10 stycznia 2027 roku

„Miała wprawę w wymykaniu się niebezpieczeństwu" – pisała o Ernie Rosenstein Emilia Dłużewska, nawiązując do traumatycznego życiorysu artystki, której rodzice zginęli w zagładzie, a ona cudem ją przetrwała. „Nigdy nie zachwiała się w swoich przekonaniach politycznych i ideałach artystycznych" – podkreśla kuratorka wiedeńskiej wystawy Stephanie Auer.

To będzie pierwsza w Austrii tak duża retrospektywa Erny Rosenstein (1913 – 2004), kluczowej postaci powojennej awangardy w Polsce.

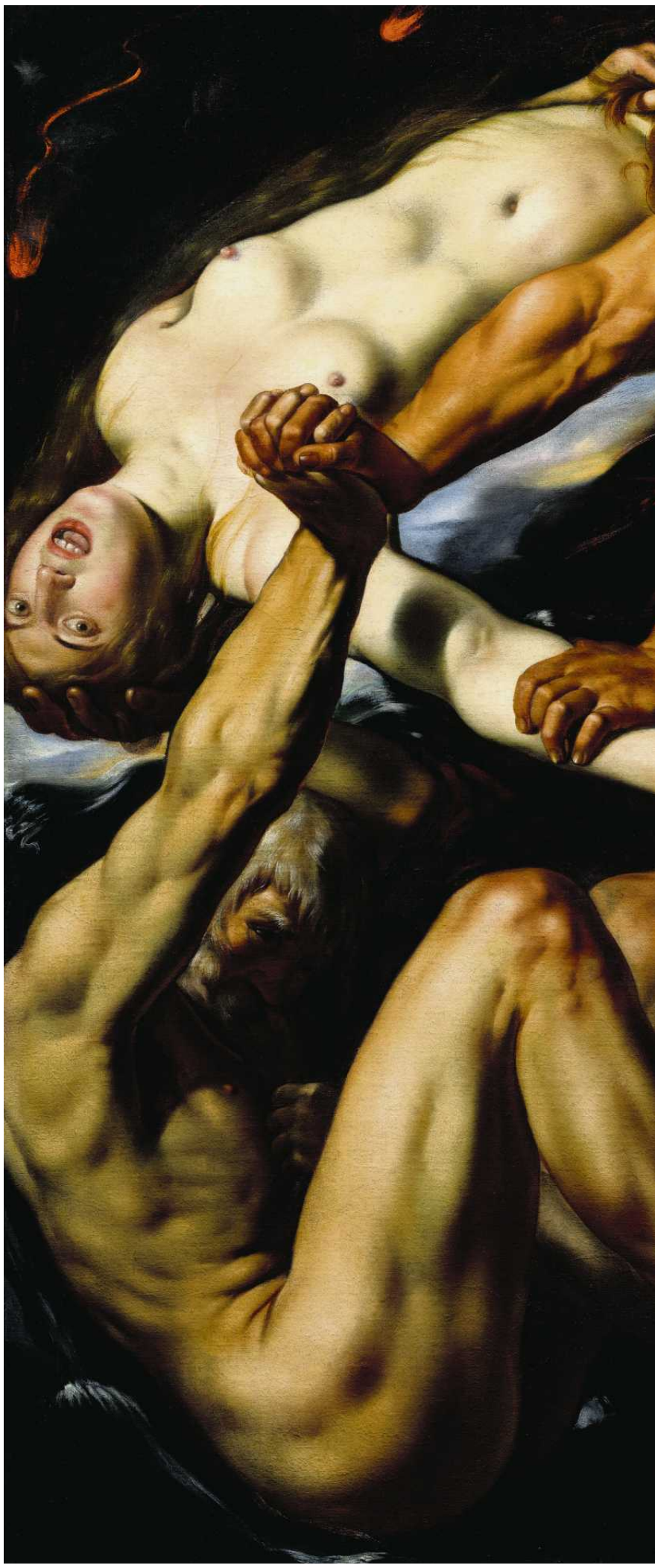

Carrington w ogrodach

• Wystawa „Leonora Carrington" w Musée du Luxembourg w Paryżu
od 18 lutego do 19 lipca 2026

Była malarką, surrealistką, prekursorką ekologii. Prawie całe życie spędziła na emigracji w Meksyku, przez jakiś czas była w związku z jednym z największych twórców surrealizmu, Maxem Ernstem.

Była też autorką książki „Trąbka do słuchania", o której Olga Tokarczuk napisała: „Od pierwszego zdania stanowi wewnętrznie spójny kosmos, rządzący się swoimi prawami, w niepokojący sposób komentujący to, co uznajemy za oczywiste".

W Musée du Luxembourg na terenie Ogrodów Luksemburskich w Paryżu już w lutym pokaże wycinek twórczości Leonory Carrington (1917 – 2011) związany z pobytami we Włoszech i Francji.

1 RP

eprasa.pl fc94731367

FOT. FOKSAL GALLERY FOUNDATION AND HAUSER & WIRTH; MUSEE DU LUXEMBOURG; RIJKSMUSEUM; ATTILIO MARANZANO; KHM-MUSEUMSVERBAND; SERPENTINE NORTH

Sto procent czerni w czerni

• „Anish Kapoor" w Hayward Gallery w Londynie
od 16 czerwca do 18 października 2026 roku

Najnowsze prace brytyjskiego rzeźbiarza pochodzenia hinduskiego zestawione z jego wczesnymi przełomowymi dziełami. W centrum wystawy znajdą się trzy monumentalne dzieła, które są refleksją nad wzniosłością.

Kontrapunktem dla nich będą prace, w którym artysta użył stu procent czerni w czerni, a więc słynnego pigmentu „Vantablack", który pochłania niemal sto procent padającego nań światła.

Wiedeńska wystawa Włochów

• „Canaletto & Bellotto" w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu od 24 marca do 6 września 2026 roku

W Polsce możemy być nieco znudzeni wedutami pędzla Bellotta i Canaletta, którzy ze zrozumiałym upodobaniem malowali Warszawę czasów stanisławowskich, pozostawiając imponującą spuściznę.

Ale w obszarze języka niemieckiego obaj malarze nie są aż tak popularni, dlatego wiedeński Kunsthistorisches Museum z dumą może ogłosić, że w 2026 roku największą jak dotąd w tym rejonie kulturowym wystawę obrazów obu malarzy. A oglądać będziemy widoki Wenecji, Londynu i Wiednia.

David Hockney w Londynie

• „David Hockney" w Serpentine North Gallery w Londynie
od 12 marca do 23 sierpnia 2026 roku

Gratka dla fanów brytyjskiego mistrza obrazkowej iluzji. Środkowy i późny okres twórczości Davida Hockneya budzi najwięcej emocji. W galerii Serpentine North w londyńskim Kensington będzie można to przeżyć jeszcze raz.

Będą widoki nocnego nieba („Moon Room"), obrazy z okresu zainteresowania artysty zagadnieniem światła słonecznego, a także imponujące dzieło „A Year of Normandy", 90-metrowy obraz inspirowany średniowieczną tkaniną z Bayeux.

Sztuka metamorfozy

• „Metamorphoses", Rijksmuseum w Amsterdamie,
od 6 lutego do 25 maja 2026 roku

Amsterdamskie Rijksmuseum zapraszało w minionych latach na wielkie wystawy monograficzne poświęcone Rembrandtowi, Johannesowi Vermeerowi i Fransowi Halsowi. W 2026 roku ponownie zaprasza na blockbuster, ale tym razem złożony z 80 arcydzieł takich artystów, jak Tycjan, Correggio, Cellini, Caravaggio, Rubens, Rodin, Brancusi i Louise Bourgeois.

Co łączy tych mistrzów i mistrzynie uprawiających różne rodzaje sztuk, reprezentujących odmienne style i epoki? Punktem odniesienia będą „Metamorfozy" Owidiusza, genialne dzieło sprzed ponad dwóch tysięcy lat, które streszcza tajemnicę życia i sztuki.

eprasa.pl fc94731367

FOT. GAGOSIAN; MUSEO THYSSEN- BORNEMISZA (2); MUSÉE D'ORSAY, DIST. GRANDPALAISRMN / PATRICE SCHMIDT; TATE MODERN; STAATLICHE MUSEEN ZU BERLIN, GEMÄLDEGALERIE

Z aukcji do muzeum
• Wystawa „Ewa Juszkiewicz" w Museo Nacional Thyssen-Bornemisza w Madrycie
od 26 maja do 6 września 2026 roku

Prace Ewy Juszkiewicz wystawiane były na licytacjach obok dzieł Banksy'ego i de Kooninga. „Oto najdroższa polska artystka. Jej obrazy kosztują miliony dolarów" – pisał o niej „The New York Times".

„Juszkiewicz tworzy obrazy, które są jednocześnie zakorzenione w tradycji i są odważnym przejawem transgresji" – piszą kuratorzy madryckiego muzeum Thyssen-Bornemisza, zapraszając na wystawę polskiej artystki na wiosnę 2026 roku.

Brytyjka w Wenecji
• Wystawa „Jenny Saville a Ca' Pesaro" w Ca' Pesaro – International Gallery of Modern Art w Wenecji będzie
czynna od 28 marca do 22 listopada 2026 roku

Jenny Saville, rocznik 1970, wywodzi się ze słynnej grupy Young British Artists, do której należał także Damien Hirst, który już dawno złamał tamte ideały.

Saville definiuje się jako artystka feministyczna, a w centrum jej zainteresowania jest ludzkie ciało ujmowane jednak w sposób dość tradycyjny w oparciu o klasyczne wzory, ale też sztukę fotografii.

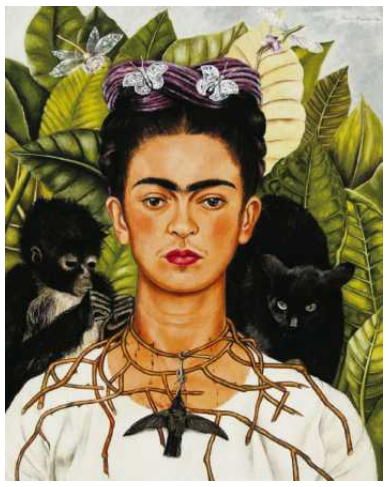

Frida Kahlo i inni
• Wystawa „Frida: The Making of an Icon" w Tate Modern w Londynie
od 25 czerwca 2026 do 3 stycznia 2027 roku

Doskonała okazja do tego, aby przypomnieć sobie, dlaczego Frida Kahlo (1907–1954) stała się jedną z najbardziej wpływowych artystek naszych czasów, fenomenem i ikoną kultury.

Londyńska wystawa obejmuje ponad 130 prac, w tym niektóre z najsłynniejszych obrazów Fridy, ale tworzyć ją będą także dokumenty, fotografie i pamiątki z archiwów artystki. Oraz – cóż za gratka! – prace ponad 80 artystów żyjących w jej czasach oraz z następnych pokoleń, których Frida inspirowała.

Łempicka w dobrym towarzystwie
• Wystawa „Portrety!", Gemäldegalerie w Berlinie
od 16 października 2026 do 14 marca 2027

Od Botticellego do Łempickiej – oto zakres czasowy berlińskiej wystawy, której tematem jest fascynująca podróż przez historię portretu. Szykują się niezwykłe zestawienia dzieł z pięciu stuleci, wykazujące zdumiewające podobieństwa bez względu na kraj, czas i styl.

Na tej wystawie „spotkają się" Botticelli, Dürer, Giorgione, Rogier van der Weyden i Tamara Łempicka. Łakomy kąsek dla fizjonomistów.

Malujący celnik
• Wystawa „Henri Rousseau, the ambition of painting" w Musée de l'Orangerie w Paryżu
od 25 marca do 20 lipca 2026 roku

Urzędnik celny Henri Rousseau (1844 – 1910) nie miał pojęcia o poprawnym rysunku ani o impresjonistycznym migotaniu na płótnie. Malował prostymi, czystymi kolorami, a każdy liść na drzewie czy źdźbło trawy otaczał wyraźnym konturem. Proste, a genialne.

Na czym polegała jego unikatowa technika, co chciał osiągnąć i jaką rolę odegrał na międzynarodowym rynku sztuki – o tym wszystkim opowie poświęcona mu wystawa w paryskiej Oranżerii.

Na „Express" do Madrytu
• Wystawa „Rauschenberg: Express. On the Move" w Museo Nacional Thyssen-Bornemisza w Madrycie
od 3 lutego do 24 maja 2026

Robert Rauschenberg (1925 – 2008) należał do czołówki twórców amerykańskiego pop-artu. Jako pierwszy Amerykanin zdobył główną nagrodę na Biennale Sztuki Współczesnej w Wenecji w 1964 roku. Początkowo tworzył monochromatyczne płótna, potem do swojego malarstwa zaczął włączać gazety, następnie tworzył kompozycje z połączenia zwykłych przedmiotów i malarstwa.

Madryt pokaże jedną z jego kluczowych prac – wielopłaszczyznowy „Express" z 1963 roku.

1 RP

eprasa.pl fc94731367

INFORMACJA

GMINA GRUNWALD INFORMUJE,

że w siedzibie Urzędu Gminy
w Gierzwałdzie wywieszono na okres
31.12.2025 r. do 21.01.2026

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY.

Szczegółowej informacje można uzyskać po
nr tel. 89 642 69 22
lub na stronie internetowej:
www.gminagrunwald.biuletyn.net

Olsztyn/34413934

Burmistrz Choszczna

informuje, iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszcznie oraz na stronie internetowej urzędu – www.bip.choszczno.pl, na okres 21 dni, zamieszczony został

wykaz nieruchomości do sprzedaży w drodze bezprzetargowej, oznaczonej numerem działki 27/5, położonej w obrębie Koplin, gm. Choszczno, nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Choszczno,

opisanej w wykazie nieruchomości, zabudowanej trafostacją, z przeznaczeniem na realizację infrastruktury technicznej, zgodnie z zarządzeniem Burmistrza Choszczna nr 795/25 z dnia 16 grudnia 2025 r.

Szczecin/34413921

WI-III.7840.2.28.2025.MKA-c

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2025 r. poz. 1691) oraz art. 9ac ust. 1 ustawy o transporcie kolejowym z dnia 28 marca 2003 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 1234 ze zmianami);

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

informację, że na wniosek PKP Polskie Linie Kolejowe SA, ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, z dnia 22.10.2025r. złożony w imieniu inwestora przez panią Wieńczysława Szwindowskiego, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania pozwolenia na budowę dla inwestycji kolejowej pn.

„Budowa, przebudowa, rozbudowa i remont układu torowego wraz z odwodnieniem, układu drogowego, sieci trakcyjnej, urządzeń i sieci elektroenergetycznych, urządzeń i sieci telekomunikacyjnych, sieci i urządzeń sterowania ruchem kolejowym, urządzeń i sieci sanitarnych. peronów oraz obiektów inżynieryjnych i kubaturowych w lamach zadania inwestycyjnego pn.: "Zapewnienie dostępu kolejowego do elektrowni jądrowej Lubiatowo - Kopalino" Odcinek 1B,

zlokalizowanej na działkach nr:
Jednostka ewid. 220805_2 Wicko, obręb 0006 Łebieniec, nr działki ewid.: 316/4, 323, 316/1, 316/2, 360/1, 359/1, 359/2, 359/3, 385/1, 328/1, 376/3, 376/4, 357/1, 357/2, 357/3, 357/4, 356/1, 356/2, 368, 316/3, 327/2;

Jednostka ewid. 220805_2 Wicko, obręb 0016 Żarnowska, nr działki ewid.: 406, 85/1, 69, 8/5, 8/4, 84/3, 84/5, 389/3, 389/4, 400/1, 400/2, 400/3, 400/4, 401/1, 401/2, 412/1, 412/2, 412/3, 412/4, 415/1, 415/2, 415/4, 411/1, 411/2, 433, 389/1, 30/4, 390/2, 403, 71/3, 390/4, 390/5, 390/6, 388/1, 388/2.

W związku z powyższym informuję strony postępowania, o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie.
Z aktami sprawy można zapoznać się w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27, po telefonicznym umówieniu spotkania pod nr tel. 58-30-77-556.

Gdańsk/34413890

Na podstawie art.37 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. **o gospodarce nieruchomościami (**t.j. z 2024 r. poz.1145) oraz § 12 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13.01.1998 r **w sprawie określania szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania przetargów na zbycie nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa lub własność Gminy** (t.j. z 2009 r. Dz.U.Nr 55, poz.450)

BURMISTRZ PEŁCZYC
ogłasza

Pierwszy, ustny, publiczny przetarg ustny na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości stanowiących mienie komunalne gminy:

1) Nieruchomość niezabudowana stanowiąca teren zieleni rekreacyjnej położona przy ul.Starogrodzkiej w Pełczycach oznaczona wg. ewidencji nr 43 o powierzchni 0,1119 ha, W sąsiedztwie nieruchomości znajdują się tereny rekreacyjne położone nad jeziorem Panieńskim. Teren nieuzbrojony, ze zróżnicowanymi rzędnymi, pojedyncze zadrzewienia i zakrzaczenia bez wartości użytkowych Dojazd do działki poprzez ustanowienie służebności na działce nr 41 do publicznej drogi powiatowej nr 1586Z. Brak aktualnego planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego. Przedmiotem sprzedaży jest odrębne prawo własności nieruchomości.
Nieruchomość posiada urządzoną księgę wieczystą nr SZ1C/00040071/7.
Nieruchomość jest wolna od obciążeń, ciężarów, zobowiązań oraz roszczeń osób trzecich
Cena wywoławcza wynosi 59.000,00 zł (pięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych)
Nabywca nieruchomości zwolniony jest z płatności podatku VAT.

2) Nieruchomość niezabudowana zlokalizowana przy ul.Ogrodowej w Pełczycach, położona w zurbanizowanym obszarze miasta, oznaczona wg. ewidencji nr 630 o powierzchni 0,0767 ha. W sąsiedztwie nieruchomości znajdują się tereny zabudowane budynkami mieszkalnymi jedno i wielorodzinnymi. Teren płaski w pełni uzbrojony z bezpośrednim dostępem do drogi publicznej (ul.Ogrodowa). Brak aktualnego planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego. Przedmiotem sprzedaży jest odrębne prawo własności nieruchomości.
Nieruchomość posiada urządzoną księgę wieczystą nr SZ1C/00026465/2.
Nieruchomość jest wolna od obciążeń, ciężarów, zobowiązań oraz roszczeń osób trzecich
Cena wywoławcza wynosi 89.400,00 zł (osiemdziesiąt dziewięć tysięcy czterysta złotych)
Nabywca nieruchomości zwolniony jest z płatności podatku VAT.

Przetarg na sprzedaż wyżej oferowanych nieruchomości zostanie przeprowadzony w dniu 2 lutego 2026 r. o godzinie 10,00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pełczycach przy Rynku Bursztynowym 2.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium** gotówką w wysokości **10%** podanych wyżej cen wywoławczych nieruchomości **w terminie najpóźniej do dnia 30 stycznia 2026 r** na konto Gminy Pełczyce nr 45 8355 0009 0098 0214 2000 0007.

Szczecin/34414031

WI-V.747.1.8.2025.EB.zd

Gdańsk, 22 grudnia 2025 r.

O B W I E S Z C Z E N I E

Działając na podstawie art. 9q ust. 2 i 3 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1234), zwanej dalej *„u.t.k.”*, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.), zwanej dalej *„Kpa”*, oraz na podstawie art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacj o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 9o ust. 1 *u.t.k.*, po rozpatrzeniu wniosku PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. nr IRRK2/10/5.2233.092.01.2025.IRE-02966-I z dnia 16 maja 2025 r., w dniu 17 grudnia 2025 r. wydał decyzję nr WI-V.747.1.8.2025.EB o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Budowa/przebudowa linii kolejowej nr 229 Lębork-Łeba odcinek 1A w km od 102+000 do 127+519 (km. proj. od 102+000 do 127+396)”, realizowanego w ramach projektu „Zapewnienie dostępu kolejowego do elektrowni jądrowej Lubiatowo – Kopalino”, na działkach ewidencyjnych:

w mieście Lębork:

- **Obręb 0002 Lębork,** nr: **40/3** (40), **40/4** (40), **41/1** (41), **41/2** (41), **42, 43, 69, 70/1** (70), **70/2** (70), **113, 175, 176, 201, 280/1** (280), **280/2** (280), **309, 111/1, 173/3, 173/7, 328/8** (328/5), **328/9** (328/5), **329/59** (329/5), **331/2, 331/6** (331/5), **331/7** (331/5), **39/11** (39/3), **39/12** (39/3), **39/13** (39/5), **39/14** (39/5), **44/4** (44/3), **44/5** (44/3), **68/56** (68/54), **68/57** (68/54), **68/55, 71/3, 331/1;**
- **Obręb 0003 Lębork,** nr: **25, 416, 2/1, 24/1, 2/2, 184/2, 185/11** (185/4), **185/12** (185/4), **185/13** (185/4), **185/14** (185/6), **185/15** (185/6);
- **Obręb 0005 Lębork,** nr: **67, 68, 69/4, 69/7;**
- **Obręb 0006 Lębork,** nr: **126/1** (126), **126/2** (126), **127/1** (127), **127/2** (127), **128, 131, 303, 129/1, 129/2, 130/5** (130/4), **130/6** (130/4), **130/7** (130/4), **30/5** (30/2), **30/6** (30/2), **30/7** (30/2), **301/19** (301/10);
- **Obręb 0007 Lębork,** nr: **115, 116/1** (116), **116/2** (116), **116/3** (116), **123/1** (123), **123/2** (123), **117/27** (117/26), **117/28** (117/26), **119/80** (119/79), **119/81** (119/79), **127/6** (127/1), **127/7** (127/1), **598/3** (598/2), **598/4** (598/2);
- **Obręb 0013 Lębork,** nr: **42/1** (42), **42/2** (42), **43/1** (43), **43/2** (43), **43/3** (43), **54, 36/8, 36/9, 44/1, 44/6** (44/5), **44/7** (44/5), **44/8** (44/5), **45/1, 45/2, 46/1, 46/17** (46/14), **46/2, 46/15** (46/8), **46/16** (46/8), **53/13, 55/1, 55/13** (55/7), **55/15** (55/8);

w gminie Nowa Wieś Lęborska:

- **Obręb 0003 Garczegorze,** nr: **102, 104/1** (104), **106, 109, 110, 111/1** (111), **111/2** (111), **112/1** (112), **113/1** (113), **113/2** (113), **114, 115/1** (115), **115/2** (115), **115/3** (115), **117/1** (117), **117/2** (117), **117/3** (117), **121, 122, 124, 126/1** (126), **126/2** (126), **126/3** (126), **129, 130, 131, 138/1** (138), **138/2** (138), **138/3** (138), **139, 140, 142/1** (142), **142/2** (142), **454/3** (454), **454/4** (454), **454/5** (454), **455, 466/1** (466), **466/2** (466), **468/1** (468), **468/2** (468), **470/1** (470), **470/2** (470), **471/1** (471), **471/2** (471), **471/3** (471), **471/4** (471), **472, 473, 474/1** (474), **474/2** (474), **474/3** (474), **475, 476/1** (476), **478, 481, 482/1** (482), **482/2** (482), **482/3** (482), **482/4** (482), **482/5** (482), **483/1** (483), **483/2** (483), **484, 486/1** (486), **486/2** (486), **488/1** (488), **490/1** (490), **491, 509, 24/3, 103/3** (103/1), **103/5** (103/2), **105/10** (105/5), **105/11** (105/5), **105/12** (105/5), **105/13** (105/5), **105/14** (105/5), **116/3** (116/1), **116/4** (116/1), **116/2, 118/4** (118/1), **118/5** (118/1), **118/2, 118/3, 119/4** (119/1), **119/5** (119/1), **119/2, 119/3, 125/2, 125/3, 125/5** (125/4), **125/6** (125/4), **125/7** (125/4), **127/10, 127/9, 128/1, 128/2, 137/3** (137/1), **137/4** (137/1), **143/3** (143/1), **143/4** (143/1), **143/5** (143/2), **477/3** (477/1), **477/4** (477/1), **477/5** (477/1), **477/6** (477/2), **477/7** (477/2), **485/10** (485/5), **485/11** (485/5), **485/12** (485/5), **485/13** (485/6), **485/14** (485/6), **487/34** (487/1), **487/35** (487/1), **487/36** (487/23), **487/37** (487/23), **487/39** (487/31), **487/40** (487/31), **487/41** (487/31), **487/43** (487/33), **487/44** (487/33), **487/45** (487/33), **487/46** (487/33), **487/47** (487/33), **497/6** (497/1), **497/7** (497/1), **497/8** (497/1), **497/2, 497/10** (497/3), **497/11** (497/3), **497/12** (497/4), **497/13** (497/4), **497/14** (497/5), **497/15** (497/5), **499/1, 499/2, 499/3, 499/5, 97/5** (97/1), **97/6** (97/1), **97/7** (97/1), **97/8** (97/1), **97/3, 97/9** (97/4), **99/5** (99/1), **99/7** (99/2);
- **Obręb 0010 Lędziechowo,** nr: **2, 4/1** (4), **4/2** (4), **31, 36, 37/1** (37), **37/2** (37), **8/61** (8/58), **8/62** (8/58), **8/63** (8/58), **8/59, 8/64** (8/60), **11/27** (11/22), **11/28** (11/22), **11/23, 11/24, 5/1, 7/2** (7/1), **7/3** (7/1), **7/4** (7/1), **10/4** (10/1), **10/5**(10/1), **26/1, 5/3** (5/2), **5/4** (5/2), **6/2, 10/2, 26/2, 3/5** (3/3), **3/6** (3/3), **3/7** (3/3), **6/3, 10/3, 25/57** (25/3), **26/3, 1/4, 3/8** (3/4), **3/9** (3/4), **3/10** (3/4), **3/11** (3/4), **26/4, 6/5, 6/6, 6/8, 6/9, 13/11** (13/9), **13/13** (13/10), **13/14** (13/10), **26/18** (26/10), **11/25, 11/29** (11/26), **25/24, 25/67** (25/39), **25/68** (25/39), **25/40, 25/59** (25/41), **25/61** (25/44), **25/62** (25/44), **25/63** (25/47), **25/69** (25/50), **25/70** (25/50), **25/71** (25/50), **25/51, 25/52, 25/65** (25/54), **25/66** (25/54), **26/15** (26/13), **26/16** (26/13), **26/17** (26/13);
- **Obręb 0012 Łebień,** nr: **174, 215/1** (215), **215/2** (215), **216, 220, 221/1** (221), **221/2** (221), **221/3** (221), **222/1** (222), **222/2** (222), **222/3** (222), **222/4** (222), **222/5** (222), **222/6** (222), **242/1** (242), **242/2** (242), **244/1** (244), **245/1** (245), **246/1** (246), **491/1** (491), **491/2** (491), **501/1** (501), **501/2** (501), **502/1** (502), **175/2, 175/10** (175/9), **175/11** (175/9), **187/1, 187/2, 188/3** (188/1), **188/4** (188/1), **188/5** (188/1), **188/2, 217/1, 217/2, 217/3, 218/1, 218/3** (218/2), **218/4** (218/2), **218/5** (218/2), **235/2** (235/1), **239/4** (239/3), **239/5** (239/3), **240/3** (240/1), **240/4** (240/1), **240/2, 255/6** (255/3), **255/7** (255/3), **255/4, 255/5, 256/12, 256/13, 256/22** (256/14), **256/23** (256/14), **256/15, 256/17** (256/3), **256/19** (256/7), **256/20** (256/7), **256/21** (256/7), **257/3, 257/4, 257/5, 258/5** (258/2), **258/6** (258/2), **260/6** (260/2), **260/7** (260/2);
- **Obręb 0015 Nowa Wieś Lęborska,** nr: **286, 323/1** (323), **324, 325/1** (325), **325/2** (325), **325/3** (325), **326, 331/1** (331), **331/2** (331), **334/1** (334), **334/2** (334), **335/1** (335), **335/2** (335), **338/1** (338), **338/2** (338), **339/1** (339), **339/2** (339), **339/3** (339), **342/2** (342), **342/3** (342), **343, 344/6** (344), **344/7** (344), **344/8** (344), **344/9** (344), **344/10** (344), **345, 346/1** (346), **346/2** (346), **348/1** (348), **348/2** (348), **349/1** (349), **349/2** (349), **350/1** (350), **350/2** (350), **353/1** (353), **353/2** (353), **355/1** (355), **357, 361/1** (361), **361/2** (361), **362/1** (362), **362/2** (362), **363/1** (363), **363/2** (363), **364/1** (364), **364/2** (364), **364/3** (364), **375/1** (375), **378/1** (378), **378/2** (378), **379/1** (379), **379/2** (379), **380/1** (380), **381/1** (381), **382/1** (382), **385/1** (385), **390/1** (390), **391/1** (391), **392/1** (392), **393/1** (393), **397/1** (397), **398/1** (398), **400/1** (400), **400/2** (400), **401/1** (401), **401/2** (401), **401/3** (401), **402/1** (402), **402/2** (402), **403, 425/1** (425), **437/1** (437), **437/2** (437), **438/1** (438), **438/2** (438), **441, 442, 443/1** (443), **443/2** (443), **444/1** (444), **444/2** (444), **447/1** (447), **450, 643, 649/1** (649), **649/2** (649), **650/1** (650), **650/2** (650), **654/1** (654), **686/1** (686), **686/2** (686), **687/1** (687), **688/1** (688), **689/1** (689), **689/2** (689), **713, 775, 815, 823/1** (823), **823/2** (823), **828, 1040, 1048, 1056/1** (1056), **1056/2** (1056), **1057, 1293/1** (1293), **1142/1, 1142/3** (1142/2), **1148/11** (1148/10), **1148/8, 1148/9, 1271/30** (1271/17), **1277/16** (1277/1), **1277/20** (1277/10), **1277/18** (1277/9), **285/6** (285/1), **285/7** (285/1), **285/8** (285/1), **287/1, 330/4** (330/1), **365/1, 365/2, 365/3, 366/2, 366/7** (366/3), **366/8** (366/3), **367/11** (367/10), **367/4, 368/3** (368/2), **369/6** (369/5), **369/7** (369/5), **376/30** (376/21), **376/31** (376/21), **376/32** (376/22), **376/33** (376/22), **376/34** (376/23), **376/36** (376/25), **376/38** (376/26), **376/40** (376/28), **389/2** (389/1), **394/2** (394/1), **399/4** (399/1), **399/6** (399/2), **431/8** (431/7), **432/10** (432/7), **432/11** (432/7), **433/9** (433/8), **433/10** (433/8), **434/5** (434/4), **434/6** (434/4), **435/8** (435/7), **435/9** (435/7), **446/6** (446/1), **446/8** (446/5), **448/3, 448/4, 449/2, 638/3, 641/1, 644/10, 644/15** (644/12), **644/16** (644/12), **644/5, 644/17** (644/7), **644/18** (644/7), **644/13** (644/8), **644/14** (644/8), **646/12, 646/14, 647/1, 647/2, 648/3** (648/1), **648/4** (648/1), **648/5** (648/15), **648/7, 651/2** (651/1), **651/3** (651/1), **692/2, 692/3, 692/4, 706/21** (706/18), **706/19** (706/8), **707/16** (707/13), **707/17** (707/13), **707/14** (707/8), **707/15** (707/8), **708/8** (708/6), **708/9** (708/6), **709/8** (709/6), **710/8** (710/5), **712/1, 712/11** (712/2), **712/12** (712/2), **712/14** (712/5), **712/16** (712/8), **714/7** (714/3), **714/8** (714/3), **714/4, 718/4, 780/5** (780/1), **780/6** (780/1), **782/7** (782/6), **782/8** (782/6), **816/4** (816/3), **816/5** (816/3), **816/6** (816/3), **817/2** (817/1), **817/3** (817/1), **818/1, 818/2, 818/10** (818/3), **818/11** (818/3), **818/12** (818/6), **818/13** (818/6), **818/7;**
- **Obręb 0017 Pogorszewo,** nr: **9, 18/1** (18), **18/2** (18), **42/1** (42), **42/2** (42), **42/3** (42), **43/1** (43), **6/24** (6/21), **6/25** (6/21), **6/26** (6/21), **6/27** (6/21), **6/28** (6/21);

w gminie Wicko:

- **Obręb 0002 Białogarda,** nr: **230/1** (230), **230/2** (230), **231, 232, 233/1** (233), **233/3** (233), **237/1** (237), **238/1** (238), **238/2** (238), **240/1** (240), **240/2** (240), **241, 321/1** (321), **322/1** (322), **242/1, 242/3** (242/2), **242/4** (242/2), **248/1, 249/1, 249/2, 249/3, 250/1, 250/2, 250/3, 250/4, 250/5, 250/6, 314/3;**
- **Obręb 0006 Łebieniec,** nr: **244/1** (244), **244/2** (244), **245/1** (245), **245/2** (245), **247/1** (247), **247/2** (247), **247/3** (247), **285, 286/1** (286), **286/2** (286), **287/1** (287), **287/2** (287), **289, 290/1** (290), **290/2** (290), **293/1** (293), **294/1** (294), **296/1** (296), **296/2** (296), **297/1** (297), **298/1** (298), **298/2** (298), **298/3** (298), **306, 307/1** (307), **307/2** (307), **307/3** (307), **246/3, 258/2, 316/4;**
- **Obręb 0013 Wicko,** nr: **241/1** (241), **241/2** (241), **241/3** (241), **242/1** (242), **242/2** (242), **763, 777/1** (777), **245/4** (245/1), **245/5** (245/1), **245/6** (245/1), **245/2, 757/1, 757/2, 757/3, 780/6** (780/1), **780/2, 780/8** (780/3), **780/9** (780/3), **780/4, 780/11** (780/5), **780/12** (780/5);
- **Obręb 0015 Wrzeście,** nr: **4/1** (4), **14/1** (14), **14/2** (14), **16/1** (16), **16/2** (16), **17/1** (17), **17/2** (17), **18, 36/1** (36), **38, 40, 48/1** (48), **48/2** (48), **58/1** (58), **58/2** (58), **61/1** (61), **61/2** (61), **411, 424, 495, 500/1** (500), **500/2** (500), **500/3** (500), **512/1** (512), **512/2** (512), **522/1** (522), **522/2** (522), **532/1** (532), **532/2** (532), **532/3** (532), **533/1** (533), **533/2** (533), **533/3** (533), **533/4** (533), **535/1** (535), **535/2** (535), **549/1** (549), **549/2** (549), **550/1** (550), **550/2** (550), **550/3** (550), **550/4** (550), **550/5** (550), **551/2** (551), **551/3** (551), **551/4** (551), **551/5** (551), **553, 558/1** (558), **13/3** (13/1), **13/4** (13/1), **22/3** (22/1), **22/4** (22/1), **24/1, 26/1, 19/9** (19/2), **19/10** (19/2), **26/2, 19/4** (19/3), **19/5** (19/3), **19/6** (19/3), **19/7** (19/3), **19/8** (19/3), **26/3, 15/12** (15/5), **8/8, 8/10** (8/9), **15/14** (15/9), **12/15** (12/10), **113/1, 35/11** (35/1), **35/12** (35/1), **35/13** (35/1), **35/14** (35/4), **35/16** (35/8), **35/17** (35/8), **39/25** (39/1), **39/30** (39/34), **39/41** (39/35), **39/43** (39/36), **39/27** (39/6), **39/28** (39/6), **39/29** (39/6), **41/4** (41/1), **41/5** (41/1), **46/3** (46/1), **46/4** (46/1), **46/5** (46/2), **46/6** (46/2), **463/1, 485/1, 49/1, 49/3** (49/2), **49/4** (49/2).

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-159.

Treść decyzji została również zamieszczona, na okres 14 dni licząc od dnia 23 grudnia 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego:
https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury4

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od skutecznego doręczenia. Zgodnie z art. 49 *Kpa*, doręczenie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuję, że na podstawie art. 9w ust. 1 *u.t.k.* przedmiotowej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Gdańsk/34413748

eprasa.pl fc94731367

FOT. ROOM THE AGENCY / ALAMY STOCK PHOTO

Ogarnianie

Naćpani nadzieją stoimy na balkonach, w oknach, owinięci w szaliki, z kieliszkiem w ręce i z myślą: „Od jutra będzie inaczej".

Artur Nowak

Nowy Rok jest dziwnym wynalazkiem: nie zmienia niczego w świecie, a jednocześnie przesuwa coś w środku nas.

Mam pięćdziesiąt jeden lat i nie wiem, kiedy to wszystko się zdarzyło.

Nie wejdę już na drzewo. Nie pójdę ze znajomymi na kradzione jabłka. Są rzeczy, które przestały być „dla mnie". Jakby świat stał się dozwolony nie tyle „od lat", ile raczej „do": do czasu, kiedy jeszcze można było bezkarnie niczego nie wiedzieć o własnym ciele i głowie.

I ten kalendarzowy próg jest chwilą, w której ciało i pamięć robią krótką naradę: ile już zostało? Co jeszcze jest możliwe, a co jest już tylko sentymentem.

Czasem czuję się tak, jakbym spóźnił się całe dekady na niektóre imprezy, za późno usiadł do niektórych książek. Nowy Rok wtedy nie jest „nowym początkiem", tylko przypomnieniem, że trzeba się uczyć dalej – nawet jeśli serce wolałoby już umieć.

Scenka z synem

W młodym wieku celem nie jest spokój. Młode życie chce się poobijać o spiżowe pomniki i wielkie toposy, podrapać się o autorytety, sprawdzić, czy one naprawdę są z brązu, czy raczej z jakiejś kruchej masy, która pęka przy pierwszym solidniejszym uderzeniu.

Najpierw grasz w klasy. Skaczesz po polach, które ktoś narysował kredą, wierząc, że da się doskoczyć dalej, niż przewidzieli dorośli. Sprawdzasz, gdzie kończy się chodnik, a zaczyna ulica, ile ryzyka da się wziąć naraz. Chcesz ich wszystkich ograć, bo są starzy i głupi. Uczysz się na błędach, bo tylko tak ma to sens – ale sens też się zmienia.

A potem – szybciej, niż człowiek się orientuje – zmieniają się role.

Poznałem ojca, który chodzi po psychologach, bo nie daje rady z synem. Zmęczony, wstydliwie bezradny mówi, że chłopak ma w sobie jakąś nie do zatrzymania energię: bunt, upór, nienawiść do najbliższych. A znajomi tylko się uśmiechają i rzucają: „Uczeń przerósł mistrza", bo on za młodu też nie dawał rodzicom spokoju – wiecznie w ruchu, wiecznie na przekór. Jeszcze wczoraj był tym, który skakał po polach narysowanych kredą, a dziś stoi nad tym bezradnie jak nad mapą pola minowego i próbuje ocalić syna, który robi dokładnie to samo co on.

Scenka ze zlewem

Fajerwerki rozrywają noc, wystrzały jak salwy optymizmu, dym unosi się nad miastem z obietnicą nowego początku. Naćpani nadzieją stoimy na balkonach, w oknach, owinięci w szaliki, z kieliszkiem w ręce i z myślą: „Od jutra będzie inaczej". Jak w zeszycie, kiedy przewracasz kartkę na czystą stronę.

Ale ta strona nie jest czysta.

Tak naprawdę pierwszy dzień roku wygląda prawie zawsze tak samo. Obudzę się pewnie z lekkim wstydem, że znowu było „trochę za bardzo". W kuchni usłyszę, jak ktoś szura krzesłem, dzieci będą spały dłużej niż zwykle, a pies będzie krążył niespokojnie po mieszkaniu, jakby sprawdzał, czy te wszystkie wybuchy naprawdę się skończyły.

Stanę z kawą w swoim zwyczajnym, rozczochranym poranku nad zlewem pełnym naczyń i psimi miskami, które wiecznie trzeba uzupełniać. I to będzie obraz, w którym jest więcej prawdy o mnie niż w całej nocnej pirotechnice. Zmiana, jeśli w ogóle przychodzi, rodzi się raczej z tego znużonego „trzeba to ogarnąć" niż pod niebem rozrywanym fajerwerkami.

Może dlatego Nowy Rok bywa tak rozczarowujący: bo obiecuje widowisko, a daje zlew, bałagan po petardach i sprzątanie po imprezie. A jednocześnie dlatego bywa tak prawdziwy: bo zmiana nie zaczyna się w „wow", tylko w „dobra, ogarnę". Nie w euforii, tylko w zwyczajnym wstawaniu. W tym, że robię jedną rzecz inaczej, choćby o milimetr.

Scenka z psem

Największymi przegranymi noworocznej hucpy są psy – nasze domowe sejsmografy lęku. Drżą, wciskają się pod stoły, do łóżek, w ciemne kąty, atakowane światłem i hukiem wystrzałów. Pokazują nam, że to wcale nie jest żaden nowy początek, tylko powtórka z rozrywki – ten sam terror, który im fundujemy co roku, nazywając go tradycją.

Ostatnio poruszyła mnie bliska osoba. Powiedziała o wdzięczności, której uczą ją jej psy. Mijają lata, a one patrzą tak, jakby wciąż pamiętały ten jeden dzień, kiedy zabrała je ze schroniska. Dodała, że jedyne, co naprawdę może ją zranić, to ich odchodzenie. Ale że i tak warto, bo zwierzęta nie krzywdzą tak jak ludzie.

I w tym jest jakiś noworoczny paradoks: uczymy się wdzięczności od istot, które nie znają dat. One wiedzą tylko, że jesteś albo cię nie ma. Że wracasz albo znikasz. Może zmiana jest właśnie tym: mniej żyć od dat, a bardziej od obecności.

Scenka z apteki

Kiedyś zapamiętywałem dowcipy i bon moty. Ktoś zrobił mi prezent na Nowy Rok. Znajoma – ta, która umie dawać dobre, niekoniecznie drogie rzeczy – wręczyła mi mały zeszycik. Powiedziała, żebym zapisywał tam życie, żeby nie uciekło. I że życie wcale nie jest „wielką narracją", tylko scenkami z codzienności, krótkimi ujęciami, które łatwo przeoczyć, a potem już się nie da ich odzyskać. „Zapisuj i może będzie z tego dobra książka".

Zapisuję więc. Jakbym robił notatki z istnienia: tego, co zostaje po człowieku, kiedy odejmiesz wszystkie rzeczy, które kupił i zużył.

Na przykład: starsza kobieta w aptece zaczyna wyciągać z portmonetki drobniaki. Liczy długo, w ciszy, która robi się coraz gęstsza, ale to i tak za mało, żeby zapłacić kwotę podaną przez kasjerkę. Niby mówi szeptem:

eprasa.pl fc94731367

„To ja jednak te tabletki odłożę", ale to nie szept, tylko komunikat alarmowy.

Kolejka, która przed chwilą była tylko zbiorem poirytowanych ludzi z telefonami w dłoni, nagle staje na wysokości zadania. Ktoś wyciąga dwuzłotówkę, ktoś dorzuca resztki bilonu, ja też mam parę monet. Kasjerka kasuje wszystko, starsza pani dziękuje, ale nikt nie chce przyjąć tego na własny rachunek. Wszyscy nagle bardzo się spieszą, patrzą w bok, w podłogę, w ekran.

I myślę, że to jest realna „kreska" między starym a nowym rokiem: nie data w kalendarzu, tylko ten odruch. Ta jedna sekunda, w której przestajesz być samotną wyspą.

Scenka z lękiem

Podczas terapii i tych wszystkich „magicznych" turnusów, które miały odmienić moje życie – choć częściej tylko odwracały uwagę od tego, co naprawdę bolało – a także w pracy adwokata, poznałem wielu ludzi, którzy nie potrafili dogadać się z własnym lękiem. Patrzyłem, jak mistrzowsko potrafią go maskować, jak przykrywają eleganckimi słowami, rutyną, żartem. Czasem łapałem się za głowę: jak oni w ogóle chodzą po tym świecie, skoro nocami coś takiego siedzi im na piersi i nie pozwala zasnąć?

Znam go przecież.

Ostatnia kartka kalendarza zawsze obiecuje coś w rodzaju resetu. Niby możemy nasze lęki zostawić pod datą 31 grudnia, zamknąć w jakiejś symbolicznej szufladzie. Tylko że lęk nie zna kalendarza.

Lęk zna ciało. Zna nasze uniki.

Czasem nawet oszukujemy samych siebie, że niczego już się nie boimy. A potem – po cudownym weekendzie z uzdrowicielem, po wyjeździe z przyjaciółmi w góry – to wraca. Bo kiedy całe życie uciekasz, strach rośnie razem z tobą. Trzeba mu robić miejsce, żeby go ukryć, bo wolimy bać się sami, bez świadków.

Bałem się przez wiele lat. Kiedy myślę o tamtych czasach, to uczucie wraca. Bywało, że potrzebne były kolejne tabletki.

„Spirited Away", japoński film Hayao Miyazakiego, opowiada o dziewczynce, która trafia do świata duchów i musi nauczyć się w nim przetrwać. O dojrzewaniu, stracie i o tym, że to, co przerażające, często domaga się uważności, a nie walki.

Jest tam scena, w której do łaźni wchodzi potwór tak śmierdzący, że wszyscy uciekają. Lepki, czarny, oblepiony tym, czego nikt nie chce dotknąć. Chihiro zostaje. Nie dlatego, że jest odważna, tylko dlatego, że nie ma już dokąd uciec.

Zaczyna go czyścić. Powoli. Z obrzydzeniem. Bez żadnej gwarancji, że to ma sens. Wyciąga z niego jeden brud, potem następny – całe kawałki śmieci, które ludzie kiedyś wrzucili do rzeki. I nagle okazuje się, że to nie był potwór. To był duch rzeki.

Lęk jest podobny.

Jako adwokat nauczyłem się przesłuchiwać ludzi. I przyszedł taki dzień, kiedy spróbowałem przesłuchać własny lęk. Zamiast go wypraszać z sali, posadziłem go naprzeciwko siebie.

Dlatego myślę, że w Nowy Rok lepiej nie obiecywać sobie, że coś „pokonam" albo „przestanę czuć", tylko że spróbuję zobaczyć, co jest pod spodem.

Scenka z szafą

Długo nie potrafiłem mówić o trudnych rzeczach. Bycie świadkiem pewnych prawd mnie przerastało, bo zobaczyłem je za wcześnie. Była śmierć, dotyk tam, gdzie nie dotyka dzieci nawet tata. Ja to odkładałem. Upychałem głęboko z tyłu, jakbym wierzył, że jeśli ich nie dotknę, przestaną istnieć.

Pamiętam, jak kiedyś schowałem się z kolegą w jego szafie. Zwykły dziecięcy wybryk – chichoczemy, udajemy, że zniknęliśmy ze świata. A potem weszli jego rodzice. Wrócili z pracy. Nieświadomi, że mają publiczność. Zaczęli rozmawiać o technikaliach rozwodu. Bez krzyku. Bez pękających talerzy. Zimna rozmowa, głos matki suchy, jakby nawet łzy już się zmęczyły. Głos ojca prosty, rzeczowy, jakby chodziło o remont, zakup pralki, a nie o rozpad ich życia.

Kiedy kobieta wyszła, ojciec wykręcił jakiś numer. Przez chwilę rozmawiał z inną kobietą i powiedział jej, że nie może bez niej żyć. Siedziałem w tej szafie, wśród kurtek i starych butów i pierwszy raz poczułem bezradność, od której nie ma dokąd uciec. Siedzieliśmy tam jeszcze długo po tym, gdy wyszedł. W milczeniu. Wyszedłem pierwszy. Włożyłem buty. Wybiegłem do domu. Nikomu o tym nie powiedziałem, bo niczego nie rozumiałem.

Maciek przyszedł do szkoły dopiero po tygodniu. Był inny. Jakby coś w nim zostało przesunięte i już nie wróciło na swoje miejsce. Po latach powiedział mi, że kiedy odeszła od niego żona, zdarzało mu się wchodzić do tej samej szafy i przytulać się do kurtek. Powiedział to spokojnie. Bez wstydu.

Krótko o tym pogadaliśmy. Maciek mówił, że wszystkie lęki, które mu towarzyszyły i mroziły go przez wiele lat, pochował w budowaniu własnej omnipotencji. Poszedł daleko. Rządził dużym zespołem. Miał opinię człowieka bezwzględnego i świetnego. Przez cały ten czas tulił się do rzeczy. Do tego, co jest blisko ciała, ale nie zadaje pytań. Kurtka. Buty. Zapach materiału, który pamięta dotyk, a niczego nie wymaga.

Coraz bardziej wierzę w zmianę jako zderzenie. Wejście w czyjąś orbitę. Coś, co przychodzi „od ludzi", a nie „od dat".

W Nowy Rok czasem oglądam „Był sobie chłopiec". Film o spotkaniu dwóch historii, które – niechcący –tworzą trzecią.

Will (Hugh Grant) ma czterdzieści lat i żyje z tantiem za jedną piosenkę swojego ojca. Jego życie jest lekkie, wygodne i puste: zakupy, randki, rutyna, starannie pielęgnowane unikanie. Jest mistrzem hermetyczności.

Marcus, nastolatek, próbujący utrzymać przy życiu Fionę, emocjonalnie niestabilną matkę.

Ich drogi przecinają się przypadkiem, niewygodnie, bez planu.

Will dotąd udawał, że nic od niego nie zależy. Że jest wyspą. Marcus rozwala tę filozofię jednym faktem: twoje „nic" jest dla kogoś realnym brakiem. Twoje „nie mam czasu" czy „to nie moja sprawa" – dla kogoś może być nocą bez snu.

Z czasem Will uczy się, że bliskość nie jest utratą wolności. Jego „wolność od" (od odpowiedzialności, od komplikacji, od ludzi) zamienia się w „wolność do": do bycia potrzebnym, sprawczym, wpływowym. Odkrywa, że „nic nie czuć" to nie spokój, tylko znieczulenie.

Przestaje traktować ludzi jak epizody. Marcus wymusza ciąg dalszy, bo ciągle wraca. I nagle Will łapie się na tym, że wraca też on.

> Jako adwokat nauczyłem się przesłuchiwać ludzi. I przyszedł taki dzień, kiedy spróbowałem przesłuchać własny lęk

Aż wreszcie stanął przed swoim lękiem. Kiedy odchodziła matka, opowiedział jej scenę z szafy. Ojciec już nie żył. Matka uśmiechnęła się lekko i zmiotła przeszłość jednym zdaniem: „To nie takie proste. Ja sama nie byłam w porządku. Tata był dobry. Wystarczyło spytać, żeby się dowiedzieć".

Scenka z Hugh Grantem

Czasem zadaję sobie inne pytanie: czy to wszystko robimy dla siebie, czy na pokaz? Wyobrażam sobie mojego prapraprawnuka, który odpala kiedyś cały mój cyfrowy śmietnik: Facebook, Instagram, SMS-y, rozmowy z WhatsAppa i Messengera. Jakiś program daje mu dostęp do nagrań głosu, może nawet wideo. Przekaźniki GSM, kamery uliczne, monitoring w bankach i sądach sklejają film z mojego życia. System wypluwa analizę: przemiany, marzenia, lęki. Noworoczne postanowienia. To, co mnie zajmowało. Wykres częstotliwości słów: „wdzięczność, lęk, zmiana". Diagnoza bez emocji.

Czy to będzie dla niego ciekawe? Może przewinie moje życie suwakiem. Zatrzyma się na stop-klatce, na której nie miałem już siły, a jednak wstałem. Może zobaczy w tym siebie. Może obwini mnie za słabości, za zmiany, które nie zaszły. A może poczuje ulgę – coś mu się wyjaśni, coś domknie, zdejmie z niego część ciężaru.

Może będę „sympatycznym przodkiem" i wrzuci moją twarz na tapetę. Może zobaczy w danych „prospołeczność", „empatię", „mikrogesty".

Ale nie ma wykresu na to, jak wstyd ściska gardło w aptecznej kolejce, kiedy stoisz obok kogoś, kto nie ma na leki. Nie ma statystyki na to, że czasem robimy dobro nie dlatego, że jesteśmy dobrzy, tylko dlatego, że przez jedną sekundę nie wytrzymaliśmy obojętności.

Marcus dostaje z kolei dowód na to, że nie jest skazany na samotne dźwiganie matki i swojej inności. Dostaje dorosłego, który nie jest rodzicem, więc nie jest uwikłany w domowe napięcia, ale może być punktem oparcia.

Z tego spotkania rodzi się trzecia historia: nie romans, nie rodzicielstwo, tylko sojusz.

I może o taki rodzaj zmiany chodzi mi coraz częściej. Bo w tym filmie Nowy Rok jest mechanizmem: ktoś wchodzi w czyjś rytm dnia i przesuwa go o milimetr – nie „od jutra będę nowy", tylko „dzisiaj nie zniknę". „Dzisiaj odbiorę telefon". „Dzisiaj wytrzymam cudzą obecność". Z takich drobiazgów robi się długie życie.

Scenka bez dekoracji

Kiedy myślę o swoich „świeżych startach" – nowych kalendarzach, postanowieniach wypisanych starannie długopisem, którego nawet na co dzień nie używam – widzę w tym dziecięcą wiarę, że da się przechytrzyć życie estetyką. Że jak ładniej napiszę, to bardziej zadziała.

Psychologia nazywa to fresh start effect. Początek roku jako mentalna kreska: tu „przedtem", tu „potem". Tyle że ten efekt opiera się na małej przemocy wobec siebie. Żeby zadziałał, musisz symbolicznie wyrzucić całe „stare ja" – jakby wszystko, co było, nadawało się tylko do kosza: choroby, ciągi, rozstania, kompromisy, nieefektowne próby „jakoś dać radę".

Tak się nie da. Te kawałki są ciągle nasze. Gdyby można się ich pozbyć, zniknęłaby tożsamość.

Moje prawdziwe zmiany nie miały w sobie nic z fajerwerków. Zaczynały się od ruiny.

Kiedy nie dało się już ściemniać, że „panuję nad sytuacją". Kiedy pas transmisyjny nałogu – w głowie i w kieliszku – zgrzytał tak głośno, że nie dało się go zagłuszyć. Był pracoholizm, kompulsywny zapieprz, który jak każdy nałóg prowadzi do jakiejś śmierci siebie.

Ruina ma tę cechę, że zdejmuje dekoracje. Zostaje gołe pytanie: Kim jestem, kiedy nie mogę się już przed sobą schować?

Dopiero z tego miejsca coś we mnie zaczęło się zmieniać. Nie dlatego, że obiecałem sobie, że „od jutra będę lepszy", tylko dlatego, że pierwszy raz uczciwie zobaczyłem, kim jestem dzisiaj.

Uśmiecham się do siebie, bo chyba wreszcie pogodziłem się z tym, że moje życie wygląda tak, a nie inaczej i po raz pierwszy naprawdę chcę poznać miejsce, w którym jestem. Żeby nie było tylko przypadkowym przystankiem między „za późno" a „trzeba było wcześniej".

Scenka z postanowieniem noworocznym

Dlatego nie chcę już Nowego Roku jako pustej kartki. Chcę rozumieć, co jest zapisane na poprzednich.

Jeśli miałbym dziś mieć jedno postanowienie, to tylko takie: częściej sprawdzać, czy umiem ze sobą być, niż czy potrafię się jeszcze ulepszyć.

Bo łatwo skupić się na tym, co można odhaczyć:
trening,
dieta,
kolejny język,
kurs,
bieg,
wyzwanie,
checklista.

To wszystko ma rytm, strukturę, wynik. Można to zapisać, policzyć, zmierzyć, pokazać.

Życia nie da się odhaczyć.

Coraz częściej myślę też o ciele. O tym, ile razy traktowałem je jak nosidełko na głowę i problemy, zamiast jak sojusznika. To ciało przez lata znosiło moje „od jutra", „jeszcze tylko ten jeden raz", przeciągnięte noce, lęki zalewane alkoholem. A jednak wciąż rano wstaje ze mną z łóżka, prostuje się powoli, niesie mnie do łazienki, do dzieci, do roboty.

Jeśli mam wobec siebie jakieś zobowiązanie na kolejne lata, to właśnie wobec ciała: żeby przestać je karać za to, że tyle czasu woziło mnie po moich pomysłach na autodestrukcję. Żeby wreszcie powiedzieć mu: „dzięki, że wytrzymałeś".

No i największe zobowiązanie: żeby być mniej okrutnym wobec własnej historii w tym roku. Bo najbardziej ludzkie wyjaśnienie jest banalne i bolesne: wierzymy, że musimy być lepsi, bo podskórnie czujemy, że tacy, jacy jesteśmy teraz – nie wystarczamy.

Jest taki fragment z wiersza Miłosza „Dar":

Dzień taki szczęśliwy.
Mgła opadła wcześnie, pracowałem w ogrodzie.
Kolibry przystawały nad kwiatem kaprifolium.
Nie było na ziemi rzeczy, którą chciałbym mieć.
Nie znałem nikogo, komu warto byłoby zazdrościć.
Co przydarzyło się złego, zapomniałem.
Nie wstydziłem się myśleć, że byłem kim jestem.
Nie czułem w ciele żadnego bólu.
Prostując się, widziałem niebieskie morze i żagle.

Ja dopisuję sobie do niego, że wtedy byłem częścią czegoś więcej. Że rezonowałem w tle, z wdzięcznością.

Może właśnie o to chodzi z tą zmianą: nie o maksymalizację, tylko o rezonans.

Zmiany nie przychodzą z algorytmu. Przychodzą z relacji. Z przesunięcia o milimetr. Bo powtarzane milimetry robią drogę. ●

eprasa.pl fc94731367

LUKIER I ŚMIECI. POŻEGNANIE MTV

To definitywne, MTV przestaje zajmować się muzyką. Warto przypomnieć sobie, jak urosła w siłę i dlaczego przegrała. Telewizja muzyczna, której kulturowe znaczenie wykracza daleko poza muzykę.

FOT. MICK HUTSON/REDFERNS/GETTY IMAGES

Jarek Szubrycht

Z końcem roku muzyczne stacje MTV znikną z oferty spółki Paramount. Nie tylko w Polsce, we Francji, w Niemczech, Australii, Brazylii, ale też w krajach, które miały kluczowy wkład w budowanie globalnej dominacji MTV, a więc z Wielkiej Brytanii i Irlandii.

To zmiana symboliczna i zarazem czysto techniczna. Bo ta MTV, która nie była wyłącznie stacją telewizyjną, ale największą siłą medialną czy wręcz kulturotwórczą XX wieku, skapitulowała już lata temu. Może nawet zginęła śmiercią samobójczą.

Pokolenie „czego słuchasz?”

MTV została wymyślona jako stacja telewizyjna emitująca przez całą dobę teledyski, z rzadka przetykane innymi programami okołomuzycznymi. Ten opis nie wyczerpuje jednak rewolucyjnego charakteru stacji.

Jeszcze ćwierć wieku temu muzyka była ważniejsza niż dziś, bo nie tylko o dźwięki i słowa w niej chodziło, również – może przede wszystkim – o tożsamość. Nowe znajomości zaczynało się od zagajenia: „Czego słuchasz?”. Nie po to, by angażować się w nerdowskie dyskusje o solówkach Hendriksa i partiach basu w Joy Disivion, ale żeby ustalić, jakie wartości nas łączą, a co może dzielić. Muzyka była najniższym wspólnym mianownikiem, bo nie wszyscy czytali czy chodzili do kina, nie każdy interesował się sportem, ale radio docierało wszędzie.

Wymyślona w Ameryce u progu lat osiemdziesiątych MTV miała być telewizyjnym odpowiednikiem muzycznego radia, choć szybko się okazało, że jej możliwości przekraczają wyobrażenia twórców. Choć z identyfikacją wizualną towarzyszącą projektowi od zarania trafili w samo sedno. Logo MTV zostało zespolone z pozyskanym z NASA zdjęciem lądowania człowieka na Księżycu – MTV okazała się wielkim skokiem dla kultury popularnej, choć złożonym z małych tanecznych kroczków.

Zacznijmy zatem od muzyki.

MTV była technologicznie zaawansowaną i biznesowo przemyślaną odpowiedzią na młodzieżową rewolucję, która wybuchła w latach sześćdziesiątych na Zachodzie i której paliwem, a zarazem produktem ubocznym, była muzyka. Dzieciaki urodzone po II wojnie światowej chciały się bawić, ale też mieć własny język artystycznej ekspresji i znalazły go w muzyce popularnej. Dziedzinie sztuki z definicji egalitarnej, nie tylko łatwej w odbiorze, ale też z niskim progiem wejścia dla potencjalnych twórców. Nie trzeba było spędzać długich lat na mozolnym ćwiczeniu fortepianowych pasaży, by wymyślić i nagrać piosenkę, którą pokochają miliony. Miliony zatem próbowały z tej okazji skorzystać.

MTV sprawiła, że muzyka stała się jeszcze bardziej atrakcyjna, bo do dźwięków i słów dodała obraz, w dodatku ruchomy, a co za tym idzie – możliwość przekazywania nowych treści.

Madonna, Michael Jackson i Nirvana

Szybko znaleźli się artyści, którzy rozumieli i umiejętnie wykorzystywali nowe możliwości. Czy Madonna byłaby zjawiskiem tak kulturowo doniosłym, gdyby nie wymyślała swojego wizerunku na nowo w niemal każdym klipie i nie opowiadała w nich tak wciągających, a czasem i szokujących historii?

Michael Jackson bez klipów do „Thrillera”, „Bad” czy „Smooth Criminal”? Nie do wyobrażenia.

A-ha to świetny zespół, pewnie poradziłby sobie bez ruchomych obrazków, ale czy ich kariera rozwinęłaby się równie dynamicznie, gdyby nie klip do „Take On Me”, w którym rzeczywistość przenika się z komiksem?

Do tego w połowie lat osiemdziesiątych stacja otworzyła się szeroko na muzykę wcześniej nieobecną w głównym nurcie. Program „120 Minutes” nadawał artystom alternatywnym status gwiazd popu, tu po raz pierwszy pokazano „Smells Like Teen Spirit” Nirvany. Przy „Headbanger’s Ball” potrząsali łbami metalowcy, a „Yo! MTV Raps” – co ciekawe, wymyślony w Europie, dopiero później podchwycony w Stanach Zjednoczonych – z kultury hiphopowej, rozwijającej się w gettach amerykańskich metropolii, zrobił globalny fenomen.

Już nie trzeba było pytać nowych znajomych, czego słuchają, bo MTV podpowiadała kody wizualne związane z wykonawcami i całymi nurtami muzycznymi, można się więc było identyfikować przez ubiór, fryzury i akcesoria. Nie zawsze zresztą trafnie, bo szybko w orbicie MTV znaleźli się również ci, którzy jakimś cudem byli odporni na czar samej muzyki. Kraciaste flanelowe koszule przywdziali najpierw fani grunge’u, ale szybko stały się po prostu częścią ulicznej mody i równie chętnie nosili je ci, którzy nie odróżniliby Pearl Jam od Pearl Harbour. Szerokie gacie raperów – to samo.

Przez dwie ostatnie dekady XX wieku większość aspirujących elegantów wkładała białe skarpetki do czarnych butów i garniturów i na pewno nie wszyscy wiedzieli, że naśladują Michaela Jacksona. Sama tylko Madonna odpowiada za co najmniej kilka modowych trendów, które rozlały się po całym globie – od krucyfiksów jako biżuterii przez gorsety w roli odzieży wierzchniej po tatuaże z henny.

David Fincher, Spike Jonze, Peter Gabriel

MTV była potworem o niepohamowanym apetycie, nieustannie potrzebującym nowych, coraz bardziej wymyślnych teledysków. Popyt kreował podaż, klipy zaczęto kręcić na potęgę. Niektóre miały budżety porównywalne z filmami pełnometrażowymi: na niespełna pięciominutowy „Scream”, w którym Michaelowi Jacksonowi partneruje jego siostra Janet, wydano siedem milionów dolarów (dzisiaj byłaby to dwukrotność tej sumy), Madonna ma w dorobku trzy klipy, z których każdy kosztował więcej niż pięć milionów.

Teledyski kręcone za grosze, chałupniczo, też się czasem przebijały, bo MTV lubiła oryginalność, wręcz dziwactwa. Stała się więc laboratorium, w którym filmowcy mogli do woli eksperymentować, co dla zdolnej młodzieży było najlepszą szkołą fachu. Na planie teledysków rozwijali swoje talenty między innymi David Fincher, Michael Gondry, Spike Jonze czy Michael Bay. Śmiałe wizje, wcześniej dostępne tylko dla koneserów kina eksperymentalnego, w MTV oglądane były przez miliony widzów – by wspomnieć choćby „Sledgehammer” Petera Gabriela czy sugestywne koszmary Tool realizowane techniką animacji poklatkowej.

Ale nawet ludzie kina, którzy nigdy nie splamili się współpracą z muzykantami, przechwytywali wizualny język stacji. O szybkim, bo dyktowanym tempem piosenki montażu przez lata krytycy filmowi pisali, że jest „jak z MTV”. W końcu przestali, nie tylko dlatego, że MTV przestała być istotnym punktem odniesienia, ale przede wszystkim dlatego, że taki montaż jest dziś standardem.

Codziennością współczesnego kina są też sceny, w których piosenka wychodzi na plan pierwszy, by w połączeniu z obrazem szybko i skutecznie opowiedzieć to, co trudniej byłoby oddać słowami. W latach dziewięćdziesiątych robili to wizjonerzy – Lynch w „Zagubionej autostradzie”, Tarantino w „Pulp Fiction”, Stone w „Urodzonych mordercach”. Dzisiaj wszystkie oparte na komiksach blockbustery są jak niekończące się teledyski, nie wspominając już o takich filmach jak „Baby Driver”.

MTV kształtowała nie tylko gusta, ale także postawy. Madonna, Hole i Spice Girls inspirowały dziewczyny, a chłopaków oswajały z feminizmem. Artyści o wszystkich odcieniach skóry i różnych pomysłach na osobistą ekspresję, również związaną z tożsamością płciową, uświadamiali nam, jak bardzo różnorodny jest świat.

MTV zdarzało się też otwarcie angażować w akcje polityczne i społeczne, choćby w amerykańskie profrekwencyjne – choć de facto pomocne Demokratom – kampanie

eprasa.pl fc94731367

• Madonna na zdjęciu z 1984 roku, wykonanym w Nowym Jorku

FOT. MICHAEL PUTLAND/GETTY IMAGES

YouTube mógł bezkarnie harcować w szarej strefie i tuczyć się tym, co MTV wymyśliła. Dziś historyczny cykl się dopełnia - po 20 latach muzyczne klipy znikają z MTV, zostają tylko w YouTubie

• Gala MTV Music Awards 1995. Michael Jackson i jego siostra Janet odbierają nagrodę w kategorii najlepszy teledysk taneczny za „Scream"

FOT. DON EMMERT / AFP

1 RP

w rodzaju „Choose or Lose" albo „Rock the Vote".

Co wiedzieli Dead Kennedys

Nie zawsze było różowo. Historia MTV obejmuje również długą listę klipów, które nie doczekały się emisji lub szybko zniknęły z anteny. Znajdują się na niej nie tylko rzeczy przekraczające granice dobrego smaku lub prawa, ale też na przykład „I Want to Break Free" Queen, którego nie pokazywano w Ameryce, żeby nie drażnić homofobów.

Dobra muzyka, której w MTV było niemało, w końcu zawsze przegrywała z kiepską, której było znacznie więcej, a wspomniane wyżej programy dla fanów alternatywy już w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych upychano po nocach lub zdejmowano z anteny.

Punkowy zespół Dead Kennedys szybko się zorientował, co jest grane, i już w 1985 roku domagał się zamknięcia MTV. Jello Biafra, wokalista tej kultowej dziś grupy, w utworze „MTV Get Off the Air" przedstawiał się jako jeden z prowadzących MTV: „Moja robota polega na niszczeniu/ Tego co zostało z twojej wyobraźni/ Podawaniu ci niewyczerpanych dawek/ Lukrowanych, bezmyślnych śmieci".

Ustami artystów stacja promowała tolerancję czy ekologię, ale sprzedając nam marzenia i rozpalając globalne trendy, była jedną z lokomotyw konsumpcjonizmu i kapitalizmu na sterydach. Skuteczną, bo skierowaną do podatnych na wpływy młodych ludzi. Utrwaliła przy tym na długie lata angloamerykańską dominację kulturową i artyści z innych krajów – jak Roxette, Björk czy wspomniane A-ha – musieli najpierw udać się po błogosławieństwo do Londynu i Los Angeles, by móc odnaleźć nas w Lublinie, Lubinie i Lesku.

MTV w Polsce. Od „Minus Zero" do „Rap Pakamery"

MTV to fenomen globalny, ale w Polsce – i pewnie w każdej części świata, która była uboższa od ówczesnego Zachodu, nie tak kolorowa, oferująca mniej możliwości – wyjątkowo skuteczny. MTV nas inspirowała, do MTV aspirowaliśmy. Obecność na antenie, choćby epizodyczna, nobilitowała na wieki. Majka Jeżowska do dziś chwali się, że była pierwszą Polką w MTV, a przymiarki do amerykańskiej kariery Lady Pank były przedsięwzięciem tak poważnym, że do nakręcenia teledysku „Minus Zero" zaangażowano Zbigniewa Rybczyńskiego, chwilę wcześniej nagrodzonego Oscarem za „Tango". Emisja teledysku „Dark Age" olsztyńskiego Vadera uświadomiła zastępom rodzimych metalowców, że wszystko jest możliwe.

Jeszcze w PRL-u teledyski z MTV pokazywane były czasem w TVP, zdaje się, że nie zawsze za zgodą i wiedzą właścicieli praw.

U progu lat dziewięćdziesiątych, kiedy telewizja satelitarna trafiła pod strzechy, MTV była jednym z najchętniej oglądanych kanałów, również dlatego, że nie wymagała znajomości języków. Znali ją nawet ci, co nie mieli anten, bo MTV była perłą w koronie osiedlowych kablówek. Zdarzało się nawet, że jej program retransmitowały lokalne oddziały TVP – nocą, kiedy kończyła się oficjalna ramówka. Teledyski z MTV krążyły też na kasetach VHS sprzedawanych i wymienianych na targowiskach. Dzięki nim byliśmy bliżej świata. Nawiązanie do nazwy programu TVP 2, który w latach 1988-92 pokazywał nam co lepsze kawałki z satelitarnego skarbca (w tym i MTV) – oczywiście nieprzypadkowe.

MTV Polska zaczęła działać latem 2000 roku, ale spóźniliśmy się na tę imprezę. Chyba tylko rodzimy rap dobrze na tym wyszedł, choćby za sprawą programu „Rap Pakamera", bo radia takiej muzyki nie puszczały, a na YouTube jeszcze trzeba było poczekać. Poza tym nasza MTV raczej żerowała na popularności już wylansowanych gwiazd, niż kreowała nowe. Również dlatego, że w centrali przestawiono zwrotnicę, kierując ten pociąg ku przepaści.

MTV kontra prawdziwy świat

Pierwszym klipem wyemitowanym przez MTV było „Video Killed the Radio Star" brytyjskiej grupy The Buggles i zawarta w tytule wróżba się spełniła.

A co zabiło MTV? Uważa się, że internet, choć to nie jest cała prawda. MTV sama abdykowała, wycofując się z terytorium, na którym panowała niepodzielnie. Mówiąc krótko – odpuściła muzykę. Zaczęło się od „The Real World". Grupę młodych ludzi, którzy zdecydowali się spędzić kilka miesięcy pod jednym dachem, przez 24 godziny na dobę obserwowały kamery. Znacie to z „Big Brothera" i tego wszystkiego, co przyszło potem? Owszem, ale właśnie MTV ze swoim „Prawdziwym światem" było pierwsze, program trafił na antenę już w 1992 roku, pięć lat przed pierwszym (holenderskim) „Big Brotherem" i prawie dekadę przed polskim.

Reality shows nie od razu się przyjęły, ale MTV tak długo z nimi eksperymentowała, że w końcu zoptymalizowała koszty i zmaksymalizowała zyski. Po drodze trafiały się formaty luźno związane z muzyką, takie jak „Making the Band", w którym przyglądaliśmy się kuchni kreowania gwiazd, „MTV Cribs", gdzie idole chwalili się domami (jak się po latach okazało, nie zawsze własnymi), czy podglądanie gwiazd, z „Rodziną Osbourne'ów" na czele.

Były też rzeczy interesujące ze względów socjologiczno-medycznych, jak seria „Jackass". Banda znudzonych chłopaków wymyślała najgłupsze dowcipy i kaskaderskie wyczyny, ku własnej i widzów uciesze, czasem zadając sobie niemało prawdziwego bólu.

Potem pojawiły się programy w rodzaju „Randka z mamą", „Licealne ciąże" czy „Nastoletnie matki", które jeszcze można było jakoś obronić narracją o przełamywaniu tabu wokół wczesnego macierzyństwa. W końcu królem formatów MTV został program „Jersey Shore", którego polską mutację – „Warsaw Shore: Ekipa z Warszawy" – mamy od 2013 roku. Po co inwestować w teledyski, angażować artystów w ich tworzenie, podejmować ryzyko promowania nowych gatunków muzycznych, skoro można po prostu skrzyknąć grupę młodych ludzi, którzy bardzo chcą być sławni, polać im wódkę i włączyć kamery?

Serwis YouTube ruszył w lutym 2005 roku. Już dwa lata później bił MTV ich własną bronią. Dosłownie: teledyskami wyprodukowanymi dla MTV, przez MTV kiedyś puszczanymi, wciąż opatrzonymi charakterystycznym znaczkiem w rogu ekranu. Tyle tylko, że MTV już ich nie emitowała, skupiona na swoich reality shows, a jeśli nawet, to nie na głównej antenie, lecz w kanałach poświęconych konkretnym estetykom lub epokom.

Tymczasem użytkownicy YouTube'a, wrzucając do serwisu swoje zgromadzone na kasetach VHS archiwa, sprawili, że dostępne stało się wszystko, wszędzie i naraz. Gdyby w MTV ktoś w porę to dostrzegł, zrozumiał i zadbał o udostępnienie zasobów w podobny sposób, pewnie wszystko potoczyłoby się inaczej. Choć mogło to nie być łatwe ze względów prawnych – prawa do emisji klipów w telewizji najpewniej nie obejmowały internetu, bo kto w latach osiemdziesiątych czy nawet dziewięćdziesiątych mógłby przewidzieć internetową rewolucję? YouTube mógł więc bezkarnie harcować w szarej strefie i tuczyć się na tym, co MTV wymyśliła. Dziś historyczny cykl się dopełnia – po 20 latach muzyczne klipy znikają z MTV, zostają tylko w YouTubie.

Ale żeby nie było, marka MTV zostaje, wciąż możemy oglądać ich reality shows. Żegnamy tylko muzykę, bo z badań rynku najprawdopodobniej wyszło, że już nie potrzebujemy lukru, żeby łykać śmieci.

Nie jestem tylko pewien, czy dokładnie o tym marzyli Dead Kennedys 40 lat temu, domagając się zdjęcia MTV z anteny. ●

eprasa.pl fc94731367

Medycyna

Naukowcy coraz bliżej opracowania szczepionki na depresję

Według prognoz Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) do 2030 roku depresja ma być najczęściej występującą chorobą na świecie. Tylko w Polsce cierpi na nią ok. 1,2 mln osób. Naukowcy z Łodzi wpadli na pomysł, jak można się zabezpieczyć przed tą chorobą.

Milena Kuchnia

Nad antidotum na depresję pracuje grupa naukowców z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Wśród nich jest uznany genetyk, prof. Janusz Szemraj oraz prof. Piotr Gałecki – konsultant krajowy do spraw psychiatrii i twórca neurorozwojowej teorii depresji.

Co ciekawe, praca nad szczepionką skupia się głównie na układzie odpornościowym, a nie nerwowym. Ma też bezpośrednie powiązanie z... popularną chorobą dermatologiczną. – Zaczęliśmy już przed Covidem, mieliśmy zgodę Komisji Bioetycznej, ale pandemia wywróciła wszystko do góry nogami. Wracamy do tematu i bierzemy się do pracy – mówi prof. Gałecki.

Co mają na myśli naukowcy, używając w kontekście depresji słowo „szczepionka"? Jak tłumaczy dr hab. Gałecki, chodzi o taką ingerencję w organizm, która spowoduje, że ryzyko zachorowania na depresję w przyszłości będzie dużo mniejsze.

Główną rolę w projekcie łódzkich naukowców odgrywa układ immunologiczny – a dokładnie ta jego część, która odpowiada za choroby autoimmunologiczne, takie jak łuszczyca czy reumatoidalne zapalenie stawów.

– Układ immunologiczny rozwija się w połączeniu z układem psychicznym. To znaczy, że osoby, które chorują np. na łuszczycę, są dużo bardziej narażone na depresję. Jeśli mamy sytuację stresową, to reakcje obu układów są tożsame: psychicznie pojawiają się drażliwość, lęk, a immunologicznie – np. wysyp łuszczycy – tłumaczy psychiatra.

Jak wyjaśnia, zaangażowane są w to limfocyty Th17. U osób, które z różnych powodów mają predyspozycje do zachorowania na depresję, nie działają one odpowiednio.

Autoszczepionką na depresję mają być nasze własne limfocyty T regulatorowe, które wpływają na równowagę Th17.

Prace nad szczepionką potrwają kilka lat

– Trzeba będzie pobrać krew, wyizolować z niej limfocyty, namnożyć i podać pacjentowi z powrotem. Podobne mechanizmy stosuje się już przy cukrzycy typu pierwszego u dzieci. Taka dawka limfocytów pomaga układowi odzyskać równowagę i zmniejsza ryzyko zachorowania w przyszłości – opisuje specjalista.

Drugi element, na którym skupiają się naukowcy, to bakterie. Ich zdaniem to, w jaki sposób wychowuje się dziś dzieci, znacząco wpływa na układ odpornościowy, a w konsekwencji – zwiększa ryzyko zachorowania na depresję.

– Mamy liczne badania, które pokazują, że osoby wychowywane w sterylnych warunkach, a tak określam współczesne warunki w mieście, gdzie wszystko wyszorowane jest chemią, prawie nie ma bakterii, zwłaszcza tych z gleby, są dużo bardziej podatne na epizody depresyjne, niż dzieci, które wychowują się na wsi – biegają, grzebią, dotykają ziemi, drzew, nierzadko „brudów". Zwłaszcza te, które wychowują się ze zwierzętami, mają kontakt z większą florą bakteryjną. To automatycznie działa jak autoszczepionka, bo buduje naszą odporność, a silny układ immunologiczny to silny układ psychiczny – tłumaczy prof. Gałecki.

Naukowcy chcą, by szczepionkę przyjmowały osoby, które wykazują skłonności do zachorowania na depresję albo są już w trakcie pierwszego epizodu depresyjnego.

Ma ona zadziałać doraźnie (skracając proces leczenia i terapii), jak i ochronnie, na przyszłość.

– Nie przewidujemy podawania szczepionki osobom bez wskazań, byłaby to zbyt duża ingerencja. Depresja nie jest w końcu chorobą zakaźną – mówi prof. Gałecki.

Prace nad szczepionką potrwają kilka lat.

Najnowsze dane WHO z tego roku mówią, że z depresją zmaga się nawet 350 mln ludzi. Jeśli czujesz, że sobie nie radzisz, nie wahaj się szukać wsparcia:

- Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym: +48 800 70 22 22 (czynne całą dobę), można także skorzystać z pomocy przez czat internetowy lub e-mail: porady@centrumwsparcia.pl.
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży: 116 111 (czynny całą dobę).
- Telefon zaufania dla dorosłych: 116 123 (czynny całą dobę).
- Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka: 800 12 12 12 (czynny całą dobę).
- Jeśli czujesz, że Twoje życie jest zagrożone, natychmiast skontaktuj się z numerem alarmowym: 112 lub 999.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414048

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

www.nekrologi.wyborcza.pl/34413944

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

Rodzinie oraz Wszystkim Bliskim

z powodu śmierci

Wiesława Borsa

Właściciela Zakładu Remontowo - Budowlanego

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej im. Władysława Jagiełły w Łodzi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414042

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 grudnia 2025 roku, w wieku 73 lat, zmarł

Piotr Andrzejewski

Ukochany Mąż, Tata, Brat, Wujek, Przyjaciel i Współtwórca Gastromachiny

Ceremonia pożegnania odbędzie się w poniedziałek, 5 stycznia 2026 roku, o godzinie 11.00 na ulicy Żyznej 21 w Łodzi.

Pogrążeni w smutku

Rodzina i Przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34413929

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani Prof. dr hab. n. med. Marzennie Zielińskiej

Prorektor ds. Kształcenia UMed w Łodzi

z powodu śmierci

Męża

wraz z najszczerszymi kondolencjami dla

Rodziny i Najbliższych

składają

członkowie Kolegium Dziekańskiego Wydziału Lekarskiego UMed

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34413871

RZG.602.2.2025

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zwanej dalej ustawą „ooś"

Wójt Gminy Nowosolna
podaje do publicznej wiadomości

informację o przyjęciu dokumentu pn: „Program Ochrony Środowiska dla Gminy Nowosolna na lata 2026 – 2029 z perspektywą do roku 2034" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Dokument ten został przyjęty uchwałą Nr XXII/159/2025 Rady Gminy Nowosolna z dnia 29 października 2025 r.

Z treścią podjętej uchwały i przyjętego dokumentu, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Nowosolna, ul. Rynek Nowosolna 1, 92 – 703 Łódź w godzinach pracy Urzędu (po wcześniejszym umówieniu telefonicznym). Powyższa uchwała i program zostały również zamieszczone na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Nowosolna pod linkiem https://bip.gminanowosolna.pl/920/921/obwieszczenie-wojta-gminy-nowosolna-z-dnia-22-wrzesnia-2025-r.html

Niniejsze obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Nowosolna, wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Nowosolna ul. Rynek Nowosolna 1, 92 – 703 Łódź oraz zamieszczenie w prasie lokalnej.

Z upoważnienia Wójta
Sławomir Jasiński
Sekretarz Gminy

1 S2

eprasa.pl fc94731367

Osiedlowi radni wybronią zastępcę prezydenta Poznania?

Dwie petycje do Jacka Jaśkowiaka

Kiedy prezydent Poznania kolejny raz dał do zrozumienia, że Mariusz Wiśniewski jest w trudnej sytuacji, osiedlowi radni zaczęli działać. Część z nich podpisała internetową petycję.

Mikołaj Woźniak

• **Mariusz Wiśniewski** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

27 grudnia w internecie pojawiły się dwie petycje do Jacka Jaśkowiaka, prezydenta Poznania. Autorzy apelują, żeby nie dymisjonował swojego wieloletniego zastępcy i kolegi z Koalicji Obywatelskiej – Mariusza Wiśniewskiego.

Jeden apel jest podpisany przez mieszkańców miasta (ale dane popierających nie są ujawnione), a drugi – przez osiedlowych radnych. Pierwszy do południa w poniedziałek poparło niemal 900 osób, drugi – 182 radnych (łącznie jest ich w Poznaniu 671). – Sprawa ewentualnego odwołania Mariusza Wiśniewskiego na pewno ma tło polityczne, ale nie interesują nas wewnętrzne tarcia i rywalizacja frakcji – podkreśla Krzysztof Filipiak, przewodniczący zarządu osiedla Szczepankowo-Spławie-Krzesinki, a zarazem członek Koalicji Obywatelskiej.

– Jako osiedlowcy nie zgadzamy się, żeby odwoływać prezydenta, który ma najlepszy kontakt z radami osiedli. I to bez merytorycznych, konkretnych powodów. Stąd poruszenie wśród nas. A inicjatywa wyszła od całkowicie bezpartyjnego radnego – zaznacza.

Robi to, ponieważ wśród niektórych radnych osiedlowych pojawiły się głosy, że petycja jest motywowana przez środowisko Koalicji Obywatelskiej.

– To wewnętrzna walka w KO. Nie uważam, że należy wikłać w to rady osiedli – słyszę od jednego z radnych. Petycji nie podpisał.

Jaśkowiak chce odwołać swojego zastępcę?

Sprawa ewentualnej dymisji Wiśniewskiego ożyła w drugiej połowie grudnia. Jako pierwsi na łamach „Wyborczej" opisaliśmy szczegóły. Zaczęło się do maila, który krążył po wydziałach urzędu miasta. Urzędników prosi się w nim, żeby „przeanalizowali potrzeby zmian" w zarządzeniu, które określa kompetencje poszczególnych zastępców Jacka Jaśkowiaka.

Rzeczniczka urzędu tłumaczyła nam, że to dane dla firmy audytorskiej, która bada sprawozdanie finansowe miasta.

Niektórzy pracownicy odebrali to jednak jako zapowiedź reorganizacji struktury i pożegnania się przez prezydenta z Mariuszem Wiśniewskim. To jedyny zastępca, który towarzyszy mu od początku objęcia urzędu w 2014 roku.

Nasi rozmówcy mówili też o coraz chłodniejszych relacjach prezydenta z Wiśniewskim. Według nich przyczyniła się do tego walka frakcji w poznańskiej KO – stronników posła Bartosza Zawiei, do których należy Wiśniewski z ekipą prezydenta Jaśkowiaka.

Jaśkowiak podkreślił, że Wiśniewski nie może liczyć na szczególne traktowanie ze względu na partyjne barwy

W tej drugiej jest m.in. Marcin Gołek, jego zaufany współpracownik. To były asystent Jaśkowiaka, następnie wiceprezes Poznańskich Inwestycji Miejskich, a od sierpnia pierwszy zastępca prezydenta. Jaśkowiak widzi go w roli swojego następcy.

Prezydenckie aspiracje ma także Wiśniewski, który stopniowo osuwał się w hierarchii zastępców (na początku był pierwszym, obecnie formalnie jest trzecim z nich). Rywalizację między Gołkiem a Wiśniewskim dostrzega praktycznie każdy, w tym prezydent Poznania.

Jaśkowiak zapytany przez nas o ewentualną dymisję zastępcy sam wywołał temat miejskiej kontroli w Zarządzie Dróg Miejskich, który podlega Wiśniewskiemu. W lipcu 2025 roku Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało na gorącym uczynku naczelnika wydziału uzgodnień publicznych – przyjmował 150 tys. zł łapówki. Razem z nim zatrzymano również trzech pracowników firm deweloperskich. W mieszkaniu urzędnika CBA znaleziono 700 tys. zł w gotówce, luksusowe zegarki i biżuterię.

Prezydent przypomniał, że w przeszłości podejmował już trudne decyzje o rozstaniach z zastępcami i żaden z nich nie ma gwarancji bezpieczeństwa. Ostateczne wnioski chce wyciągnąć po zapoznaniu się z wynikami kontroli w ZDM.

18 grudnia kryzys polityczny w KO uwidocznił się w czasie ostatniej tegorocznej sesji rady miasta, gdzie klub Koalicji ma samodzielną większość. Radni spokojnie mieli uchwalić budżet na przyszły rok, a dodatkowo plan ogólny Poznania. Klub KO dwukrotnie prosił jednak o przerwy, podczas których radni spotykali się z Jaśkowiakiem. Na jednej z nich przedstawili prezydentowi podpisany przez każdego z nich list poparcia dla Wiśniewskiego. Chcieli deklaracji, że Jaśkowiak nie zakończy z nim współpracy. Prezydent jej nie złożył, powtarzając, że czeka na wyniki kontroli w ZDM.

Ostatecznie radni KO zagłosowali za budżetem, ale wcześniej pokazali swoją determinację. Jednogłośnie poparli poprawkę radnej Prawa i Sprawiedliwości, zabierającą pół miliona złotych z Gabinetu Prezydenta na przygotowania do budowy filharmonii.

Prezydent stoi na swoim stanowisku

Tymczasem prezydent nie zmienia swojego stanowiska. W wigilię w serwisie Polskiej Agencji Prasowej ukazała się depesza, gdzie Jaśkowiak po wstępnym zapoznaniu się z wynikami kontroli w ZDM, ocenił sytuację Wiśniewskiego jako „trudną". Mówił, że był rozczarowany, kiedy zatrzymanego naczelnika nie zwolniono od razu po aresztowaniu, a dodatkowo przez jakiś czas nadal otrzymywał on wynagrodzenie.

– Oczywiście zawsze może się zdarzyć, że sąd pracy uzna wypowiedzenie za przedwczesne albo nie uwzględni argumentów pracodawcy – czasem przegrywamy takie spory. Jednak brak jakichkolwiek działań w tej sprawie jest dla mnie bulwersujący – komentował prezydent dla PAP.

Jaśkowiak podkreślił, że Mariusz Wiśniewski nie może liczyć na szczególne traktowanie ze względu na partyjne barwy.

Wiśniewski zapytany o wnioski z wyników kontroli i swoją przyszłość, mówi „Wyborczej": – Do ujęcia oskarżanego o korupcję pracownika ZDM i późniejszej kontroli miasta, przyczyniło się zgłoszenie na policję od dyrektora jednostki. Złożył je na rok przed akcją CBA.

Wiśniewski podkreśla, że dyrektor ZDM wiedział, jak ma się zachować wobec sygnałów i podejrzeń dotyczących naczelnika, które dotarły do niego z kilku źródeł. Według zastępcy prezydenta, zareagował prawidłowo.

– Dyrektor po zawiadomieniu policji został zobligowany, żeby zachować sprawę w poufności i nie podejmować dalszych działań, żeby nie utrudnić pracy służb. Zwolnienie, przesuwanie w strukturze organizacyjnej czy też np. skupianie nadmiernej uwagi, mogłoby spłoszyć człowieka, który dopuścił się korupcji – tłumaczy Wiśniewski.

Radni stanęli za zastępcą prezydenta

Jedną z sygnatariuszek apelu do Jacka Jaśkowiaka, była Dominika Zenka-Podlaszewska, przewodnicząca zarządu osiedla Strzeszyn. – Jeśli w ZDM są nieprawidłowości, to tam należy szukać odpowiedzialnych. Trudno, żeby wiceprezydent osobiście kontrolował każdy podpis podlegających mu urzędników, skoro podlega mu pewnie kilka tysięcy osób – uważa Zenka-Podlaszewska.

Wiśniewskiego przedstawia jako samorządowca wywodzącego się z rady osiedla, który rozumie ich potrzeby.

Podobnie o Wiśniewskim mówi też Krzysztof Filipiak – dodaje, że to zastępca, z którym nie widuje się wyłącznie na umówionych spotkaniach, ale który sam odwiedza osiedla.

Zarówno Filipiak, jak i Zenka-Podlaszewska są członkami KO. Radna ze Strzeszyna kandydowała z list partii do sejmu. Apelu nie ocenia jednak jako akcji politycznej.

– Pomysł petycji wyszedł od Mariusza Szlendaka, który nie jest członkiem żadnej partii. To radny z osiedla Krzesiny-Pokrzywno-Garaszewo, który od lat tworzy projekt Zielone Fyrtle zgłaszany w Poznańskim Budżecie Obywatelskim – mówi Zenka-Podlaszewska. Na Szlendaka wskazuje też Krzysztof Filipiak. On sam ocenia, że zareagowała cała grupa, w której skupia poznańskich społeczników i radnych osiedlowych. Na co dzień wymieniają się w niej spostrzeżeniami o realizacji projektów z PBO: Kultura na fyrtlach i Zielone fyrtle. Ale wymieniają też uwagi w bieżących sprawach.

– Każdy jest zdziwiony, niektórzy oburzeni, bo rozpatrują to jako walkę polityczną – tłumaczy Szlendak. – Odwołanie wiceprezydenta na trzy lata przed wyborami byłoby ze szkodą dla rad osiedli i mieszkańców. Obawiamy się, że część inwestycji nie doszłaby do skutku. Wielokrotnie prosiliśmy wiceprezydenta o pomoc w większych oraz mniejszych sprawach i zawsze mogliśmy na nią liczyć. Stąd apel do prezydenta – dodaje.

Czy prezydent weźmie pod uwagę petycje radnych i mieszkańców? Na razie nie udziela komentarzy w tej sprawie. Jest na urlopie. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34413963

„Czasem cały świat oznacza mniej, niż jeden człowiek, którego brak ..."

Naszej Koleżance

Magdalenie Szeinig

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy i wsparcia
po odejściu

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy z Erbe Polska Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34413920

Pani

Monice Kósce

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Matki

składają

*Zarząd i Pracownicy
SGB-Banku S.A.*

eprasa.pl fc94731367

Kultura

Teatr Mostownia traci siedzibę

Teatr Mostownia od dwóch lat działa w budynku przy ulicy Miszewskiego we Wrzeszczu. W listopadzie dyrekcja mailowo dowiedziała się, że kamienica została sprzedana, a wkrótce nowy właściciel wręczył jej wypowiedzenie umowy najmu.

• **Dotychczasowa siedziba teatru przy ulicy Miszewskiego we Wrzeszczu** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ilona Godlewska

Tylko w tym roku Mostownię odwiedziło prawie 20 tys. widzów i uczestników warsztatów. Teatr przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży. Ma bardzo dobre opinie wśród widzów – zarówno najmłodszych, jak i ich rodziców.

– Takich miejsc, które przynoszą dzieciom mądrą rozrywkę, w Trójmieście jest jak na lekarstwo. Przedstawienia Mostowni są fantastyczne, ciepłe, mądre. Każda premiera jest przez nasze dzieci wyczekiwana – opowiada mi Joanna, gdańszczanka, mama dwóch synów, która regularnie odwiedza Mostownię.

Słowa mojej rozmówczyni potwierdzają opinie w internecie.

„Miejsce, gdzie można poczuć się jak u siebie. Świetne spektakle dla dzieci i dla dorosłych. Super atmosfera. Czuć dobrą energię od obsługi. Wrócę jeszcze nie raz", „Teatr to kameralne miejsce pełne ludzi z uśmiechem, serdecznością i pasją – to się czuje od wejścia i od każdej osoby z załogi", „Ależ się fajnie bawiliśmy na przedstawieniu o Sopelku. Była zabawa i edukacja. Połączenie świetnie zestawione, co się rzadko zdarza. Zarówno dzieci, jak i dorośli znaleźli coś dla siebie" – to jedynie kilka recenzji z Googla.

Teatr Mostownia musi się wyprowadzić

Teatr działał w pomieszczeniach wynajmowanych od spółki DKSKA z siedzibą w Białymstoku. Wcześniej, przez lata w tym miejscu funkcjonowała księgarnia „Dom Książki". Oprócz auli z widownią, sali warsztatowej i zaplecza, stowarzyszenie prowadzi też kawiarnię Mostova, co pomaga bilansować koszty działalności. Ale w listopadzie okazało się, że właściciel budynek sprzedał. Najemcy dowiedzieli się o tym mejlowo.

– Czujemy się po prostu zawiedzeni – mówi Agnieszka Grewling-Stolc, prezeska Stowarzyszenia Kulturalno-Edukacyjnego MOST i dyrektorka Teatru Mostownia. – Potraktowano nas nieuczciwie. Właściciel kamienicy, z którym podpisywaliśmy dwa lata temu umowę najmu, nie zachował się wobec nas fair i nie uprzedził nas o swoich zamiarach. Pod koniec listopada dostaliśmy zdawkowego mejla, w którym przeczytaliśmy, że budynek został sprzedany. To był dla nas szok.

Dyrektorka napisała do nowego właściciela i poprosiła o rozmowę o przyszłości teatru.

Odezwał się do nas przedstawiciel kancelarii adwokackiej, która reprezentuje nowego nabywcę budynku, z informacją, że mają dla nas przygotowane wypowiedzenie

– mówi Grewling-Stolc.

I dodaje: – Umowa, którą podpisaliśmy z poprzednim właścicielem, zakładała trzy miesiące wypowiedzenia, więc mnie ta informacja sparaliżowała, bo wizja tego, że możemy działać tylko do lutego była druzgocąca. Zapytałam więc, czy istnieje możliwość negocjacji terminu tego wypowiedzenia. Bo my przecież mamy swoje zobowiązania, pracujemy z dziećmi, młodzieżą w systemie roku szkolnego.

Spółka zgodziła się, by teatr działał przy Miszewskiego do końca czerwca. W lipcu ma się wyprowadzić.

Grewling-Stolc: – Z poprzednim właścicielem budynku rozmawialiśmy o współpracy długoterminowej. Nawet remont, który zapowiadał, obiecał przeprowadzić tak, żeby to nie zaszkodziło naszemu funkcjonowaniu. I nagle zostaliśmy na lodzie. Rzeczywiście, nie podpisaliśmy długoterminowej umowy najmu, ale wydawało nam się, że mamy do czynienia z uczciwym partnerem, który nie wyrzuci nas na bruk z dnia na dzień. Tym bardziej, że my naprawdę dużo zainwestowaliśmy w remont lokalu, który dwa lata temu przejęliśmy zrujnowany. Poszły na to wszystkie oszczędności Stowarzyszenia Most oraz prywatne środki moje i mojego męża.

Tylko w tym roku Mostownię odwiedziło prawie 20 tys. widzów i uczestników warsztatów. Teatr przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży

Co będzie z teatrem?

Znalezienie nowej siedziby to trudne zadanie.

– Szukamy miejsca, które pozwoli pracować wielu grupom artystycznym jednocześnie, mamy ich 25 – przypomina dyrektorka Mostowni. – Musimy też mieć salę teatralną, która pomieści co najmniej 100 widzów. Powierzchnia nie może być mniejsza niż ta, którą mamy teraz, czyli 550 metrów kwadratowych. Przestrzenie, które oglądaliśmy do tej pory i spełniały te kryteria, są po prostu dla nas za drogie. Czynsz, który zaczyna się od poziomu pięciokrotnie wyższego od tego, który płacimy teraz, to dla nas astronomiczna kwota. Mamy nadzieję, że być może znajdzie się mecenas kultury, sponsor, który widziałby w nas partnera. Prowadzimy też rozmowy z miastem. Osobiście rozmawiałam z wiceprezydentem i kilkoma radnymi, ale do tej pory żadnej konkretnej propozycji nie otrzymaliśmy. A czasu mamy coraz mniej – martwi się Grewling-Stolc.

Teatr Mostownia zatrudnia 21 osób

Stowarzyszenie Kulturalno-Edukacyjne Most powstało 17 lat temu. Początkowo działało na niewielką skalę. Dziś w zajęciach miesięcznie uczestniczy ponad 400 osób.

– Mamy wspaniałych instruktorów teatralnych, aktorów, reżyserów, scenografów, muzyków, animatorów. Gdybyśmy się zamknęli, to byłaby tragedia 21 osób zatrudnionych u nas i mnóstwa ludzi, którzy z nami współpracują. To byłby też bardzo smutny obraz miasta. W Warszawie na co drugiej ulicy znajdziemy teatr prywatny, a w Gdańsku jest jeden i on również nie miałby racji bytu? – pyta retorycznie dyrektorka Mostowni.

– To, co słyszę od dzieci, z którymi pracujemy i ich rodziców, że mają u nas swój drugi dom, napędza mnie do działania. Wciąż mam nadzieję, że przetrwamy – mówi Agnieszka Grewling-Stolc.

– Otrzymaliśmy 22 grudnia mejla od pani prezes z informacją na temat działalności i historii stowarzyszenia oraz prośbą o ewentualne wsparcie miasta w znalezieniu nowej siedziby. Będziemy na pewno w kontakcie z panią prezes, ponieważ w przekazanej wiadomości brakuje szczegółowych informacji na temat potrzebnej przestrzeni – przekazuje Izabela Kozicka-Prus z Urzędu Miejskiego w Gdańsku.

Zapytaliśmy przedstawicieli nowego nabywcy kamienicy, skąd decyzja o wypowiedzeniu umowy teatrowi. Do momentu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi.

Skontaktował się z nami adwokat reprezentujący spółkę, który zaznaczył, że zarówno spółka, jak i on nie wyrażają zgody na zamieszczanie ich danych w artykule. Ewidentnie może to wskazywać, że albo jedni i drudzy wolą uniknąć negatywnego PR-u, który wiążę się z decyzją o wyrzuceniu na bruk teatru, albo wstydzą się swoich działań.

„Podkreślenia wymaga, iż termin wypowiedzenia został już dobrowolnie wydłużony przez spółkę z przysługujących trzech miesięcy do miesięcy ośmiu. Wskazać również należy, iż zgodnie z informacjami posiadanymi przez spółkę w odniesieniu do pomieszczeń o metrażu takim, jaki do tej pory zajmował Teatr Mostownia w przedmiotowym budynku – rynkowe stawki czynszu najmu są pięciokrotnie wyższe od czynszu uiszczanego do tej pory przez podmiot wynajmujący te pomieszczenia" – czytamy w mejlu przesłanym do naszej redakcji. ●

Molo w Gdańsku Brzeźnie

Sztormy mniej dotkliwe. To efekt remontu za ponad 2 mln

Natura bardzo szybko przetestowała wyremontowane, otwarte tuż przed Wigilią molo w Gdańsku Brzeźnie. Sztormowa próba, z jaką obiekt zmierzył się w miniony weekend, wypadła pomyślnie.

Jedyne gdańskie molo od września przechodziło kompleksową modernizację i było wyłączone z użytkowania. Ponownie dla odwiedzających obiekt został otwarty 23 grudnia i od razu, w święta Bożego Narodzenia, przyciągnął tłumy spacerowiczów.

W miniony weekend na Bałtyku panował sztorm, nowe rozwiązania zastosowane na molo zostały więc niemal natychmiast przetestowane w trudnych warunkach i nie zawiodły. – Dolny pokład naszego molo otrzymał w ramach remontu konstrukcję modułową. Na czas jesienno-zimowych sztormów jest ona demontowana, a gdy zbliża się lato i aura jest przychylniejsza to również dolny pomost będzie dostępny do spacerów po szybkiej instalacji gotowych modułów. Wszystko oczywiście po to, aby uniknąć niepotrzebnego zniszczenia przez wzburzone morze i wiatr – tłumaczył w swoich mediach społecznościowych wiceprezydent Gdańska, Piotr Borawski.

Gdańszczanie i turyści doceniają remont mola.

– Porządnie wykonana robota. Nowe, drewniane i stylowe ławki wyglądają naprawdę fajnie – komentował pod postem prezydenta Borawskiego pan Robert Jabłoński.

– To najładniejsze molo w Trójmieście, Sopot i Orłowo mogą wam pozazdrościć – zachwala pani Monika z Warszawy, którą spotkałem w poniedziałek na spacerze po obiekcie.

W ramach przebudowy molo oczyszczono też i zabezpieczono stalowe pale, wzmocniono ramy nośne oraz w całości wymieniono drewniane poszycie pomostu – nowe deski i legary zastąpiły zużyte elementy. Metalowe części pod konstrukcją drewnianą zostały oczyszczone z korozji i zabezpieczone antykorozyjnie, odmalowano również poręcze oraz zamontowano nową lampę nawigacyjną.

Nawierzchnia jest dużo bardziej równa, więc jest wygodniej. Osobom na wózkach inwalidzkich pewnie też będzie znacznie łatwiej

– mówi inny spacerowicz, pan Arkadiusz, który na molo wybrał się z dzieckiem w wózku.

– Modernizacja molo objęła także elementy zwiększające komfort korzystania z obiektu – zauważa Krzysztof Piekło z zarządzającego molem Gdańskiego Ośrodka Sportu. – Na pomoście pojawiły się nowe stalowe balustrady, kosze na śmieci, drabinki wyjściowe z wody, stojaki na sprzęt ratunkowy, a także wymieniono gretingi na pokładzie dolnym oraz zmodernizowano instalację zasilającą. Z myślą o spacerowiczach zamontowano 20 nowych ławek, kolejne 20 będą montowane sukcesywnie, już po otwarciu. W rezultacie będzie ich dwa razy więcej niż wcześniej, co pozwoli na wygodny odpoczynek z widokiem na morze.

Przebudowa molo kosztowała 2,2 mln zł. Wykonawcą prac była firma Krzysztof Rybakowski MAGBUD z Miechucina. ●

Maciej Pietrzak

eprasa.pl fc94731367

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Rektor i Senat
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
wraz z całą społecznością

z głębokim żalem żegnają

Profesora Jacka Woźnego

rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
w latach 2016-2024,
aktywnie uczestniczącego w życiu uczelni,
pełnieniącego wiele funkcji kierowniczych.

Żegnamy wybitnego uczonego w dziedzinie archeologii,
autora licznych monografii i artykułów naukowych,
szanowanego wykładowcę i rektora,
który odegrał ważną rolę w środowisku szkół wyższych,
oraz polskiej i europejskiej archeologii.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414071

Pani

Anicie Kryńskiej

pracownikowi Wydziału Geodezji
Urzędu Miejskiego w Gdańsku

wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Prezydent Miasta Gdańska

oraz

Koleżanki i Koledzy
z Urzędu Miejskiego w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414150

OBWIESZCZENIE
STAROSTY NOWOSOLSKIEGO
Znak sprawy: **AB.6740.1.7.2025.AF**
pismo nr: 959/2025

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamiam, że w dniu 29.12.2025 r. na wniosek Wójta Gminy Siedlisko, 67-112 Siedlisko, Pl. Zamkowy 6, z dnia 04.11.2025 r., została wydana decyzja nr **6/2025** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Budowa drogi gminnej nr 004735F
- ul. Sławskiej w miejscowości Siedlisko"
Decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności

Wniosek o wydanie decyzji na realizację inwestycji drogowej obejmuje następujące nieruchomości lub ich części, zlokalizowane w miejscowości Siedlisko:

1. projektowany pas drogowy drogi publicznej
• obręb ew. 0005, jedn. ew. 080408_2 Gmina Siedlisko, działki nr: **446/11,** 448 (**448/1,** 448/2), 446/14 (**446/27**, 446/28), 446/15 (**446/29**, 446/30);
2. teren niezbędny do przebudowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym
• obręb ew. 0005, jedn. ew. 080408_2 Gmina Siedlisko, działki nr: **257/4**, **446/1**, 448 (448/1, **448/2), 751/1**
3. teren niezbędny do przebudowy istniejących dróg publicznych innych kategorii:
• obręb ew. 0005, jedn. ew. 080408_2 Gmina Siedlisko, działki nr: **751/1**

Uwaga:
- w nawiasach podano nr działek ewidencyjnych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono działki objęte wnioskiem.

Jednocześnie wprowadza się ograniczenie trwałe w korzystaniu z niżej wymienionej nieruchomości w związku z przebudową sieci uzbrojenia terenu;
• obręb ew. 0005, jedn. ew. 080408_2 Gmina Siedlisko, działki nr: **448/2.**
Jednocześnie wprowadza się ograniczenie na czas realizacji inwestycji w korzystaniu z niżej wymienionej nieruchomości w związku z przebudową sieci uzbrojenia terenu;
• obręb ew. 0005, jedn. ew. 080408_2 Gmina Siedlisko, działki nr: **257/4, 446/1.**

Uwaga:
- w nawiasach podano nr działek ewidencyjnych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono działki objęte wnioskiem.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowej Soli, ul. Moniuszki 3b, w Wydziale, Administracji Budowlanej, w godzinach pracy urzędu. Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Lubuskiego za pośrednictwem Starosty Nowosolskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Starosty Nowosolskiego.

Lubuskie/34413987

WI-III.7840.3.3.2025.EL.l — Gdańsk, 29 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 10 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 lipca 2010r. o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych (Dz. U. z 2024r. poz. 274 ze zm.) oraz art. 49 i art. 104 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025r. poz. 1691) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024r. poz.1112 ze zm.)

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

iż na wniosek złożony w dniu 22.07.2025r. przez inwestora: Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, ul. Tytusa Chałubińskiego 8, 00-613 Warszawa, reprezentowanego przez pana Michała Pawlika, w dniu **18 grudnia 2025r**. wydał decyzję nr **3 ZRIP/2025/EL** o pozwoleniu na realizację inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych pn.: **„Przebudowa prawego wału przeciwpowodziowego rzeki Wisły w km 20+500-22+666 i 22+886-39+000 w ramach zadania pn.: Odbudowa prawego (km 3+200-10+200, 17+740-19+530, 20+500-39+000, 43+900-46+400, 52+300-54+800, 57+300-59+000, gm. Sadlinki, Kwidzyn, Ryjewo, Sztum, Miłoradz) i lewego (Km 0+000-6+400, Gm. Gniew) walu przeciwpowodziowego rzeki Wisły",**

zlokalizowanej na poniżej oznaczonych nieruchomościach gruntowych w województwie pomorskim, w powiecie kwidzyńskim,

- w jednostce ewidencyjnej [220703_3] **Kwidzyn** – obszar wiejski, w obrębie ewidencyjnym:

  0008 **Grabówko** – działki nr: **218/1, 218/2;**
  0018 **Obory** – działki nr: **1/2, 112;**
  0013 **Korzeniewo** – działki nr: **321/2, 321/8, 319/2, 319/3, 319/4, 319/5, 320/5;**
  0015 **Lipianki** – działki nr: **2, 50;**
  0020 **Pastwa** – działka nr: **84;**
  0011 **Janowo** – działki nr: **33, 48/1, 78, 263, 318;**
  0007 **Gniewskie Pole** – działka nr: **2,**

- w jednostce ewidencyjnej [220705_2] **Ryjewo**, w obrębie ewidencyjnym:

  obręb 0005 **Jarzębina** – działki nr: **58, 106, 107**.

Ww. decyzja posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr. tel. 58 30 77 483.**

Treść decyzji została również zamieszczona na okres 14 dni licząc od dnia 29.12.2025r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury3 .

Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego w terminie 14 dni od skutecznego doręczenia. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu od dnia publicznego ogłoszenia. Zgodnie z art. 11 ust. 1a ustawy o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych, odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko — Dofinansowane przez Unię Europejską

Gdańsk/34413941

WI-III.7840.3.2.2025.EL.k — Gdańsk, 29 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 10 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 lipca 2010r. o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych (Dz. U. z 2024r. poz. 274 ze zm.) oraz art. 49 i art. 104 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025r. poz. 1691) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024r. poz.1112 ze zm.)

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

iż na wniosek złożony w dniu 17.07.2025r. przez inwestora: Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, ul. Tytusa Chałubińskiego 8, 00-613 Warszawa, reprezentowanego przez pana Michała Pawlika, w dniu **18 grudnia 2025r.** wydał decyzję nr **2 ZRIP/2025/EL** o pozwoleniu na realizację inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych pn.: **„Przebudowa prawego wału przeciwpowodziowego rzeki Wisły w km 57+300-59+000 w ramach zadania pn.: Odbudowa prawego (km 3+200-10+200, 17+740-19+530, 20+500-39+000, 43+900-46+400, 52+300-54+800, 57+300-59+000, gm. Sadlinki, Kwidzyn, Ryjewo, Sztum, Miłoradz) i lewego (km 0+000-6+400, Gm. Gniew) wału przeciwpowodziowego rzeki Wisły",** zlokalizowanej na poniżej oznaczonych nieruchomościach gruntowych w województwie pomorskim, w powiecie malborskim,

- w jednostce ewidencyjnej [220906_2] **gmina Miłoradz** – w obrębie ewidencyjnym:

  0001 **Bystrze** – działki nr: **51, 57;**

  0005 **Mątowy Wielkie –** działka nr: **3.**

Ww. decyzja posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr. tel. 58 30 77 483.**

Treść decyzji została również zamieszczona na okres 14 dni licząc od dnia 29.12.2025r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury3 .

Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego w terminie 14 dni od skutecznego doręczenia. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu od dnia publicznego ogłoszenia. Zgodnie z art. 11 ust. 1a ustawy o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych, odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko — Dofinansowane przez Unię Europejską

Gdańsk/34413945

eprasa.pl fc94731367

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024r, poz. 311 t.j. z późn. zm.),

Starosta Ełcki
podaje do publicznej wiadomości,
że na wniosek Wójta Gminy Ełk reprezentowanego przez pełnomocnika Przemysława Galińskiego w dniu 2025.12.19 została wydania decyzja Nr 559/2025
(znak B.6740.29.257.2025) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej drogowej pn:

„Budowa drogi gminnej na odcinku Nowa Wieś Ełcka - Śniepie

Lokalizacja inwestycji

a) oznaczenie nieruchomości lub ich części według katastru nieruchomości objętych wnioskiem:
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0031 Nowa Wieś Ełcka: 145; 343/5; 343/3;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0011 Ciernie: 183; 182;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0030 Niekrasy: 11/1;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0050 Śniepie: 13; 5/4;

b) oznaczenie nieruchomości według projektu podziału i według katastru nieruchomości przeznaczonych pod realizację inwestycji drogowej (działki podlegające podziałowi):
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0031 Nowa Wieś Ełcka: 144/1; 144/7; 148/19; 144/8; 144/9; 143/2; 139/30; 139/8; 139/4; 139/3; 139/2; 139/1; 340/13; 335/1; 364; 365/6; 335/3; 351/4; 348/4; 347/2;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0011 Ciernie: 175;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0030 Niekrasy: 42/2;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0050 Śniepie: 21;

c) oznaczenie nieruchomości według projektu podziału i katastru nieruchomości działek w liniach rozgraniczających drogę gminną, które staną się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego w ramach regulacji pasa drogowego:
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0031 Nowa Wieś Ełcka: 144/10; 144/12; 148/23; 144/14; 144/16; 143/3; 139/31; 139/33; 139/35; 139/37; 139/39; 139/41; 340/14; 335/5; 364/1; 365/7; 365/8; 335/7; 351/8; 351/9; 348/5; 347/9;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0011 Ciernie: 175/1;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0030 Niekrasy: 42/3; 42/4;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0050 Śniepie: 21/1;

d) oznaczenie nieruchomości według projektu podziału i katastru nieruchomości działek poza liniami rozgraniczającymi drogę gminną, które powstaną w ramach podziału nieruchomości:
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0031 Nowa Wieś Ełcka: 144/11; 144/13; 148/24; 144/15; 144/17; 143/4; 139/32; 139/34; 139/36; 139/38; 139/40; 139/42; 340/15; 335/6; 364/2; 365/9; 335/8; 351/10; 348/6; 347/10;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0011 Ciernie: 175/2;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0030 Niekrasy: 42/5;
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0050 Śniepie: 21/2;

e) oznaczenie nieruchomości lub ich częsci według katastru nieruchomości działek poza liniami rozgraniczającymi drogę gminną, na których przewiduje się przebudowę dróg innych kategorii:
280502_2 Gmina Ełk, obręb 0031 Nowa Wieś Ełcka:
165 – droga wojewódzka nr 621 (ul. T. Kościuszki) w m. Nowa Wieś Ełcka;
146- droga gminna Nr 177057N (ul. Kolonia Górna) w m. Nowa Wieś Ełcka;
336 – droga gminna wewnętrzna (ul. Gen W. Sikorskiego) w m. Nowa Wieś Ełcka"

W Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Ełku (pok. 367) można zapoznać się z treścią decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, od której służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Warmińsko – Mazurskiego w Olsztynie za pośrednictwem Starosty Ełckiego w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia. Zgodnie art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w urzędzie, stronie internetowej urzędu oraz w prasie lokalnej.

Olsztyn/34413802

Burmistrz Karlina

informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6 na okres 21 dni oraz zamieszczeniu na stronach internetowych www.karlino.pl i www.bip.karlino.pl

wykazu nieruchomości położonych na terenie miasta Karlino przeznaczonych do dzierżawy, najmu i sprzedaży,

- sprzedaż w drodze przetargu nieograniczonego działki nr 3/13 o pow. 0,1366 ha, obr. 005 m. Karlino,
- dzierżawa cz.dz. nr 245 o pow. 673 m^2 , obr. 005 m. Karlino pod ogród przydomowy,
- najem dz.nr 626/14 o pow. 10,6922 ha obr. Daszewo gm. Karlino na prowadzenie działalności produkcyjnej w tym przygotowanie inwestycji polegającej na budowie zakładu zagospodarowania odpadów z wykorzystaniem technologii Bioelektry na podstawie Zarządzenia Nr 112/2025 Burmistrza Karlina z dnia 29 grudnia 2025 r.

Szczecin/34413923

Syndyk masy upadłości

sprzeda sprzęt komputerowy

1. Komputer stacjonarny Fujitsu Esprimo D556, 2017r. - 250,-zł
2. Drukarka Brother MFC-J6520DW, 2016r. - 250,-zł
3. Monitor Philips 243V7QDSB, 2019r.- 200,-zł

Szczegółowe informacje - tel. 608-505-610, email:syndykszczytno@o2.pl.

Olsztyn/34413925

O G Ł O S Z E N I E

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145)

Prezydent Miasta Gdańska

informuje, iż w siedzibie **Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, od dnia 18 grudnia 2025 r. na okres 21 dni, wywieszone zostały wykazy nieruchomości Skarbu Państwa objętych niżej wymienionymi zarządzeniami wydanymi przez Prezydenta Miasta Gdańska w dniu 16 grudnia 2025 r.**

ZARZĄDZENIE Nr 2225/25
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomość gruntową Skarbu Państwa, podlegającą sprzedaży na żądanie użytkownika wieczystego.

ZARZĄDZENIE Nr 2226/25
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomość gruntową Skarbu Państwa, podlegającą sprzedaży na żądanie użytkownika wieczystego.

ZARZĄDZENIE Nr 2227/25
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do użyczenia.

ZARZĄDZENIE Nr 2228/25
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do użyczenia.

GDAŃSK

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

Gdańsk/34413788

Wójt Gminy Słońsk

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024, poz.1145 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Słońsku przy ul. Sikorskiego 15 oraz na stronie internetowej Gminy Słońsk www.bipslonsk.pl podany został do publicznej wiadomości

wykaz Nr GG/29/2025 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Lubuskie/34414030

Wojewoda
Zachodniopomorski

Znak: AP-4.7820.343.2025.KD(3) Szczecin, 22 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że na wniosek z 23.10.2025 r. (uzupełniony 15.12.2025 r.) Pana Tomasza Świderskiego występującego w imieniu Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa obejścia m. Pyrzyce w ciągu drogi woj. nr 119".

Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy:
Powiat: Pyrzyce, Gmina: Pyrzyce, Obręb: Brzezin
dz. nr: 39/2, 40/1, 72/1
Powiat: Pyrzyce, Gmina: Pyrzyce, Obręb: Ryszewo
dz. nr: 382, 298, 299
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 1
dz. nr: 12/3, 12/4, 13, 15/1, 15/2, 16/1, 32, 33, 25/1, 25/2, 26, 34/3, 34/6, 36, 69, 73, 74/2, 74/4, 75, 85, 86, 98
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 4
dz. nr: 1, 2, 3, 4, 7, 8/6, 9, 10, 11/5, 15, 23/3, 27, 36, 37/3, 37/4, 37/5, 37/12, 44, 45, 46, 47, 61/1, 62, 68/1, 129, 139/3, 140, 142, 143, 146/2, 161/1, 161/2, 162, 163, 164, 165, 166/2, 166/3, 166/4, 170, 171/2, 172/7, 173, 175, 176/1, 176/2, 176/3, 176/4, 177/1, 178/2
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 6
dz. nr 2, 5, 6, 7
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 7
dz. nr 41/1
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 12
dz. nr: 40/2, 40/4, 40/7, 41

Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla obowiązku budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu i/lub obowiązku budowy/przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych i/lub obowiązku budowy/przebudowy innych dróg publicznych i/lub obowiązku budowy/przebudowy zjazdów i/lub obowiązku budowy tymczasowych obiektów budowlanych i/lub obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych:
Powiat: Pyrzyce, Gmina: Pyrzyce, Obręb: Brzezin
dz. nr: 39/2, 72/1
Powiat: Pyrzyce, Gmina: Pyrzyce, Obręb: Ryszewo
dz. nr: 382, 297
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 1
dz. nr: 13, 15/1, 15/2, 16/1, 31, 34/6, 74/2, 85, 86, 98
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 4
dz. nr: 1, 3, 4, 7, 8/6, 15, 36, 37/3, 37/4, 37/5, 37/12, 44, 45, 46, 47, 61/1, 68/1, 140, 146/2, 147, 161/1, 161/2, 162, 163, 164, 166/3, 170, 171/2, 172/7, 173, 176/2, 176/3, 178/2
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 6
dz. nr: 2, 5
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 12
dz. nr: 40/4, 40/7
Powiat: Pyrzyce, Gmina: Pyrzyce, Obręb: Nowielin
dz. nr 224/1

Działki w stosunku do których inwestor jest uprawniony do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji (tereny wód płynących i tereny linii kolejowych):
Powiat: Pyrzyce, Gmina: Pyrzyce, Obręb: Brzezin
dz. nr 263
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 1
dz. nr 11
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 4
dz. nr: 130, 127

Działki w stosunku do których inwestor posiada prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 1
dz. nr 65
Powiat: Pyrzyce, Gmina: m. Pyrzyce, Obręb: Pyrzyce 12
dz. nr 38
Powiat: Pyrzyce, Gmina: Pyrzyce, Obręb: Nowielin
dz. nr 259/1

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania, ewentualnie wniesienie uwag i wyjaśnień w sprawie może nastąpić w formie podania na piśmie, jak również za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej (tj. za pośrednictwem skrzynki ePUAP, platformy eDoręczenia). Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie (ul. Wały Chrobrego 4) od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 12.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty. Dane do kontaktu: (91) 43-03-419 lub (91) 43-03-419.

Szczecin/34413800

PB-II.7840.64.2025.PM

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

Na podstawie art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym oraz art. 10 § 1, 49 i 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r – Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadamia się, że na wniosek Inwestora – PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., z siedzibą przy ul. Targowej 74 w Warszawie, reprezentowanego przez pełnomocnika, złożony do Wojewody Łódzkiego w dniu 09.12.2025 r., skorygowany w dniu 12.12.2025 r., ostatecznie uzupełniony w dniu 16.12.2025 r., wszczęte zostało postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę zamierzenia budowlanego pn.: „Przebudowa linii kolejowej nr 4 – Centralna Magistrala Kolejowa na odcinku od km 24,537 do km 53,719 oraz od km 58,299 do 113,539" w ramach zadania inwestycyjnego: „Zaprojektowanie i budowa elementów infrastruktury technicznej wzdłuż linii kolejowej nr 4 w ramach projektu pn.: „Dostosowanie CMK do prędkości 250 km/h", na nieruchomościach położonych w gm. Kowiesy, pow. skierniewicki; gm. Biała Rawska (obszar wiejski), gm. Regnów, gm. Cielądz, pow. rawski; gm. Rzeczyca, pow. tomaszowski; gm. Poświętne, gm. Drzewica (obszar wiejski), gm. Opoczno (obszar wiejski), m. Opoczno, gm. Sławno, gm. Białaczów (obszar wiejski), gm. Paradyż, gm. Żarnów (obszar wiejski), pow. opoczyński, woj. łódzkie.

Z dokumentacją ww. sprawy strony mogą zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika w siedzibie Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się oraz składać wnioski i uwagi dotyczące rozpatrywanej sprawy do Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, za pośrednictwem operatora pocztowego, Kancelarii Głównej Urzędu lub w formie elektronicznej za pośrednictwem Elektronicznej Skrzynki Podawczej ePUAP: /lodzuw/SkrytkaESP, lub na adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-15739-54094-JUCFW-24, w terminie 7 dni od skutecznego dokonania zawiadomienia. Do czasu wydania decyzji strony mogą uzyskiwać informacje pod numerem tel.: 42 664-14-98 lub pod adresem email: patrycja.michalus@lodz.uw.gov.pl.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Dzień publicznego ogłoszenia – 31.12.2025 r.

Łódź/34413985

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

S2G 1

eprasa.pl fc94731367

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości
w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty,
ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

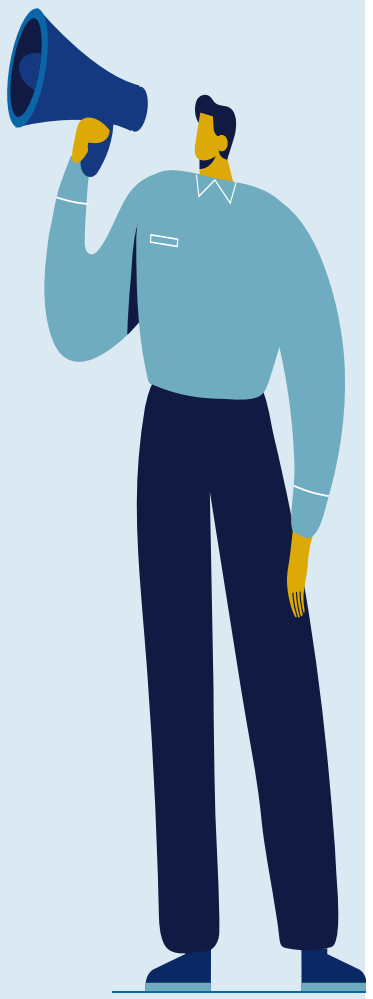

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

INFORMACJA

BURMISTRZ ZALEWA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) Burmistrz Zalewa informuje, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zalewie przy ul. Częstochowskiej 8, 14-230 Zalewo, a także na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Zalewo: www.bip.zalewo.pl, został podany do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy, w tym:

1. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 385/2 o powierzchni 0,0053 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
2. części nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 45/11 o powierzchni 0,0686 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
3. części nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 45/11 o powierzchni 0,0030 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
4. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 230/9 o powierzchni 0,1004 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 1,
5. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 140/42 o powierzchni 0,0015 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
6. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 142/16 o powierzchni 0,0015 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
7. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 45/11 o powierzchni 0,0142 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
8. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 45/11 o powierzchni 0,0162 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
9. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 30/1 o powierzchni 0,0173 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
10. część nieruchomości gruntowych oznaczonych numerem ewidencyjnym: 288/1 oraz 287/1, położonych w obrębie Zalewo nr 2, o łącznej powierzchni 0,0078 ha,
11. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 104/6 o powierzchni 0,0334 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2,
12. część nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 143/27 o powierzchni 0,0015 ha, położonej w obrębie Zalewo nr 2.

Olsztyn/34413799

NIERUCHOMOŚĆ ROLNA ZABUDOWANA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację, że w siedzibie Sekcji Zamiejscowej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Pyrzycach ul. Warszawska 95, 74-200 Pyrzyce odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości rolnej wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, położonej na terenie powiatu gryfińskiego, gmina Gryfino, obręb Drzenin oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 28/26 o powierzchni 2,5001 ha,

w dniu 26.01.2026 r. o godz. 10.00

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2 153 650,00 zł, (słownie: dwa miliony sto pięćdziesiąt trzy tysiące sześćset pięćdziesiąt 00/100 złotych), w tym koszty przygotowania do sprzedaży.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta w Sądzie Rejonowym w Gryfinie o numerze SZ1Y/00070466/1.

W skład nieruchomości wchodzą:
– **grunty rolne zabudowane:** 2,5001 ha, (w tym kl: Br/RIIIb – 2,5001 ha)
oraz budynki i budowle, a także urządzenia trwale z nimi związane:
– **BUDYNEK-WARSZTAT MECHANICZNY; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0025
– **BUDYNEK-TRANSFORMATOR 100 KW; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0026
– **KUZNIA-STELMACHARNIA; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0030
– **ZBIORNIK NA GNOJOWKE-FERMA; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 203.506.0072
– **BUDYNEK-MAGAZYN ZBOZOWY 3 KOND.; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0027
– **OBORA NA 98 SZT.; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0032
– **OBORA; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0033
– **JALOWNIK; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0034
– **MAGAZYN ZBOZOWO-PASZOWY; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0075
– **BUDYNEK GOSPODARCZY; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0315
– **BUDYNEK MIESZKALNY; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 103.506.0004
– **OGRODZENIE; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 203.506.0067
– **SEKTOR MECHANICZNY; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 203.506.0074
– **OGRODZENIE /STARA FERMA/; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 203.506.0310
– **OGRODZENIE PARKU MASZYNOWEGO; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 203.506.0311
– **OGRODZENIE PRZY MYJNI; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 203.506.0313
– **OGRODZENIE BAZY PALIW I SKLADU NAWOZU** nr inwentarzowy: 203.506.0314
– **OGRODZENIE SKLADU OPALU; DZ. 28/26 DRZENIN/GRYFINO** nr inwentarzowy: 203.506.0312

Przeznaczenie nieruchomości :
Burmistrz Miasta i Gminy w Gryfinie zaświadcza, iż działka nr 28/26 obręb Drzenin położona jest w granicach terenu, dla którego nie ma obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Do 31.12.2003r. obowiązywał Plan ogólny zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Gryfino zatwierdzony uchwałą Rady Narodowej Nr XIII/90/90 z dnia 26 kwietnia 1990 r. (ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Szczecińskiego Nr 14 z dnia 2 maja 1990r. poz. 204).

Z dniem 1 stycznia 2004 r., na mocy art. 87 ustawy z dnia 27 marca 2003 r, o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), powyższy dokument utracił swoją ważność.

Zgodnie ze „Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfino" uchwalonym Uchwałą NR XL1314/21 Rady Miejskiej w Gryfinie z dnia 26 sierpnia 2021 r.

działka 28/26: Obr. Drzenin położona jest:
- w części na terenie rolnych gospodarstw produkcyjnych z towarzyszącą zabudową mieszkaniową i usługową (RP), w części na terenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami towarzyszącymi (MW.2),
- na obszarze występowania stanowiska prawnie chronionych roślin,
- na terenie, na którym zlokalizowane są obiekty zabytkowe ujęte w Gminnej Ewidencji Zabytków.

Nie podjęto uchwały Rady Miejskiej w Gryfinie w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Drzenin, obręb Drzenin oraz uchwały o przystąpieniu do opracowania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, przy sporządzaniu planów miejscowych wiążące dla organów gminy są ustalenia obowiązującego studium.

Według stanu na dzień wystawienia zaświadczenia nie przewiduje się zmiany przeznaczenia powyższej działki.

Podjęto uchwałę Nr LXXXII/589/24 Rady Miejskiej w Gryfinie z dnia 21 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta i gminy Gryfino, nie wszczęto postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia warunków zabudowy ani w sprawie lokalizacji inwestycji celu publicznego, nie leżą w obszarze rozwoju energetyki wiatrowej. nie znajduje się w strefie rewitalizacji w rozumieniu ustawy z dnia 9 października o rewitalizacji, (Dz. U. z 2024 r., poz. 278).

Na terenie gminy Gryfino brak jest uchwalonych miejscowych planów odbudowy.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości zawiera ogłoszenie przetargowe podane do publicznej wiadomości w miejscach zwyczajowo przyjętych oraz na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej KOWR w Pyrzycach ul. Warszawska 95, tel. 512 099 771 oraz siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie ul. Bronowicka 41, tel. 918 144 283.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34413798

Znak: PPGN.6840.58.2025 Mikołajki 2025r.12.31

Burmistrz Miasta Mikołajki

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami

(t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.)

INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki wywieszono wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Mikołajki, przeznaczonych do sprzedaży w przetargu.

Wykaz dotyczy nieruchomości położonych w Mikołajkach, obręb geod. Miasto Mikołajki oznaczonych nr geod. 1/9 o powierzchni całkowitej 0,0510 ha, Kw OL1M/00044818/8 oraz 2/18 o powierzchni całkowitej 0,0186 ha, Kw OL1M/00044820/5.

Pełna treść wykazu opublikowana jest na stronie www.bip.mikolajki.pl, www.mikolajki.eu oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach.

Olsztyn/34413474

Bełchatów, dnia 19.12.2025 r.

AB.6740.6.5.2025.MJ.JL

OBWIESZCZENIE STAROSTY BEŁCHATOWSKIEGO

Na podstawie art. 11 d ust. 5 i 6 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)
Starosta Bełchatowski

zawiadamia

że na wniosek **Wójta Gminy Kluki,** z dnia 26.11.2025r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: **„Budowa drogi gminnej nr 101154E na odcinku Bożydar-Żar" od kilometra 2+850,00 do kilometra 5+216,46** w zakresie układu drogowego wraz z odwodnieniem składającego się z jezdni, poboczy, zjazdów, urządzeń odwadniających (rowów i przepustów).

Działki istniejącego pasa drogowego w całości w liniach rozgraniczających teren inwestycji (nie podlegające podziałowi):
- Powiat Bełchatowski, gm. Kluki, obr. Żar, dz. nr ewid.: 794;
- Powiat Bełchatowski, gm. Kluki, obr. Kaszewice, dz. nr ewid.: 2709;

Działki położone w części w liniach rozgraniczających teren inwestycji wymagające zatwierdzenia projektów podziału (poszerzenie pasa drogowego):
- Powiat Bełchatowski, gm. Kluki, obr. Kaszewice, dz. nr ewid.: 1377/1 (1377/4*, 1377/5), 2690 (2690/1*, 2690/2), 2720 (2720/1*, 2720/2), 2680 (2680/1*, 2680/2), 1320/2 (1320/3*, 1320/4), 2679 (2679/1*, 2679/2), 1314 (1314/5* 1314/6);

- Powiat Bełchatowski, gm. Kluki, obr. Chmielowiec-Sadulaki dz. nr ewid.: 317 (317/2*, 317/1, 317/3), 276 (276/1*, 276/2), 277 (277/1*, 277/2), 278 (278/2*, 278/1, 278/3), 279 (279/2*, 279/1, 279/3), 280 (280/2*, 280/1, 280/3), 281 (281/2*, 281/1, 281/3), 282 (282/2*, 282/1, 282/3), 283 (283/2*, 283/1, 283/3), 284 (284/2*, 284/1, 284/3), 285 (285/2*, 285/1, 285/3);

- Powiat Bełchatowski, gm. Kluki, obr. Żar, dz. nr ewid.: 468 (468/1*, 468/2), 734 (734/1*, 734/2), 829 (829/1*, 829/2), 831 (831/1*, 831/2), 758 (758/1*, 758/2), 470 (470/1*, 470/2), 759 (759/1*, 759/2), 471 (471/1*, 471/2), 472 (472/1*, 472/2), 473 (473/*1, 473/2), 474 (474/1*, 474/2), 475 (475/1*, 475/2), 476 (476/1*, 476/2), 760 (760/1*, 760/2), 761 (761/1*, 761/2), 477 (477/1*, 477/2), 762 (762/1*, 762/2), 478 (478/1*, 478/2), 479 (479/1*, 479/2)

Działki położone poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone:
- Powiat Bełchatowski, gmina Kluki, obr. Żar, dz. nr ewid. 797;
- Powiat Bełchatowski, gmina Kluki, obr. Kaszewice, dz. nr ewid. 2711, 2688, 1330;

(oznaczenia: przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi, w nawiasie z gwiazdką nr działki po podziale przeznaczonej pod inwestycję drogową).

Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zatwierdza się projekt podziału nieruchomości.

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, niniejsze zawiadomienie doręcza się wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, z dniem niniejszego zawiadomienia nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie lecz nie później niż niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna- wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Informuję, że można zapoznać się z ww. wnioskiem o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej oraz załączonymi do niego materiałami i dokumentami i składać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Bełchatowie (ul. Pabianicka 26, 97-400 Bełchatów, pokój nr A16, A21, tel. 44 635-86-82, 44 635-86-32)w godzinach urzędowania (śr-pt. godz. 7^{30}- 15^{30}, wt. godz. 7^{30}-17^{00}).

Zgodnie z art. 49 KPA zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Łódź/34413689

eprasa.pl fc94731367

Inauguracja jak cały sezon. Z jednym „ale”

Domen Prevc jeszcze przed rozpoczęciem Turnieju Czterech Skoczni był jego faworytem. Po triumfie w Oberstdorfie wydaje się, że stać go na skopiowanie wyczynu Svena Hannawalda, Kamila Stocha oraz Ryoyu Kobayashiego i wygranie wszystkich czterech konkursów.

Maciej Drzewicki

• **Domen Prevc frunie nad skocznią w Oberstdorfie**
FOT. REUTERS / KAI PFAFFENBACH

Niedzielne kwalifikacje do pierwszego konkursu 74. Turnieju Czterech Skoczni polscy kibice przyjęli z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony – do poniedziałkowych zawodów bez problemu awansowali wszyscy nasi reprezentanci, z drugiej – najlepszy z nich, w przeszłości trzykrotny zwycięzca TCS, Kamil Stoch, był dopiero 14. (po skoku na 130,5 m, za który dostał 125,1 pkt). Było „dobrze, ale nie beznadziejnie”, czyli jak w większości tegorocznych konkursów Pucharu Świata.

Stabilne eliminacje

Najlepszy w kwalifikacjach zawodów w Oberstdorfie był aktualny lider PŚ i faworyt całego turnieju – Słoweniec Domen Prevc. Skoczył aż 139, 5 m (150,9 pkt) i drugiego, Niemca Philippa Raimunda, wyprzedził aż o 7 metrów i ponad 10 punktów (132 m, 140,2 pkt). Ostatnie miejsce na podium kwalifikacji zajął ubiegłoroczny zwycięzca całego turnieju, Austriak Daniel Tschofenig (131,5 m, 139,6 pkt).

Miejsca pozostałych Polaków: 19. Maciej Kot (126,5 m, 120,2 pkt), 22. Piotr Żyła (124 m, 116,3 pkt), 25. Kacper Tomasiak (124 m, 114,7 pkt), 32. Paweł Wąsek (119,5 m, 106,4 pkt). W eliminacjach wystartowało 65 skoczków, do poniedziałkowego konkursu awansowało pięćdziesięciu.

Turniej Czterech Skoczni charakteryzuje się innym niż w pozostałych zawodach Pucharu Świata sposobem rozgrywania konkursów. Tu obowiązuje tzw. system KO. W pierwszej rundzie zawodnicy rywalizują w parach – pierwszy w kwalifikacjach z 50., drugi z 49. itd. Do decydującej serii awansują zwycięzcy tych pojedynków plus pięciu przegranych z najlepszymi wynikami.

Już po eliminacjach wiedzieliśmy na pewno, że w serii finałowej będzie skakał co najmniej jeden Polak – los skojarzył Macieja Kota i Pawła Wąska. Rywalem Stocha był Japończyk Tomofumi Naito, Żyły – Estończyk Artti Aigro, a Tomasiaka – Fin Niko Kytosaho.

W pierwszej serii wciąż bez błysku

Ta ostatnia para rozpoczęła konkurs w Oberstdorfie. Fin skoczył słabo: 118 m i 116,3 pkt. Po chwili Tomasiak nie pozostawił wątpliwości, kto jest lepszy. Uzyskał 128,5 m (141,9 pkt) i już mógł się przygotowywać do skoku w drugiej serii. Kilka minut później zawód, sobie i kibicom, sprawił Piotr Żyła. Skoczył tylko 123 m (118,8 pkt) i wyraźnie przegrał z Arttim Aigro (128 m, 129,8 pkt).

Przed „polskim” pojedynkiem sędziowie zdecydowali się skrócić rozbieg. I nasi reprezentanci poradzili sobie z tą zmianą mocno średnio. Skoczyli równo, ale krótko. Minimalnie lepszy okazał się Wąsek, uzyskując 122 m i notę 127,8 pkt. Kot był gorszy o metr oraz 4,7 pkt.

Starty Polaków w pierwszej rundzie konkursu w Oberstdorfie zakończył Kamil Stoch. Uzyskał 131 m (137 pkt), wyraźnie wyprzedzając Tomofumiego Naito, który skoczył 8,5 metra krócej (122,4 pkt.). Na szczęście okazało się, że fatalny skok trzykrotnego mistrza olimpijskiego z serii próbnej (102 m i ostatnie, 50.miejsce) był tylko wypadkiem przy pracy.

W drugiej rundzie mieliśmy zatem trzech Polaków, wyniki jednak pozostawiały spory niedosyt – jak prawie zawsze w tym sezonie, z wyjątkiem pojedynczych przebłysków Kacpra Tomasiaka. Osiemnastolatek po pierwszej serii w Oberstdorfie był 15, dwa oczka niżej wylądował Stoch, a Wąsek był na 28. pozycji.

Bezkonkurencyjny w pierwszym skoku poniedziałkowego konkursu okazał się faworyt ze Słowenii. Domen Prevc znokautował rywali, uzyskując na 141,5 m i 162,2 pkt. Wyprzedzał koalicję Austriaków: Jan Hoerl skoczył 136,5 m (153,9 pkt), Jonas Schuster 138,5 m (152,4 pkt), a Daniel Tschofenig 132 (152,2 pkt.).

Niesamowity Prevc

W drugiej serii jako pierwszy z Polaków zaprezentował się Paweł Wąsek. Skoczył „stabilnie” – ponownie uzyskał 122 m, z łączną notą 238 pkt w klasyfikacji generalnej zajął 28. pozycję.

Dużo lepiej zaprezentowali się pozostali dwaj Polacy. Najpierw Stoch skoczył 131,5 m (łączna nota 271,2 pkt), a chwilę później jego wyczyn powtórzył Tomasiak (279,7 pkt). Ostatecznie w konkursie zajęli miejsca 17. i 14.

Szczególnie cieszy postawa Kamila Stocha. Może dobry nastrój sprawi, że skoki w ostatnim sezonie w karierze naszego mistrza będą coraz dłuższe

Niby nic wielkiego, ale szczególnie cieszy postawa Stocha. Nie chodzi tylko o równe i całkiem dalekie skoki. Najważniejsze, że Kamil zdawał się dobrze bawić – wybuchał radością po każdej próbie i z uśmiechem czekał na sędziowskie noty. Może dobry nastrój sprawi, że skoki w ostatnim sezonie w karierze naszego mistrza będą coraz dłuższe? Oby – Kamil Stoch na to zasłużył jak mało kto. A poniedziałkowy konkurs w Oberstdorfie wygrał fenomenalny Domen Prevc. W drugiej serii znów był najlepszy, skacząc 140 metrów (łączna nota 316, 7 pkt) i wygrał z olbrzymią przewagą 17,5 pkt na drugim Austriakiem Danielem Tschofenigiem (134 m w drugiej serii, łączna nota 299,2). Ex aequo drugie miejsce zajmował Timi Zajc (Słowenia – 138 m w drugim skoku), ale po konkursie został zdyskwalifikowany za nieprawidłowy kostium (nogawka okazała się być o 3 milimetry za długa).

Kolejny konkurs Turnieju Czterech Skoczni odbędzie się tradycyjnie w Nowy Rok, w Garmisch-Partenkirchen.

1. Domen Prevc (Słowenia) – 316,7 pkt. (141,5m i 140 m), **2. Daniel Tschofenig (Austria)** – 299,2 pkt. (132 m i 134 m), **3. Felix Hoffmann (Niemcy)** – 297,3 pkt (132,5 m i 136 m), **4. Jan Hoerl (Austria)** – 297,1 pkt. (136,5 m i 133 m).

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34413779

Sygn. akt: PO V Ds. 8.2021 Wrocław, dnia 17 grudnia 2025r.

Informacja do sprawy PO V Ds. 8.2021

Na podstawie art. 131§ 2 k.p.k. Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu, 5 Wydział Organizacyjny zawiadamia, że postanowieniem z dnia 11 grudnia 2025 roku postępowanie o sygnaturze PO V Ds. 8.2021, prowadzone przeciwko Krzysztofowi M., podejrzanemu o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k., na podstawie art. 22 § 1 k.p.k. zawieszono wobec stwierdzenia, że zachodzi długotrwała przeszkoda uniemożliwiająca prowadzenie postępowania, wynikająca z niemożności stawienia się podejrzanego, mieszkającego na stałe w Wielkiej Brytanii.
Na podstawie art. 131 § 3 k.p.k. pokrzywdzony może, w zawitym terminie 7 dni od dnia ukazania się ogłoszenia, żądać doręczenia mu odpisu postanowienia o zawieszeniu postępowania.
Na postanowienie o zawieszeniu dochodzenia służy zażalenie do sądu właściwego do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji w terminie zawitym 7 dni od daty ogłoszenia postanowienia lub doręczenia jego odpisu na żądanie pokrzywdzonego (art. 306 § 1 a pkt 3 k.p.k. i art. 465 § 1 i 2 k.p.k.).
Wniesienie zażalenia po tym terminie jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 k.p.k.).
Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34413918

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Żoliborza w Warszawie II Wydział Cywilny w sprawie pod sygnaturą II Ns 132/23 toczy się postępowanie z wniosku Intrum Justitia Dept Fund 1 Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Krzysztofie Szczerbaczewiczu, synu Edwarda Tomasza i Jadwigi, urodzonemu w dniu 3 kwietnia 1963 r. w Warszawie, zmarłemu w dniu 18 września 2022 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałemu w Warszawie przy ul. Magiera 8A m. 13. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Żoliborza w Warszawie II Wydział Cywilny i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu spadkowym.

34410400

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl fc94731367